

GOSPODARKA PLANOWA

Nr 20 (22)

Warszawa, 5 listopada 1947

Rok II

BIBLIOTEKA
BIURA PROJEKTOWANIA
URZĄDZEN
PRZEMYSŁU HUTNICZEGO
TREŚĆ NUMERU

Biuro Projektowania Urządzeń
Przemysłu Hutniczego

2 5. LIST. 1947

Wydział

L. p.

Dy.

Pr. r.
Wydz.

TREŚĆ I FORMA PLANU KONSUMCYJNEGO — *Paweł Sulmicki*

INSPEKCJA PRACY A ZADANIE PLANU ODBUDOWY — *Zbigniew Baucz*

HANDEL ŚWIATOWY PO WOJNIE — *P. Czerwiński*

UWAGI I NOTATKI

Charakterystyka rynku inwestycyjnego — (s.), „Pan Tadeusz“ i normalizacja — *Adam Andrzejewski*

ŻYCIE GOSPODARCZE KRAJU

Plan w terenie — W. Sz. **Przemysł i górnictwo:** Rozwój produkcji przemysłowej od kwietnia do lipca 1947 — (empe); Przemysł koksowniczy po wojnie — W. Kondracki; Przemysł chemiczny w III kwart. 1947 r. — (p. ch.); Rozwój przemysłu artystycznego — (zet). **Rośnictwo i leśnictwo:** Przemysł chemiczny Lasów Państwowych — S. Lewartowska; Rośliny przemysłowe w gospodarstwach chłopskich — K. Kopyłowski. **Budownictwo:** Inwestycje specjalne Ministerstwa Odbudowy — (eol). **Obroty i konsumpcja:** Aproprowizacja reglamentowana w listopadzie — (r. a. d.); Przydział węgla opałowego — (r. a. d.); Skup skór surowych w kraju — (N. J.). **Finanse i pieniądz:** Sytuacja KKO w r. 1947 — (X). **Komunikacja i łączność:** Kadry kierownictwa PKP — (B. C.). **Zegluga i sprawy morskie:** Porty we wrześniu 1947 — (BIM); Rybołówstwo morskie we wrześniu 1947 r. — (P). **Człowiek i praca:** Badanie budżetów rodzinnych — (J. Ł.).

PRZEGLĄD ZAGRANICZNY

Na światowym rynku wełny — Dr B.; Przemysł stalowy według „Raportu szesnastu“ — (K. J.); Dochód społeczny niektórych państw — (E. V.).

WŚRÓD PRASY GOSPODARCZEJ

Z prasy krajowej — (w); Z prasy zagranicznej — (m).

WYDAWNICTWA NADESLANE

PRZEGLĄD BIBLIOGRAFICZNY CZASOPISM GOSPODARCZYCH, nr 7, za miesiąc wrzesień (dodatek).

W ROZWAŻANIACH nad istotą planu finansowego doszliśmy do wniosku, że plan ten jest instrumentem ostatecznego podziału dochodu narodowego na część konsumowaną i akumulowaną¹⁾. Obecnie chcemy zastanowić się nad tym, jak w ogólnym planie gospodarczym należy potraktować część dochodu narodowego przeznaczoną na konsumpcję. Ponieważ sprawą tą zajmuje się plan konsumcyjny, wobec tego będzie nam chodziło o przedstawienie treści i formy tego planu.

Forma każdego opracowania może się przedstawiać różnicie. W każdym jednak wypadku musi ona wynikać z treści, jaką zawiera dane opracowanie. Treść zaś ze swej strony jest niczym innym jak logicznym rozwinięciem zasadniczych tez opracowania, które stanowią jego istotę. Dlatego omówienie całokształtu zagadnienia, związanego z planem konsumcyjnym, wymaga następującej kolejności postępowania. Przede wszystkim należy ściśle oznaczyć istotę planu konsumcyjnego na tle ogólnego planu gospodarczego. Jest to praca najważniejsza, gdyż prawidłowe ujęcie punktu wyjściowego jest zasadniczym warunkiem prawidłowości w dalszym postępowaniu. Następny etap będzie polegał na opisie tych wszystkich zagadnień, jakie plan konsumcyjny powinien poruszyć, by mógł wypełnić wyznaczoną sobie rolę. W końcu pozostaje forma ujęcia planu, która, ażeby była poprawna, musi odpowiedzieć eć dwóm warunkom: wyglądem zewnętrznym odpowiadać innym równoległym planom i w sposób przejrzysty przedstawić treść w niej zawartą.

W ten sposób i w tej kolejności chcemy przedstawić zagadnienie planu konsumcyjnego. Zanim jednak przejdziemy do omówienia wyżej wymienionych punktów, wydaje się rzeczą celową poświęcić słów kilka samemu terminowi „konsumcja“. Potrzeba ta wynika z faktu, że termin ten posiada dwa znaczenia.

Przez konsumcję powszechnie rozumie się akt zaspokajania potrzeb ludzkich. Innym znów razem to samo słowo oznacza wielkość gospodarczą, konkretną i wymiarną, mianowicie część dochodu narodowego, przeznaczoną na zaspokojenie potrzeb ludzkich. W naszym wypadku o tę właśnie wielkość chodzi.

Przy obliczaniu tej wielkości powstaje pewna trudność. Ocena bowiem dóbr i usług kategorii konsumcyjnych nasuwa różne kryteria, jak: przeznaczenie dobra, czas jego zużycia oraz osoba je nabywająca. Nie wnikając w szczegóły tego zagadnienia powiemy, że w ocenie dóbr i usług, które należy zaliczyć do pozycji „konsumcja“, a więc wielkości, która jest przedmiotem planu konsumcyjnego, należy

posługiwać się jedynie kryterium osoby kupującej.

Kryterium przeznaczenia dobra jest za obszerne, gdyż dobra o przeznaczeniu typowo konsumcyjnym, zakupione przez przedsiębiorcę (np. handlarza) i zmagazynowane, nie wchodzi do pozycji „konsumcja“, lecz stanowią jedynie powiększenie kapitału obrotowego przedsiębiorstwa. Jako takie wędą do części akumulowanej dochodu narodowego, a losem ich zajmie się plan inwestycyjny.

Również i kryterium zużycia dobra o przeznaczeniu konsumcyjnym nie może być tu podstawą klasyfikacji. Zużycie tych dóbr w rękach przedsiębiorcy stanowi zmniejszenie jego kapitału obrotowego. Zużycie zaś dóbr w rękach konsumenta jest pojęciem za wąskim. Wszelkie zapasy poczynione przez konsumenta (w formie np. cukru, mąki itp.) należą do części dochodu konsumowanego. Tak więc wszelkie dobra i usługi zakupione przez ostatniego konsumenta — bez zamiaru dalszego odsprzedania (gdyż w takim wypadku jednostka nabywająca traci charakter ostatniego konsumenta), stanowią tę część dochodu narodowego, którą w skrócie nazywamy konsumcją, i która jest przedmiotem planu konsumcyjnego. Takie ujęcie wielkości konsumcji jest zresztą jedynie logiczną konsekwencją przyjętej zasady traktowania dochodu narodowego jako sumy konsumcji i inwestycji.

P rzechodzimy obecnie do omówienia roli, jaką odgrywa plan konsumcyjny w ogólnym planie gospodarczym.

Jeżeli konsumcja jest aktem zaspokajania potrzeb człowieka, to plan konsumcyjny jest obrazem ilustrującym, w jaki sposób te potrzeby są zaspokajane. Stąd wynika pierwszy postulat, któremu powinien odpowiadać omawiany plan. Musi on uwidoczniać, jak człowiek w danej jednostce gospodarczej zaspokaja swoje potrzeby. Teza ta ma ściśle powiązanie logiczne z tezą wysuniętą przy omawianiu istoty planu finansowego. Mianowicie, stwierdziliśmy tam, że plan finansowy, dzieląc dochód narodowy, ustala ostatecznie część jego przeznaczoną na „karmienie“ człowieka, a drugą na „karmienie“ kapitału (środków produkcji). Gdy plan finansowy decyduje, ile i komu dać w zakresie tych dwu części dochodu narodowego, to plan konsumcji musi rozstrzygnąć pytanie, kto i ile otrzyma z części przeznaczonej na konsumpcję. Zakres zainteresowań planu konsumcji, w porównaniu z planem finansowym, jest więc węższy. Plan konsumcyjny zajmuje się jedynie już tylko człowiekiem jako konsumentem i tymi dobrami i usługami, które tego konsumenta interesują. Węższy zakres zainteresowań oznacza bardziej szczegółowe wniknięcie w zagadnienie. Stąd wypływa nakaz, żeby plan konsumcyjny rozwiązał zagadnienie zaspokojenia potrzeb

¹⁾ P. Sulmicki. Plan finansowy w planie gospodarczym. „Gospodarka Planowa“ r. 1947, nr. 17 (19).

człowieka wszechstronnie. Nie jest bowiem obojętne, kto, tzn. ile jaka grupa ludności otrzyma dóbr i usług stojących do dyspozycji.

Potrzeba zainteresowania się podziałem dochodu konsumowanego wynika z dwu względów: gospodarczego i socjalnego. Zadośćuczynienie wymogom strony gospodarczej wyrazi się w kontroli odpowiedniej zapłaty za trud włożony przez człowieka w proces wytwarzania — w kontrolę wynagrodzenia pracy. Odpowiednia bowiem płaca jest podstawowym czynnikiem wpływającym na samopoczucie pracownika i na ściśle z nim związany wzrost wydajności pracy. Strona socjalna powinna znaleźć swój wyraz w uwzględnieniu przez plan konsumcyjny zasady sprawiedliwości społecznej. Zapewnienie bowiem egzystencji jednostce, pozbawionej środków do życia bez własnej winy, jest nakazem, wpływającym z zasad etycznych przez świat kulturalny wyznaczanych. Sprawiedliwe uregulowanie tego zagadnienia jest równocześnie aktem w pełni gospodarczo rentującym się, jeżeli się weźmie pod uwagę, że jest to jeden ze środków przygotowania na przyszłość pełnowartościowych, fizycznie i moralnie, pracowników.

To, co dotychczas zostało powiedziane o zadaniu planu konsumcyjnego, nie znaczy, że całość zagadnienia związanego z właściwym podziałem dochodu konsumowanego należy wyłącznie do zakresu tego planu. Podobnie jak plan finansowy w swoim zakresie tak i plan konsumcji reguluje powyższe zagadnienie w etapie końcowym, korygując ostatecznie to wszystko, co w tej dziedzinie zostało dokonane w sposób nie odpowiadający wysuniętym względom gospodarczym i socjalnym. Etap bowiem planu konsumcyjnego jest z kolei już trzecim. Pierwszym etapem jest moment wynagradzania czynników produkcji, gdzie wynagrodzenie za pracę jest przeważnie przeznaczane na konsumcję; fakt ten powinien znaleźć wyraz w planie dochodu narodowego oraz w planie produkcji. Etapem drugim jest korekta tego podziału w momencie płacenia podatków, ubezpieczeń i innych danin, co znajduje wyraz w planie finansowym. Dopiero ostateczne uregulowanie podziału dochodu — i to tej części, która bezpośrednio interesuje człowieka jako konsumenta — należy do planu konsumcyjnego.

Reasumując stwierdzamy, że jednym z podstawowych zadań planu konsumcyjnego jest ostateczny właściwy — gospodarczo i społecznie — podział dochodu konsumowanego między jednostki konsumujące. Jako taki jest plan konsumcyjny jakby przedłużeniem planu finansowego na odcinku konsumcji.

Na tym jednak rola planu konsumcyjnego się nie kończy. Jako plan zaspokojenia potrzeb człowieka, musi plan konsumcyjny również powiedzieć konkretnie, w jakiej ilości i jakie dobra są niezbędne, by te potrzeby zostały zaspokojone. Sam dochód, nawet najlepiej określony w swej wysokości, na to pytanie nie odpowie. By wiedzieć, ile i jakich dóbr potrzeba,

należy poznać, ile i co konsumenci mogą i chcą zakupić. Możliwości konsumenta są określone ich dochodami, chęci zaś wypływają z potrzeb. Dopiero połączenie tych dwu elementów pozwoli na określenie wielkości i jakości dóbr i usług konsumcyjnych, jakie należy postawić do dyspozycji konsumenta, by był on w granicach swych dochodów optymalnie zaspokojony. Słowem, plan konsumcyjny musi powiedzieć nie tylko, kto i za ile będzie konsumował, ale powinien ściśle określić, ile i co każdy będzie konsumował. Tym sposobem stawia on żądania dla produkcji — drogą ustalenia konkretnej listy według wartości i jakości, a tym samym — przy danych cenach — i ilości dóbr, które powinny być zaoferowane konsumentowi.

W ten sposób dochodzimy do ścisłej zależności produkcji od konsumcji. Nic w tym dziwnego. Człowiek bowiem oglądany od strony gospodarczej, w swym rozwoju zarówno na odcinku jego żywota czy też w przekroju historycznym, jest przede wszystkim konsumentem. Tak dziecko jak i człowiek pierwotny troszczy się przede wszystkim o zaspokojenie potrzeb na „dzisiaj“. W miarę rozwoju troska ta rozszerza się i na „jutro“, co daje impuls do produkcji zatrudniającej prócz pracy również kapitał (środki dalszej produkcji).

Produkcja musi się dopasować do potrzeb konsumenta. Brak harmonii między konsumcją i produkcją jest źródłem kryzysów w ustroju liberalnym. Podobny brak w gospodarce planowo kierowanej również spowodować może zachwianie równowagi gospodarczej i stać się źródłem straty gospodarcze. By tego uniknąć, producent prywatny przewiduje przyszły rozwój konsumcji na swym własnym odcinku działania. W gospodarce planowej rolę sumy przewidywań poszczególnych producentów spełnia plan konsumcyjny. Dokładność tych przewidywań oraz stopień dokładności ich realizacji przez producenta będą stanowić o tym, jaki charakter będzie miało zaspokojenie potrzeb człowieka. Dokładność ta, przy zachowaniu określonej swobody wyboru w konsumcji, stanowi o powodzeniu w utrzymaniu równowagi gospodarczej.

Reasumując stwierdzamy, że drugim podstawowym zadaniem planu konsumcyjnego jest dać obraz jakościowy zaspokojenia potrzeb człowieka i tym samym stać się zasadniczym źródłem motywów decyzji produkcyjnych.

Stwierdzenie tych dwu zasadniczych cech planu konsumcyjnego narzuca w swej konsekwencji odpowiednią treść tego planu, którą postaramy się przedstawić przez omówienie dwu wyżej wymienionych tez.

Przypatrzmy się postulatowi wyrażonemu w tezie, że plan konsumcyjny powinien dokonać ostatecznego podziału dochodu konsumowanego. Prawidłowe opracowanie planu konsumcyjnego pod tym kątem widzenia sprowadza się do jasnego ustalenia liczb, wskazujących kto, ile, skąd i w jakiej postaci otrzymuje dochód, przeznaczony na cele konsumcyjne.

W opisie konsumenta (na pytanie „kto”) należy ustalić jego przynależność do jednej z form gospodarki, jakie istnieją w naszym ustroju gospodarczym, mianowicie: gospodarki publicznej (państwowej i samorządowej), spółdzielczej i prywatnej. Sam bowiem fakt przynależenia jednostki do jednej z tych grup przesądza niekiedy o wysokości dochodów. Podobny wpływ, nawet w większym stopniu, wywiera fakt przynależenia do tej lub innej grupy produkcyjnej, z czym jest związany zawód jednostki. Produkcyjność danej grupy ma tu największy wpływ na różnice w wynagrodzeniu. Niezbędną również wydaje się potrzeba określenia przynależności jednostki do grupy społecznej. Trzy te kryteria określenia konsumenta są związane z pracą i jako takie mogą dać obraz na odcinku czysto gospodarczym i częściowo socjalnym. Wzgląd czysto socjalny każe się również zatroszczyć o tych, którzy bez własnej winy są pozbawieni możliwości zarobkowania. Dlatego też należy uwzględnić również grupę „bez pracy zawodowej”.

Odpowiedź na drugie pytanie: „ile” — musi być wyrażona w ogólnej kwocie dochodu (dochody zasadnicze i poboczne) przeznaczanego na konsumpcję w poszczególnych grupach konsumentów. Praca o podstawowej wartości będzie tu polegała na rozbięciu liczby posiadaczy dochodów na grupy dochodowe. Waga tej części opracowania polega na tym, że jak później zobaczymy, znajomość grup dochodowych jest niezbędna przy ilościowym określaniu poszczególnych dóbr konsumpcyjnych. Bez tego nie może być zrealizowany postulat drugi, charakteryzujący plan konsumpcyjny.

Potrzeba posiadania obrazu akcji bezpośredniej w procesie wyrównywania dochodów — zarówno na odcinku gospodarczym jak i socjalnym — każe posiadać wyraźne zestawienie źródeł pochodzenia dochodów konsumentów. Najpoważniejszą kategorią dochodów, zarówno pod względem wielkości globalnej jak i pod względem liczebności grupy ludności objętej tą kategorią, jest dochód otrzymany bezpośrednio z przedsiębiorstwa jako wynagrodzenie pracy. (W gospodarce prywatnej występuje również zysk przedsiębiorcy). Do dochodów bezpośrednich należy zaliczyć również odsetki od pożyczek — tak państwowych jak i prywatnych.

Prócz kategorii dochodów bezpośrednich mamy całą gamę dochodów pośrednich. Są tu i darowizny prywatne, które jednak nie przedstawiają poważniejszych pozycji. Rolę zasadniczą odgrywają tutaj dochody otrzymane drogą transferu ustawowego przy pomocy planu finansowego, zwłaszcza jego części budżetowej. W celu ujęcia tego zjawiska niezbędne jest wprowadzenie przy określaniu konsumenta wyżej wspomnianej grupy pod nazwą „bez pracy zawodowej”. Tych bowiem ludzi najbardziej interesują dochody transferowe. Wejdą tutaj ci, którzy nie są zatrudnieni stale, jak emeryci i mieszkańcy przytułków, niezatrudnieni przejściowo (bezrobotni) oraz przebywa-

jący w miejscach odosobnienia, w szpitalach, bursach uczniowskich itp.

W końcu plan konsumpcji powinien wykazać, w jakiej formie otrzymuje ludność swe dochody konsumpcyjne. Jest to niezbędne, jeżeli się chce mieć całkowity obraz konsumpcji. Pod tym względem większa część dochodów otrzymywana jest w postaci pieniężnej. Istnieje jednak pokaźny odsetek dochodu konsumowanego otrzymywanego w naturze. Dotyczy to w pierwszym rzędzie rolnictwa, a więc grupy zawodowej najliczniejszej, gdzie spożycie naturalne jest poważne. Godne również uwagi jest spożycie usług własnych w grupie rzemieślniczej.

Wzgląd socjalny a także i gospodarczy może kazać uwzględnić również inny dodatkowy podział dochodów i z nim związaną konsumpcję rzeczywistą. Mogą tu wchodzić w rachubę dzieci, matki, ciężko pracujący, uczeni i inne grupy ludności.

Przypatrzmy się obecnie, jak musi być opracowany plan konsumpcji, by mógł odpowiedzieć wymaganiom drugiego zasadniczego postulatu. Jak już powiedziano, postulat ten wymaga, by plan konsumpcji był źródłem nakazów produkcyjnych, a tym samym rzeczywistego zaspokojenia potrzeb człowieka. Stwierdzenie, że produkcja musi odpowiadać konsumpcji — oznacza, że należy wyprodukować tyle dóbr konsumpcyjnych i takie, ile i jakie w rozpatrywanym okresie zostaną nabyte przez konsumenta. Jest to stwierdzenie ogólne. Ściśle rzecz biorąc należy powiedzieć, że wartość konsumpcji powinna się równać sumie wartości własnej produkcji dóbr konsumpcyjnych i wartości importu tych dóbr, pomniejszonej o sumę wartości eksportu i poczynionych zapasów tych dóbr w przedsiębiorstwach. Stwierdzenie to ma podstawowe znaczenie w dziedzinie powiązania liczbowego planów konsumpcji, produkcji, wymiany zagranicznej oraz planu inwestycyjnego w jego części określającej przyrost kapitału obrotowego.

By plan konsumpcji był rzeczywistym źródłem wytycznych postępowania wyżej wymienionych planów, musi on dokładnie powiedzieć, co i ile ludność w danym czasie zakupi. Wtedy bowiem inne plany, trzymając się tej wskazówki, będą postępowały właściwie. Wtedy popyt będzie się równał podaży, czyli zostanie zachowana równowaga. Wtedy zostanie również zachowana zasada swobodnego wyboru konsumpcji, która w zaspokojeniu potrzeb człowieka odgrywa rolę decydującą.

By określić, co i ile konsument gotów jest zakupić, należy oprzeć się na tym, że wielkość, ilość i jakość dóbr i usług zakupionych przez niego jest funkcją potrzeb konsumenta oraz jego dochodów. Jeżeli chodzi o dochód, to ta wielkość jest już znana z ujęcia, warunkującego wypełnienie pierwszego postulatu. Jest ona znana w swej wielkości jednostkowej jak i globalnej, która jest sumą iloczynów ilości ludności poszczególnych grup i ich odpowiednich dochodów jednostkowych.

Mając dochody: jednostkowe, grupowe oraz globalny, zna się tym samym ogólną wartość produkcji dóbr konsumpcyjnych, które powinny być dostarczone w danym czasie konsumentowi. Ale producent wiedząc o tym, nie wie jeszcze, ile poszczególnych dóbr ma przygotować. Plan konsumpcyjny musi mu na to pytanie odpowiedzieć.

W tym celu trzeba posłużyć się danymi empirycznymi, obrazującymi potrzeby konsumenta w formie procentowego podziału ogółu wydatków konsumpcyjnych na poszczególne dobra. Podział ten jest różny dla różnych grup dochodowych, co się łatwo tłumaczy niejednakową elastycznością popytu na wszystkie dobra stojące do dyspozycji. Obraz żądany otrzymujemy przy pomocy analizy budżetów rodzinnych różnych grup społecznych, produkcyjnych i dochodowych. Gdy się ma dochody oraz kategorie wydatków, wyrażone jako funkcja dochodu, wtedy nie trudno znaleźć wartość poszczególnych dóbr, które konsument chce i może zakupić.

W obecnych czasach, co prawda, dane te nie zupełnie wyczerpują zagadnienia. Wypływa to stąd, że procentowy układ wydatków konsumpcyjnych, prócz wysokości dochodu, zależy jeszcze, co w literaturze ekonomicznej nie znajduje podkreślenia, od zasobności jednostek, wyrażonej wartością posiadanych dóbr konsumpcyjnych wielorazowego użytku. Jasną jest bowiem rzeczą, że obecnie wydatki konsumpcyjne, np. przedstawicieli Krakowa i Warszawy, nawet gdy posiadają te same dochody i upodobania, nie będą się przedstawiały jednakowo. Gdy krakowianin przeznaczy więcej na wyżywienie, rozrywki, zdrowie i inne, to warszawianin w większej części obróci swe wydatki na mieszkanie, odzież i obuwie, których to rzeczy został doszczętnie pozbawiony. Uwzględnienie tego momentu w znacznej mierze przyczyniłoby się do dokładności obliczeń.

Na tym jednak nie kończy się spełnienie postulatów, by plan konsumpcyjny był źródłem nakazów dla produkcji i handlu zagranicznego. Nakaz produkcyjny na okres jednego roku jest niewystarczający. Procesy produkcyjne są dzisiaj tak dalece powiązane w przestrzeni i w czasie, że producentowi nakaz tak ograniczony nie wystarcza. Producent chce i powinien wiedzieć, jak się podobny nakaz będzie przedstawiał przynajmniej w bliskiej przyszłości. W ustroju gospodarki liberalnej producent opiera się na swych indywidualnych przewidywaniach, wynikających z dotychczasowego doświadczenia oraz z rozwoju cen. W ustroju gospodarki planowej zastosowanie starego systemu nie wystarcza, gdyż działanie jego traci na wyrazistości. Zastępuje je natomiast plan ogólny, który jako cały system przewidywań w skali państwowej jest o wiele bogatszym źródłem informacji dla producenta, aniżeli jego doświadczenia „podwórkowe“. Informacji takich musi dostarczyć w pierwszym rzędzie plan konsumpcji. Plan konsumpcji musi powiedzieć producentowi — oprócz tego, co w danym okresie konsument

chce i może zakupić — również i to, co w następnych okresach konsument będzie chciał i mógł kupować. Takie postawienie sprawy pozwoli na uniknięcie bardzo niepomyślnego zjawiska w życiu gospodarczym, jakim jest niedopasowanie produkcji do konsumpcji — w czasie. Pomysłne rozwiązanie tej sprawy eliminuje zjawisko czasowych zaburzeń w układzie sił gospodarczych, wyrażających się w nadmiernej fluktuacji ceny, a której rezultatem jest zawsze strata gospodarza, polegająca na nieodpowiednim wykorzystaniu czynników produkcji.

W tym celu należy znaleźć sposób na określenie, na które dobra popyt konsumentów, w zależności od rozwoju dochodów oraz dotychczasowego poziomu zaspokojenia potrzeb, jest wzrastający, niezmienny lub też malejący. Tak postawione zagadnienie dotyczy zjawiska, zwanego elastycznością popytu na dobra konsumpcyjne, które zostało opracowane przez dwu ekonomistów angielskich Allen'a i Bowley'a. Wielkość ta daje się mierzyć następującym ilo-

razem: $n = \frac{k}{w}$ gdzie $k = \frac{\Delta C}{\Delta Y}$, czyli iloraz przyrostu wydatków konsumpcyjnych na dane dobra i przyrostu dochodu, a $w = \frac{C}{Y}$, czyli stosunek wydatków na dane dobro konsumpcyjne do całkowitego dochodu.

Wielkość n dla żywności jest prawie we wszystkich krajach mniejsza od jedności i oznacza, że w miarę wzrostu dochodu wzrost wydatków na żywność jest mniej niż proporcjonalny, czyli relatywnie maleje. W Polsce np. w r. 1929 n dla wyżywienia wynosiło 0,45, co oznacza, że w tym okresie ludność, przy danym rozdziale dochodów, była pod tym względem nasycona i nie można było liczyć przy wzroście dochodów, pozostawiając jego rozdział niezmienny, na poważniejszy wzrost popytu na te dobra. Przeciwnie, elastyczność na ubrania, a zwłaszcza na urządzenie domowe była olbrzymia. W pierwszym wypadku $n = 1,6$, a w drugim $n = 2,2$).

Danych tych z okresu 1929 r. nie można jednak używać jako wskazówki produkcyjnej na dzisiaj. Dane na dziś można jednak otrzymać, jeżeli się posiada budżety rodzinne, uwzględniające różne grupy dochodowe.

Dla opracowania przewodnika produkcyjnego na przyszłość istnieje jeszcze inny sposób. Cel ten można osiągnąć również drogą opracowania „standartów konsumpcyjnych“ dla poszczególnych dóbr i usług. Posiadając owe teoretyczne poziomy, dyktowane różnymi względami, można porównać je z obecnym rzeczywistym poziomem konsumpcji i stwierdzić rodzaj odchylenia. Poważne niedobory „dzisiaj“ oznaczają dalszy wzrost zapotrzebowania na „jutro“ i przeciwnie.

Kryteria przyjęte do opracowania owych teoretycznych poziomów mogą być różne. Dla grupy „żywność“ takimi kryteriami są np. względy biologiczne mierzone ilością kalorii

¹⁾ Colin Clark. The Conditions of Economic Progress. str. 436.

cieplnych. Dla mieszkania może być ilość izb na głowę mieszkańca itp.

W obliczaniu owych poziomów teoretycznych należy jednak pilnie baczyć, by nie były one zbyt teoretyczne, tj. takie, do jakich konsument, przy danych warunkach geograficznych, danych tradycjach oraz gustach specjalnych, nigdy nie będzie dążył. Przy podkreślaniu zasady pozostawiania konsumentowi swobody wyboru nie wykluczamy bynajmniej tego, co Niemcy nazywają „Konsumlenkung“ — nakłaniania konsumpcyjnego. Nieraz bowiem nieświadomość czy zła tradycja jest powodem małego popytu na dobra, które pod różnym względem są bardzo korzystne zarówno dla jednostki jak i całego społeczeństwa. Interwencja na odcinku popytu na jakość dóbr konsumpcyjnych jest możliwa i często nawet wskazana. Nie może ona jednak przerodzić się w monopolistyczny dyktat producenta, gdyż przez to traci się poważny element, który zezwala na ocenę celowości produkcji.

W rezultacie widzimy, że pełne przedstawienie zagadnienia, objętego planem konsumpcyjnym, wymaga dokładniejszych wiadomości z dziedziny dochodów jednostkowych, a raczej ich części przeznaczonych na wydatki konsumpcyjnej oraz możliwie najdokładniejszego opracowania wielkości i rodzaju wydatków konsumpcyjnych w granicach przyjętych grup dochodowych. Dysponując tymi danymi, plan konsumpcyjny potrafi być sprawdzalnym kontrolerem ostatecznego podziału dochodu konsumowanego oraz prawdziwym, godnym zaufania, przewodnikiem przy pobieraniu decyzji produkcyjnych.

Przystępując do wyboru formy planu konsumpcyjnego, przypominamy uwagi wypowiedziane na początku niniejszego artykułu. Wymogi, jakie się stawia dobrej formie opracowania, są następujące. Opracowania, których treść wiąże się z sobą logicznie, które są częściami składowymi pewnej całości, nie mogą od siebie odbiegać w swej formie zewnętrznej. Na-

stępną regułą w obieraniu formy opracowania powinna być zasada przejrzystości i prostoty ujęcia treści. Mając na względzie te dwa warunki poprawnej formy, decydujemy się na ujęcie planu konsumpcyjnego w formie bilansów, w ujęciu tabelarycznym. Taka forma odpowiada postawionym przez nas wymaganiom.

Po stronie wpływów planu konsumpcyjnego mamy opracowanie dochodu konsumowanego wg tych wszystkich kryteriów, które już wyżej omówiono. Strona ta wypełni pierwszy postulat zasadniczy planu, tj. postulat ostatecznej kontroli podziału dochodu konsumowanego. Jednocześnie będąc stroną wpływów planu konsumpcyjnego jest ona ściśle związana ze stroną wydatków planu dochodu społecznego (dochody bezpośrednie) oraz planu finansowego.

Po stronie wydatków planu konsumpcyjnego przedstawiamy ilość i rodzaj dóbr, które przy danych dochodach zakupi konsument. Obraz w ujęciu wartościowym i jakościowym będzie stanowił źródło decyzji producenta. Tym samym strona wydatków planu konsumpcyjnego będzie powiązana ze stroną wpływów planu produkcyjnego. W takim ujęciu dobra konsumpcyjne pochodzenia zagranicznego wystąpią w planie produkcyjnym. Zostały one bowiem, od chwili przejęcia ich w ręce polskie (statek, kolej, placówka handlowa) „przerobione“ na skutek zmiany miejsca, opakowania itp.

Po przedstawieniu racji, dla której taką formę uważamy za jedną z możliwych do przyjęcia, postaramy się obecnie dać szkic takiego planu. Rezygnujemy przy tym z przedstawiania szczegółów, które zmusiłyby nas do podawania drobiazgowych rubryk każdej ze stron planu. Łukę tę zresztą w sposób wystarczający wypełnia podana powyżej treść planu.

W szkicu tabelarycznym posługujemy się podstawowymi liczbami przyjętymi już w swoim czasie w planie finansowym. Z liczb zamieszczonych w wspomnianym już artykule można plany dochodu narodowego i finansowy przedstawić w sposób następujący:

I. Plan dochodu narodowego

W p ł y w y		W y d a t k i	
I. Dochód narodowy brutto	12.680	I. Wydatki bezpośrednie	9.200
1. wynagrodzenie pracy	10.350	1. na konsumpcję	8.500
2. dochody nierozdzielone ¹⁾	2.330	2. na inwestycje	700
II. Nadwyżka importu	1.000	II. Plan finansowy	4.480
III. Razem	13.680	III. Razem	13.680

II. Plan finansowy

W p ł y w y		W y d a t k i	
I. Plan dochodu	4.480	I. Konsumcja	2.380
		1. w przedś. „Produkcja“	1.640
		2. w przedś. „Administr.“	740
II. Razem	4.480	II. Inwestycje	2.100
		III. Razem	4.480

Gdy się ma liczby tych dwu planów, nie trudno skonstruować pierwszy, najbardziej ogólny, plan konsumpcyjny:

¹⁾ Wynagrodzenie innych czynników produkcji.

III. Plan konsumcyjny

Wpływy	
I. Bezpośrednie (plan dochodu)	8.500
II. Pośrednie (plan finansowy)	2.380
III. Razem	<u>10.880</u>

Wydatki	
I. Zakupy w przedś. „Produkcja“	10.140 ¹⁾
II. Zakupy w przedś. „Administracja“	740
III. Razem	<u>10.880</u>

Nawet ten ogólny plan konsumcyjny już obrazuje częściowo dwie zasadnicze jego tezy. Spełnia on rolę informatora dla produkcji, gdyż wykazuje ogólne sumy przeznaczone przez ludność na zakup dóbr i usług w przedsiębiorstwie „Produkcja“ oraz usług administracyjnych. Plany tych dwu przedsiębiorstw, jeżeli mają być zgodne z planem konsumcyjnym, muszą uwidocznnić identyczne pozycje po stronie swoich wpływów. Strona lewa planu konsumcyjnego pokazuje wielkość tej części dochodu konsumowanego, w której granicach będzie można przeprowadzić ostateczną korektę dochodu konsumowanego. Jest nią część wpływów pośrednich, pochodzących z planu finansowego. Powiadamy tylko część tej pozycji, gdyż zawiera ona budżet administracyjny, państwowy i samorządowy, który w niejednym wypadku sam zdecydował o podmiocie i przedmiocie konsumcji.

Jak to już wyżej — przy omawianiu treści planu konsumcyjnego — powiedzieliśmy, obecnie należy rozpracować obydwie strony planu, tak, aby można było powiedzieć, kto i jakie

posiada dochody, oraz by — przy użyciu pomocniczej miary otrzymanej z budżetów rodzinnych — można było poinformować producenta dokładnie, jakiego rodzaju dobra i w jakiej wartości będą mogły być, w sposób uwzględniający potrzeby, nabyte przez ostatniego konsumenta. Nie należy przy tym zapominać, że w planie finansowym całość wpływów budżetowych na cele administracji państwa i samorządu zostały potraktowane jako konsumcja. Przy określaniu więc poszczególnych rodzajów dóbr i usług konsumowanych należy tę okoliczność uwzględnić.

Dokładność opracowania obydwu stron naszego planu zależy od danych statystycznych, dotyczących ludności, ich dochodów oraz wydatków konsumcyjnych. Od dokładności zaś opracowania zależy jego użyteczność praktyczna. W momencie kiedy dane te umożliwią skonstruowanie tak pomyślanego planu konsumcyjnego, będzie można śmiało powiedzieć, że jest on dobrym instrumentem wyrównania socjalnego i utrzymania równowagi gospodarczej.

ZBIGNIEW BAUCZ

INSPEKCJA PRACY A ZADANIA PLANU ODBUDOWY

PIECZĘ nad realizacją poszczególnych planów w ramach Planu Odbudowy Gospodarczej sprawują odpowiednie resorty. W związku z tym i inspekcja pracy, jako jeden z organów administracji zatrudnienia, ma do spełnienia poważne zadania w zakresie planu zatrudnienia. Działalność inspekcji pracy jest ściśle uregulowana szeregiem przepisów prawnych, które w sposób wyczerpujący i nie budzący wątpliwości określają jej zakres oraz sposób funkcjonowania. Inspekcja pracy jest uprawniona i obowiązana do nadzoru nad przestrzeganiem i wykonywaniem przepisów prawa o ochronie pracy. Rozporządzenie o inspekcji pracy wymienia szczegółowo zakres prawa o ochronie pracy, mianowicie: przepisy o ochronie życia, zdrowia i sił pracowników, o przestrzeganiu dobrych obyczajów w stosunkach pracy, o umowie pracy, o zbiorowych umowach pracy, o regulaminie pracy, o czasie pracy, o dniach świątecznych, o urlopach, o pracy młodocianych i umożliwieniu im kształcenia się ogólnego i zawodowego, o pracy kobiet, o

przedstawicielstwie pracowników i jego uprawnieniach, o pracy chałupniczej.

W przepisach prawa o ochronie pracy uderza przede wszystkim ich socjalny charakter. Za takim pojmowaniem prawa ochrony pracy przemawia również geneza jego powstania. Musimy pamiętać, że było ono rezultatem długotrwałych zmagania robotników z kapitałem; musimy pamiętać, że robotnik zawdzięcza jedynie swojej czynnej postawie fakt, że w owym czasie państwo uznało wreszcie jego słuszne prawa i że w obronie tych praw ustanowiło normy o ochronie pracy. W skutkach gospodarczych socjalnej funkcji inspekcji pracy zainteresowany był jedynie robotnik. Natomiast państwo bezpośrednio zainteresowania tego nie objawiało, ponieważ jako pracodawca występowało rzadko. Z tych względów bez ryzyka popełnienia nieścisłości można określić rolę przedwojennej inspekcji pracy

¹⁾ 8.500 + 1.640 = 10.140.

jako rolę socjalną. Tak pojmował to robotnik.

Związki zawodowe wprawdzie świadome były swych szerszych zadań, ale hamowane były w swoim działaniu przeszkodami natury politycznej. W praktyce rola ich była nikła, zdolność oddziaływania na terenie zakładu pracy w zakresie ochrony pracy znikoma.

Pełny rozwój związków zawodowych w okresie powojennym oraz stworzenie dodatkowych podstaw prawnych, pozwalających na uruchomienie instrumentu bezpośredniego oddziaływania, jakim są rady zakładowe, pozwolił praktycznie wprowadzić robotnikom swoje przedstawicielstwo do czynnika nadzoru nad ochroną pracy. Jednak ze względu na przemiany społeczno - polityczne, ze względu na upaństwowienie przemysłu związki zawodowe rozszerzyły swoje podejście do zagadnień ochrony pracy o aspekt gospodarczy ogólnopaństwowy. W tej chwili związki zawodowe występują w obronie interesu robotnika przy pełnym uwzględnieniu ogólnej sytuacji gospodarczej. To znaczy, że przepisy o ochronie pracy nie są traktowane wyłącznie pod kątem ochrony siły ludzkiej jako takiej, ale równocześnie pod kątem ekonomicznego korzystania z siły roboczej jako najważniejszego czynnika produkcji. Inaczej mówiąc, ochrona pracy ma ację bytu tylko wtedy, jeśli jej niewątpliwie pozytywne działanie może być zdyskontowane przez robotnika w postaci zrationalizowania wysiłku, a przez przemysł — w postaci zwiększenia wydajności zrationalizowanego wysiłku robotnika. Równowaga między korzyściami robotnika i korzyściami przemysłu, wynikającymi ze stosowania ochrony pracy, musi być zachowana, w przeciwnym wypadku należy uznać, że ochrona pracy nie spełnia swego zadania.

Z powyższego wyraźnie widzimy, że nowy, potężny czynnik, mianowicie związki zawodowe, nie tylko objął socjalną ochronę pracy, domenę inspekcji pracy do wybuchu wojny, ale poważnie zakres jej przekroczył, stwarzając pojęcie gospodarczej ochrony pracy. Powstają pytania, czy wobec tego faktu, w ogóle celowe jest dalsze utrzymywanie socjalnej funkcji inspekcji pracy oraz czy wskazane jest rozszerzenie tej funkcji w kierunku gospodarczym.

Jeśli uznamy, że obecna rola związków zawodowych jest właściwie spełniana, w szczególności jeśli zgodzimy się, że przede wszystkim sami robotnicy są powołani przy pomocy swego przedstawicielstwa do troszczenia się o właściwe w sensie socjalnym warunki pracy, to odpowiedź na pierwsze pytanie będzie przecząca. Trudno dopatrzeć się celowości w spełnianiu tej samej funkcji przez dwa odrębne czynniki: pracowniczy — czyli związki i państwowy — czyli inspekcję. Najbardziej wskazane wydaje się podzielenie ról w ten sposób, aby związki zawodowe poszły po zapoczątkowanej już linii i zajęły się całkowicie zagadnieniem ochrony pracy robotnika pod kątem socjalnym, natomiast inspekcja pracy winna podejść do tego samego zagadnienia od strony skutków gospodarczych, wynikających ze sto-

sowania ochrony pracy. Dopiero ta nowa rola inspekcji pracy będzie rzeczywistą konsekwencją zmienionych stosunków w tej dziedzinie i uczyni z inspekcji rzeczywisty instrument oddziaływania administracji zatrudnienia na mechanizm gospodarczy zakładu pracy.

W żadnym razie wskazany podział ról między inspekcję i związki nie może doprowadzić do rozbieżności działania tych dwóch czynników czy też do zaniedbania funkcji nadzoru nad przestrzeganiem przepisów o ochronie pracy. Odwrotnie — działanie powinno być zsynchronizowane, a przez wzajemne uzupełnianie się dać pozytywne rezultaty i dla robotnika i dla Państwa.

Konieczność zmiany funkcji inspekcji pracy wynika nie tylko z prostego faktu nowej roli i nowej pozycji związków zawodowych w dziedzinie ochrony pracy. Do wstąpienia na tę drogę skłaniają także potrzeby naszego codziennego życia gospodarczego. Zostały one wyraźnie uszeregowane w Planie Odbudowy, który oprócz tego wskazał drogę i sposób ich zaspokojenia. Inspekcja pracy znajdzie w Planie Odbudowy konkretnie sformułowane zadania, których spełnianie uzależnione jest jednak od przyjęcia nowej funkcji.

Większość zadań ciążących na inspekcji pracy wynika z norm i liczb planu zatrudnienia, wskutek czego należy przyjąć, że i odpowiedzialność za wykonanie tego planu spada w poważnej części na inspekcję. O gospodarowaniu siłą roboczą i o regulowaniu rynku pracy mówi się u nas od niedawna. Pierwszym krokiem w tej dziedzinie było opracowanie planu zatrudnienia. Poczynania przedwojenne, polegające na działalności urzędów funduszu pracy i inspekcji pracy były raczej przypadkowe, niesynchronizowane z innymi zabiegami gospodarczymi. Opracowanie planu gospodarczego eliminuje tę przypadkowość, ponieważ przy nakreśleniu podstawowego celu wyznacza poszczególnym elementom gospodarki ściśle określone, skoordynowane ze sobą funkcje.

Jak wiadomo, podstawowym celem Planu Odbudowy jest podniesienie stopy życiowej pracujących warstw ludności przez wzrost produkcji dóbr i usług. Logicznym warunkiem podniesienia produkcji do takiego poziomu, aby gwarantował zwiększenie podaży dóbr konsumowanych, jak również logicznym warunkiem podniesienia popytu na te dobra, jest pełne zatrudnienie. Mówi o tym wyraźnie Plan Odbudowy, szczególnie troszcząc się o stworzenie w produkcji takich warunków, które pozwoliłyby przy pełnym zatrudnienia osiągnąć pełny cel wytwórczy. Przed wojną istniał u nas nadmiar sił roboczych, w postaci całkowitego lub częściowego bezrobocia, nie mogliśmy wówczas osiągnąć pełnego zatrudnienia. Obecna sytuacja na rynku pracy oraz bilans sił roboczych dowodzą czegoś wręcz przeciwnego: obserwuje się raczej zjawisko braku sił roboczych, wskutek czego

dla zapewnienia ich koniecznego minimum musimy sięgnąć do rezerw.

Szczegółowa analiza rynku pracy pozwoliła stworzyć obraz rozmieszczenia sił roboczych w poszczególnych latach Planu Odbudowy. W roku wyjściowym 1946 na ogólną liczbę 23,3 miln. ludności znajdowało się na rynku pracy 11,7 miln. zawodowo czynnych, czyli nieco więcej niż 50%. Poważna większość była zatrudniona w rolnictwie, natomiast w zawodach pozarolniczych znajdowało zatrudnienie około 4,2 miln. ludzi. W liczbie tej mieściła się również przeszło półmilionowa rzesza trudniących się handlem nieuregulowanym.

Zapotrzebowanie na siły robocze działów gospodarki pozarolniczej w latach 1947 — 1949 poważnie wzrasta, osiągając w ostatnim roku liczbę 5,2 miln., czyli stan o 1,5 miln. wyższy niż w roku 1946. Pokrycie tak wysokiego zapotrzebowania wyłącznie przyrostem naturalnym nie będzie możliwe, a po uwzględnieniu wszelkich ruchów repatriacyjnych stan ogółu ludności w 1949 r. nie przekroczy stanu w 1946 r. Rozwiązania należy szukać na innej drodze, mianowicie — uruchomienia rezerw sił roboczych, które tkwią tak wśród zawodowo biernych jak i czynnych. Jeśli chodzi o pierwszą kategorię, to przede wszystkim należy wymienić kobiety zatrudnione wyłącznie w gospodarstwie domowym, inwalidów i rencistów oraz bezrobotnych. Uaktywnianie zawodowe na drodze odpowiedniego przeszkolenia umożliwi przesunięcie około 300 tys. kobiet, inwalidów i bezrobotnych do działów pracy produkcyjnej.

Uruchamianie rezerw istniejących wśród zawodowo czynnych będzie polegało na likwidowaniu zajęć gospodarczo niezasadnionych, jak handel nieuregulowany, oraz przerostów w stacjach zatrudnienia działów rolniczych i pozarolniczych. W ten sposób przestanie istnieć handel nieuregulowany, i przeludnienie wsi zmniejszy się o paręset tysięcy, pozwalając równocześnie innym działom gospodarki pokryć zapotrzebowanie na siły robocze nowymi kadrami. Pozostała część zapotrzebowania znajdzie pokrycie w rezerwach wyzwolonych wskutek osiągnięcia optymalnego stanu zatrudnienia we wszystkich działach grupy pozarolniczej. Inaczej mówiąc, osiągnięcie optymalnego stanu zatrudnienia możliwe jest przez likwidację przerostów, które istnieją tylko przy niskiej wydajności wszystkich czynników produkcji. Jeśli wydajność czynników produkcji podniesiemy — podniesiemy ogólny stan zatrudnienia do poziomu optymalnego.

Plan Odbudowy, wymieniając trzy czynniki produkcji, mianowicie: narzędzia, surowce i pracę, wyraźnie ustala metody podniesienia ich wydajności. Stopień wydajności narzędzia zależy od jego technicznej doskonałości i dlatego postęp osiąga się na drodze mechanizacji i automatyzacji, który przyspiesza rozwój wynalazczości i badań naukowych — technicznych. Podniesienie wydajności surowca Plan zamierza osiągnąć przez wykorzystanie wszelkiego

rodzaju odpadków i materiałów zastępczych oraz przez zastosowanie oszczędności i norm zużycia materiałów.

Jasną jest rzeczą, że wydajność dwóch pierwszych czynników produkcji pozostaje przeważnie w prostym stosunku do wydajności trzeciego czynnika — człowieka i jego pracy. Dlatego podniesienie jego wydajności ma najistotniejsze znaczenie dla ostatecznych wyników produkcji. Plan Odbudowy kładzie na to szczególny nacisk, nakazując zastosowanie zasad naukowej organizacji pracy i systematyzacji programów produkcyjnych, wprowadzenie technicznych norm wydajności pracy, podniesienie kwalifikacji fachowych pracowników i w konsekwencji wprowadzenie norm zatrudnienia i likwidację przerostów.

Szersze omówienie kwestii wydajności pracy wynika zasadniczo z powstałego na tle Planu Odbudowy problemu ilościowego braku sił roboczych i konieczności pokrycia go między innymi w drodze likwidacji przerostów. Jak zauważyliśmy, kwestia ta łączy się ściśle z problemem „jakościowego” zapotrzebowania na siły robocze, czyli ze strukturą zawodową naszego rynku pracy i wynikającym z niej planem szkolenia zawodowego. Powszechnie wiadomo, że jednym z wąskich przekrojów naszego rynku pracy a co za tym idzie i naszej produkcji, jest brak fachowców. Obserwowane u nas bezrobocie, nie dochodzące wprawdzie do poważniejszych rozmiarów, rekrutuje się przede wszystkim z niewykwalifikowanych, przeważnie z kobiet. Plan Odbudowy bierze to pod uwagę i daje temu wyraz w odpowiednio zsynchronizowanym z planem zatrudnienia — planie szkolenia.

Jednak plan szkolenia nie przewiduje możliwości całkowitego pokrycia naszego zapotrzebowania na siły wykwalifikowane w drodze wyszkolenia pełnowartościowych fachowców; stoi temu na przeszkodzie i zbyt krótki okres czasu i brak odpowiednich środków. Celem możliwie najszybszego zaspokojenia potrzeb wszystkich gałęzi gospodarki szkolenie zawodowe oprze się na kształceniu w szkołach dokształcających, organizowanych częściowo przy warsztatach pracy, na kształceniu na kursach dokształcających, prowadzonych przede wszystkim przy warsztatach pracy oraz na masowym przyuczaniu przy warsztatach pracy.

Na tle tych zadań planu zatrudnienia funkcja gospodarcza inspekcji pracy rysuje się zupełnie wyraźnie i w oparciu o obowiązujące normy prawne ma pełne szanse powodzenia. Ma ona do spełnienia zadania, wynikające z zabiegów zmierzających do zapewnienia pokrycia ilościowego i jakościowego zapotrzebowania na siły robocze. W szczególności do zakresu działania inspekcji pracy powinno należeć oddziaływanie na:

- 1) uzupełnienie braków w stanie zatrudnienia w drodze szerszego zatrudnienia kobiet i inwalidów, 2) likwidowanie przerostów zatrudnienia, 3) usprawnianie organizacji pracy,

4) podnoszenie wydajności pracy, 5) przysposobienie zawodowe szkolonych w zakładach pracy.

Sposób realizowania powyższych zadań zasadniczo nie musi odbiegać od dotychczasowej praktyki, wymaga jednak zmian w założeniu celu, który ma być rezultatem działania. A celem tym, jak powiedziano na wstępie, powinny być konkretne wartości gospodarcze nie tylko po stronie robotnika, ale i po stronie państwa - pracodawcy.

Praca kobiet jest regulowana wieloma przepisami, które przeważnie wpływają ograniczająco na zatrudnienie kobiet ze względu na ich specjalną strukturę fizjologiczną. Doniosłe znaczenie tych ograniczeń jest niewątpliwe, tym niemniej jednak rygorystyczne ich stosowanie obecnie, przy zmienionych warunkach technicznych czy społeczno - obyczajowych, może niekiedy nasuwać poważne wątpliwości. Wydaje się np. niecelowym utrzymywanie zakazu zatrudnienia kobiet w poligrafii — w tym zakresie, że nie mogą one pracować przy linotypie. Doświadczenia w Stan. Zjed. wykazały, że pracujące przy linotypach kobiety nie ponoszą żadnego uszczerbku na zdrowiu, a pracują wydajniej niż mężczyźni. Równocześnie należy pamiętać, że sens przepisów ograniczających zatrudnienie kobiet wynikał niekiedy ze względów konkurencyjności.

Ale nie tylko od tej strony ma inspekcja pracy wpływ na podniesienie stanu zatrudnienia kobiet. W większym stopniu może ona oddziaływać przy spełnianiu nadzoru nad przestrzeganiem przepisów o obowiązku utrzymywania żłobków, których brak faktycznie uniemożliwia zatrudnienia kobiet - matek. Nadzór, tym razem rygorystyczny, nad przestrzeganiem przepisów o zatrudnianiu inwalidów, również pozwoli inspekcji wpłynąć na ogólny wzrost zatrudnienia.

Zupełnie odwrotny skutek, bo z reguły bezpośredni spadek stanu zatrudnienia w zakładzie pracy, będzie przynosiło działanie inspekcji jako likwidatora przerosłów. Do sprawowania tej funkcji winna inspekcja otrzymać odpowiednie upoważnienie ustawowe. Z reguły zła organizacja pracy i wadliwe metody produkcji są nierozzerwalnie związane z niewłaściwym stanem bezpieczeństwa i higieny pracy oraz z nieprzestrzeganiem regulaminu i dyscypliny pracy. Na tym polu inspekcja pracy ma możliwość rozwinięcia szerokiej inicjatywy, przynoszącej w rezultacie wzrost wydajności pracy robotnika.

Dużo mówi się dziś o wydajności pracy i o konieczności jej podniesienia, lecz często utożsamia się to błędnie z bezpośrednim wzrostem wysiłku fizycznego robotnika. Jest rzeczą oczywistą, że wielkość wysiłku pracy wpływa na wielkość względnie szybkość produkcji. Obniżenie wysiłku sprowadza bezpośrednie skutki w produkcji w postaci mniejszych wyników. Ale wzrost wysiłku jest ograniczony tak od strony produkcji, jak i od strony robotnika i sprowa-

dza się zasadniczo do jednej kwestii: ochrony sił człowieka.

Przemysł musi pamiętać, że w stosunku do wszystkich bez wyjątku aspektów produkcji, a więc i w stosunku do pracy, obowiązuje zasada racjonalnej gospodarki i starannej konserwacji, ponieważ dopóty może on spełniać swoje zadania, dopóki żaden z czynników produkcji nie zawodzi. Również w interesie robotnika leży, aby wysiłek jego przy produkcji był racjonalnie kontrolowany pod kątem ograniczonych możliwości siły ludzkiej.

Naukowe badania ustaliły, że na wykonanie pracy zasadniczej zużywa się tylko część użytej energii. Pozostała część, niekiedy bardzo znaczna, jest pochłaniana przez pracę dodatkową, nie dającą bezpośredniego bądź żadnego efektu produkcyjnego. Wartość pracy dodatkowej zależy od wielu czynników, między innymi od rodzaju maszyny, umiejętności pracownika, jego indywidualnych uzdolnień, organizacji pracy itp. Zagadnienie racjonalnego podniesienia wydajności pracy sprowadza się przy optymalnym wysiłku fizycznym do ograniczenia zużycia energii pracownika na pracę dodatkową do minimum i przesunięcia jej do wykonania pracy produkcyjnej, zasadniczej.

Wpływ na kształtowanie się przysposobienia zawodowego posiada inspekcja pracy z tytułu uprawnień o ochronie pracy młodocianych oraz z tytułu nadzoru nad warsztatami funkcjonującymi przy szkołach średnich; poza tym ogólne postanowienia o ochronie zdrowia i sił pracowników są dostatecznym uprawnieniem formalnym dla inspekcji, aby nie dopuścić do wykorzystywania uczniów przez pracodawcę. Dość często spotykane zjawisko obarczania uczniów pozaszkoleniową pracą, którą normalnie wykonywa robotnik, powinno zniknąć. W ten sposób przyśpieszymy szkolenie i podniesimy jego jakość.

Wymienione zadania inspekcji pracy można by zasadniczo nazwać walką z marnotrawstwem pracy, polegającym na niewykorzystaniu lub na nieekonomicznym wykorzystaniu siły robotnika. Walkę tę podejmuje inspekcja pracy w interesie robotnika celem wykonania Planu Odbudowy. W poczynaniach swoich inspekcja pracy nie będzie osamotniona, ponieważ ma naturalnych sojuszników w urzędach zatrudnienia i w związkach zawodowych.

Współpraca z urzędami zatrudnienia, mimo formalnego rozdziału, winna być szczególnie żywa, ponieważ stworzy w ten sposób wzajemnie uzupełniający się aparat o większych możliwościach oddziaływania. Inspekcja pracy, mając stały bezpośredni kontakt z zakładami pracy, powinna informować urzędy zatrudnienia o faktycznym zapotrzebowaniu na siły robocze, ustalonym pod kątem istniejących przerosłów, organizacji pracy, wydajności itp. Dysponując takimi informacjami urzędy zatrudnienia zyskają możliwość obiektywnej oceny, który zakład pracy rzeczywiście potrzebuje pracowników.

Współpracę inspekcji pracy ze związkami zawodowymi i radami zakładowymi regulują odpowiednie przepisy. Niezależnie od nich niezmiernie ważną rzeczą jest, aby rady zakładowe mając bezpośredni wpływ na organizację pracy, metody produkcji itp., były w stałym kontakcie z inspekcją pracy i synchronizowały swoje wspólne działanie na terenie zakładu. W końcu należy wymienić jeszcze trzeci czyn-

nik, z którym wymiana informacji może okazać się bardzo korzystna: są nim ekspozytury Centralnego Urzędu Planowania, które odgrywają rolę informatorów o ogólnej sytuacji gospodarczej w kraju i odpowiedniego rejonu. Inspektorzy pracy winni być stale zorientowani w aktualnej sytuacji gospodarczej jak również powinni stale informować ekspozytury C. U. P. o wszystkich zmianach na rynku pracy.

P. CZERWIŃSKI

SWIATOWE gospodarstwo przeżyło ciężką chorobę wojny. Nastąpił okres rekonwalescencji. Organizm daleki jest od całkowitego wyzdrowienia. Wskazuje na to nie dość żywe tętno i duże zaburzenia w światowej wymianie towarowej, pełniącej w gospodarstwie światowym rolę jakby systemu krwionośnego. Dopływ odżywczych środków w postaci różnych towarów nie jest dostateczny. Ilustruje to poniższa tablica zestawiająca wartości obrotów handlowych poszczególnych kontynentów w latach 1938 i 1946¹⁾.

O b r o t y	1938 r.		1946 r.	
	miln. dol.	%	miln. dol.	%
O g ó ł e m	78.617	100	64.851	100
Europa	41.455	53	25.783	40
Ameryka	17.739	23	27.170	42
Azja	11.839	15	5.492	8
Afryka	4.920	6	4.460	7
Oceania	2.664	3	1.946	3

Tablica powyższa daje obraz dolarowych wartości obrotów handlowych. Wartości jednak wykazane dla 1946 r. reprezentują prawdopodobnie mniejszy wolumen towarowy niż identyczne kwoty dolarowe w 1938 r. Wynika to z tego, że wskaźniki wzrostu cen hurtowych w wielu krajach, reprezentujących znaczny odsetek handlu zagranicznego, są o wiele wyższe od wskaźnika 166 (siły nabywczej dolara) przyjętego dla roku 1938 (np. ceny hurtowe wzrosły w Anglii o 72%, Szwecji 66%, Norwegii 68%, Francji 545%, Indiach 218% itd.).

Wartość światowego obrotu handlowego w roku 1946, jak wynika z powyższej tablicy, stanowi tylko 82,5% wartości przedwojennej i przypuszczalnie jeszcze mniejszy odsetek wolumenu towarowego.

Znacznie większemu obniżeniu uległa wartość handlu Europy (prawie o 40%), szczególnie zaś Azji (więcej niż dwakroć).

Dowodzi to, że wyczerpany wojną organizm gospodarstwa światowego zasilany był w ro-

HANDEL ŚWIATOWY P O W O J N I E

ku ubiegłym ilością dóbr towarowych o wiele mniejszą od ilości przedwojennej — ilością niedostateczną dla szybkiego jego uzdrowienia.

Duże też zmiany, jak wykazuje tablica, powstały w roli poszczególnych kontynentów w wymianie handlowej. Udział Europy w obrotach światowych, wynoszący przed wojną więcej niż udział reszty świata, zmniejszył się o ponad 25%. Udział Azji zmniejszył się jeszcze więcej — o 44%. Udział pozostałych kontynentów, poza Ameryką, uległ nieznacznym tylko zmianom. Jedynie udział Ameryki wzrósł ogromnie. Stracone przez Europę i Azję pozycje w całości prawie zajęła Ameryka. Powstaje pytanie, czy przypadają one w równej mierze wszystkim państwom amerykańskiego kontynentu czy też stały się łupem tylko jednego z nich. Na to pytanie daje odpowiedź poniższe zestawienie ilustrujące udział procentowy w obrotach handlu światowego, wzrost tego udziału i udział we wzroście tym krajów amerykańskich:

Wyszczególnienie	Udział		Wzrost udziału	Udział we wzroście
	w 1938 r.	w 1946 r.		
Ameryka razem	22,5	42	19,5	100
Ameryka Północna	14,1	29	14,9	76,4
w tym:				
U. S. A.	10,6	22,7	12,1	62,3
Kanada	3,5	6,2	2,8	14,3
Ameryka Środkowa	2,7	3,9	1,1	5,3
„ Południowa	5,6	9,1	3,5	18,3
w tym:				
Argentyna	1,8	2,4	0,6	2,8
Brazylia	1,3	2,9	1,6	7,8

Europa i Azja straciły razem 20% ogólnego obrotu światowego. Jak widać z powyższej tablicy, gros straconego obrotu przypadł Ameryce, jej bowiem udział wzrósł o 19,5%. Ponieważ zaś 62,1% wzrostu obrotu całej Ameryki przypada na Stany Zjednoczone, dowodzi to, że przeważnie one zdołały opanować rynki utracone przez Europę i Azję. Zmiany spowodowane wojną nie są jednakowe dla importu i eksportu poszczególnych kontynentów, jak to

¹⁾ Założono, że siła nabywcza 1 dol. z 1938 r. równa się 1,66 dol. z 1946 r. Wartości dla 1946 r. otrzymano przez przyjęcie urzędowych relacji walut poszczególnych krajów do dolara.

widać z tabeli przedstawiającej import i eksport w latach 1938 i 1946 (w m.ln. dol.):

Wyszczególnienie	Import		Eksport	
	1938 r.	1946 r.	1938 r.	1946 r.
Ogółem	40.365	32.6 5	38 252	32.226
Europa	23.070	15.628	18.385	10.155
Ameryka	7.476	10.579	10.263	16.591
Azja	5.958	3.259	5 881	2.233
Afryka	2.503	2.286	2.417	2.174
Oceania	1.353	873	1.306	1.173

Udział zaś procentowy poszczególnych kontynentów w imporcie i eksporcie światowym przedstawiał się w latach 1938 i 1946 jak następuje:

Wyszczególnienie	Import		Eksport	
	1938 r.	1946 r.	1938 r.	1946 r.
Ogółem	100	100	100	100
Europa	57,2	47,9	48,1	31,5
Ameryka	18,5	32,4	26,8	51,5
Azja	14,8	10,0	15,4	6,9
Afryka	6,2	7,0	6,3	6,8
Oceania	3,3	2,7	3,4	3,3

Przede wszystkim uderza duży spadek eksportu europejskiego. Z roli głównego światowego producenta spadła Europa do stanowiska podrzędnego. Zniszczona i zubożała nie może ona zdobyć się w chwili bieżącej na znaczniejsze zwiększenie eksportu, chociaż jest to prawie jedyny sposób pokrycia koniecznych potrzeb importu, stosunkowo większych od przedwojennych. Wprawdzie jej produkcja powoli się zwiększa i należy spodziewać się znacniejszego jej udziału w światowym eksporcie, lecz odzyskanie przez nią swego poprzedniego dominującego stanowiska jest wątpliwe. Stany Zjednoczone stały się głównym światowym producentem i dostawcą. Jeżeli się weźmie pod uwagę, że reprezentują one obecnie największą potęgę przemysłową i finansową oraz że ich flota handlowa wynosi ponad 2/3 światowego tonażu, a flota tankowa jeszcze więcej — należy wątpić, aby Ameryka została w bliskiej przyszłości zdystansowana przez Europę.

Jeszcze większemu skurczeniu uległ eksport Azji. Potęga natomiast Stanów Zjednoczonych wzrasta na odcinku eksportu prawie o 100%, tak że dominują w obecnym układzie i zajmują ponad połowę całego eksportu światowego.

Charakterystyczny jest również dla okresu powojennego wysoki w porównaniu z eksportem poziom importu Europy i Azji i — odwrotnie — w stosunku do eksportu niski import Ameryki. Powstaje pytanie — w jaki sposób kontynenty wojną zniszczone i zubożałe, jak Europa i Azja mogły sobie pozwolić na tak znaczne salda debetowe w r. 1946? Czym jest pokrywany deficyt w obrotach handlowych, wynoszący w r. 1946 dla Europy około 5,5 mild.

i dla Azji ponad 1 mild. dol.? To samo pytanie powstaje w odniesieniu do Ameryki. Jej eksport tylko w 60% pokryty jest importem. Czym jest pokrywana reszta amerykańskiego eksportu przez jego odbiorców? Częściowo ich należnościami zagranicznymi, w przeważnej jednak części udzielonymi kredytami. Ogólna kwota kredytów ofiarowanych po wojnie przez głównych światowych kredytorów wynosiła w końcu r. 1946 około 15 mild. dolarów.

Zostały one udzielone przez: Stany Zjednoczone — 10 miln. dol., Kanadę — 2,25 miln. dol., Anglię — 1 miln. dol., Szwecję — 1 miln. dol., inne kraje (Szwajcaria, Argentyna) — 1 miln. dol. Oprócz kredytów rządowych były też udzielone kredyty prywatne. Pomoc ta przeważnie dotyczyła Europy. Wyżej przytoczone dane też są bardzo charakterystyczne dla obecnego okresu. Dowodzą one, gdzie znajduje się obecnie centrum finansowe świata. Na ogólną kwotę 15 miln. dol. około 80% zostało udzielone przez Amerykę Północną. Europa stała się tylko głównym klientem amerykańskiego bankiera.

Pod wielu względami odmienny też obraz przedstawia struktura towarowa powojennego handlu zagranicznego. Cechuje ją w pierwszym rzędzie wzrost grupy „artykułów żywnościowych“ z dużymi przesunięciami w udziałach poszczególnych artykułów w ogólnym obrocie tej grupy. Znacznie wzrósł udział mięsa i pszenicy, spadł natomiast poważnie udział tłuszczów, cukru, kawy, kakao. Charakterystyczny też jest wzrost udziału grupy fabrykatów w światowej wymianie towarowej. Eksport tej grupy towarów dla Stan. Zjedn. wynosi 53% całego ich wywozu, dla Kanady 27%, Anglii 85% (przed wojną 77%), dla Francji 65%. Zmniejszył się natomiast światowy eksport rudy żelaznej, metali kolorowych. Wzrósł wywóz produktów naftowych.

Nastąpiły również duże zmiany w pozycji poszczególnych państw w handlu światowym. Niezmiernie ciekawy jest obraz zmian, które zaszły w czołowych państwach handlowych. Przed pierwszą wojną światową udział głównych konkurentów w handlu światowym był prawie równy. Dla Anglii wynosił się on 13,9%, dla Stan. Zjedn. 13,3% i dla Niemiec 13,1% — ogólnego handlu światowego. Daleko za nimi kroczyła Francja — 7,2%. Po pierwszej wojnie światowej Stany Zjedn. wysunęły się na czoło z 25,7% udziałem w światowej wymianie towarowej, dalej szła Anglia z 20,6%, Francja 6%, udział zaś Niemców spadł do 2,8%. Lecz tuż przed wybuchem drugiej wojny światowej obraz znów się zmienił. Ponownie nastąpiło prawie że zrównoważenie się udziałów głównych konkurentów. Stany Zjedn. zatrzymały pierwsze miejsce z udziałem 13,5%, Anglia miała 10,1% i Niemcy 10%. Francja natomiast jeszcze bardziej oddaliła się od głównej trójki, zajmując 4 miejsca z 3,9%. Po ostatniej wojnie obraz ponownie kardynalnie się zmienił. W r. 1946 uszeregowanie państw wed-

ług wielkości ich udziałów w światowym handlu jest następujące:

Stany Zjedn.	22,6%
Anglia	13,5%
Kanada	6,2%
Francja	4,4%
Belgia	3,1%
Brazylia	2,9%
Argentyna	2,4%
Szwajcaria	2,2%
Szwecja	2,1%
Indie	ponad 2,0%
Australia	2,0%
Holandia	poniżej 2,0%

Druga wojna światowa uderzyła najmocniej w gospodarstwo krajów europejskich. Kilkuletnie działania wojenne, których areną był prawie cały kontynent europejski, zniszczyły lub zdeorganizowały jego produkcję. Odbudowa jego postępuje, lecz proces dzwigniania się z gruzów lub nawet tylko przestawienia z gospodarki wojennej na pokojową wymaga długiego czasu. Jak dalece jej poziom odbiegał jeszcze nawet w r. 1946, tj. prawie dwa lata po zakończeniu działań wojennych, od przedwojennego, ilustruje niżej przytoczona tabela. Daje ona w przybliżeniu obraz zmian w produkcji europejskiej (bez Z.S.R.R.) na odcinku kilku tylko główniejszych artykułów.

Artykuł	Jednostka miary	1938 r.	1946 r.	%
Pszeryca	miln. buszli	1626	1360	83
Zyto	" "	898	620	69
Owies	" "	1745	1415	81
Jęczmień	" "	719	519	82
Kukurydza	" "	734	445	61
Stal ¹⁾	miln. ton	48,6	25,6	53
Węgiel ¹⁾	" "	57,1	44,6	77
Cement ¹⁾	" "	29,6	17,5	60

Potrzeby kontynentu europejskiego nie tylko się nie zmniejszyły, odwrotnie znacznie wzrosły. Mimo wielumilionowych ofiar wojennych, ludność Europy nieznacznie się zmniejszyła (wr. 1938 wynosiła ona 537 mln. ludzi, według niektórych źródeł obliczana ona jest w r. 1946 na 514 mln. ludzi). Potrzeby jej natomiast niewspółmiernie wzrosły na skutek dużych strat materialnych, kilkuletniego niedożywiania i konieczności odbudowy produkcji.

Tłumaczy to stosunkowo wysoki poziom importu europejskiego i stosunkowo niski eksport. W r. 1938 stosunek wartości importu do eksportu dla Europy wyrażał się jak 125:100, w r. 1946 natomiast 154:100.

W odniesieniu do poszczególnych państw europejskich stosunek ten kształtuje się ²⁾ różnie.

¹⁾ Dane odnoszą się tylko do produkcji Anglii, Polski, Holandii, Niemiec, Francji, Belgii i Czechosłowacji.

²⁾ „Wnieszniąja Torgowla“ nr 5/47.

W obrotach jednak prawie każdego z nich widoczna jest znaczna nadwyżka importu nad eksportem tak, że niekiedy wzajemny ich stosunek wyraża się liczbami 1:2, a nawet 1:3. Widać to z niżej przytoczonej tablicy, ilustrującej w przybliżeniu obroty handlowe państw europejskich w r. 1946 (w miln. dol.):

K r a j	Import	Eksport	Saldo
	15.628	10.155	-5.473
Anglia	5.242	3.677	-1.566
Francja	1.966	852	-1.114
Belgia - Luxemburg	1.211	684	- 527
Holandia	831	297	- 534
Szwajcaria	800	625	- 175
Szwecja	799	600	- 199
Dania	592	336	- 256
Norwegia	442	242	- 201
Włochy	398 ¹⁾	236 ¹⁾	- 162
Hiszpania	286 ¹⁾	257 ¹⁾	- 29
Portugalia	22 ¹⁾	167 ¹⁾	- 56
Irlandia	261 ¹⁾	140 ¹⁾	- 121
Czechosłowacja	206	288	+ 82
Finlandia	176	169	- 7
Polska	139	133	- 6
Turcja	72	132	+ 61
Jugosławia	48	77	+ 29
Austria	24	21	- 3
Bułgaria	50	48	- 2
Węgry	17	27	+ 9
Islandia	59	46	- 13
Niemcy [s acunkowo]	500	300	

Wartości importu Polski, Czechosłowacji, Jugosławii i Austrii w powyższej tabeli nie obejmują dostaw UNRRA i reparacyj. Waluty poszczególnych państw przeliczono na dolary według kursów urzędowych.

Istnienie salda ujemnego w obecnej europejskiej wymianie umożliwiają prawie jedynie kredyty amerykańskie. Saldo debetowe było charakterystyczne dla przedwojennego handlu Europy, było ono jednak wówczas wyrównywane dochodami z zagranicznych inwestycji europejskiego kapitału, przewozów morskich, asekuracji itd. Obecnie wiele z tych źródeł dochodu bądź znacznie się zmniejszyło, bądź w ogóle nie istnieje. Dotyczy to w pierwszym rzędzie Anglii, Holandii i Norwegii. Jedną z głównych pozycji dochodowych Anglii przed wojną były wpływy z floty handlowej. Tonaż jej jednak w wyniku strat wojennych zmniejszył się z 22,1 miln. ton (r. 1938) na 15,9 (r. 1946). Norweska flota handlowa dawała przed wojną rocznie około 100 miln. dol. czystego dochodu. Tonaż jej jednak w r. 1946 nie sięga nawet 50% przedwojennego. Dochody z inwestycji zagranicznych W. Brytanii przed wojną stanowiły jedną z głównych pozycji równoważących bilans płatniczy (w r. 1938 „pozycja, procenty i dywidendy“ wynosiła ponad 700 miln. dola-

¹⁾ Ilości roczne — oszacowane na podstawie danych za kilka miesięcy.

row). W wyniku wojny angielskie inwestycje zagraniczne zmniejszyły się oficjalnie o ok. 4.500 miln. dol. Wiele jednak z pozostałych inwestycji zagranicznych istnieje obecnie tylko na papierze. To samo zjawisko zmniejszania się wpływów ze źródeł pozatowarowych istnieje i w innych państwach europejskich.

Uderza w powyższej tabelicy stosunkowo o wiele większe saldo ujemne w obrotach handlowych krajów zachodnio-europejskich niż — państw centralnej i południowej Europy, mimo że ostatnie w znacznie większym stopniu ucierpiały wskutek wojny. Poniekąd dziwne to zjawisko tłumaczy się w dużym stopniu wybitnymi preferencjami, z jakich Europa zachodnia korzysta w zakresie kredytów amerykańskich. Niezmiernie ciekawe w tej kwestii jest zestawienie kredytów udzielonych przez St. Zjedn. państwom europejskim w okresie od zakończenia wojny do października r. 1946 (w miln. dolarów).

K R A J	Bank Imp. — Ekspor-towy	Kredyty inne	Kr dyj demobi-lowe	Razem
Anglia		4.400		4.400
Belgia	100		28	128
Holandia	310	100	20	430
Francja	1.200		720	1.900
Włochy	25		140	165
Czechosłowacja	22		10	32
Polska	40		50	90
Węgry			15	15
Austria			10	10
Finlandia	35		15	50
Dania	20			20
Norwegia	50	32		82
Turcja	28		10	42,5
Grecja	25		45	70
Inne				około 35

Jak dalece proces zasilania gospodarstwa europejskiego w konieczne towary odbiega od jego potrzeb, zobrazować mogą w pewnym stopniu następujące dane. Jeśli przyjąć, że obroty przedwojenne poszczególnych państw w sposób dostateczny zasyłały je w konieczne dobra materialne i jeżeli przedwojenny wolumen towarowy eksportu i importu określimy liczbą 100, to dla Anglii, Francji i Włoch w r. 1946

eksport będzie się wyrażał liczbami 99, 40 i 19, a import — liczbami 69, 115 i 65.

W związku ze zmianami ekonomicznymi, jakie dokonały się w wyniku wojny na całym świecie, a szczególnie w Europie, znacznym przeobrażeniom uległa też struktura towarowa handlu zagranicznego państw europejskich. Strukturę handlu niektórych państw europejskich w r. 1946 ilustruje w przybliżeniu zestawienie zamieszczone poniżej (w procentach ogólnego tonażu importu i ogólnego tonażu eksportu).

Dla importu charakterystyczne jest zwiększenie się procentowego udziału artykułów żywnościowych. Zjawisko to szczególnie intensywnie uwydatnia się w wymianie europejskiej. Jak widać z tabeli, w niektórych państwach import ten był dwukrotnie albo nawet trzykrotnie większy od przedwojennego. Wolumen towarów importowanych w Norwegii oscyluje w r. 1946 w granicach przedwojennego, przywóz jednak artykułów żywnościowych przeciętnie przekroczył poziom przedwojenny. Pszenicy importowano tam 112% tonażu przedwojennego, maki pszennej — 188%, przywóz natomiast surowców kształtował się w granicach 40 — 90% przedwojennego tonażu.

Po stronie zaś eksportu podkreślić należy znaczny wzrost wywozu fabrykatów, i to kosztem najczęściej surowców. Specjalnie charakterystyczny jest wzrost eksportu artykułów inwestycyjnych, szczególnie ze Szwecji, Szwajcarii, Anglii. Należy przypuszczać, że właśnie na tym odcinku wywozowi amerykańskiemu grozić będzie najwcześniej i najmocniej konkurencja Europy. W związku z tym coraz częściej słyszy się opinię, że wywóz ze Stan. Zjedn. nie osiągnie zaplanowanych rozmiarów (3,5 do 4 mild. dol.) nawet już w r. 1947, tym bardziej zaś w latach następnych. Zmniejszony udział eksportu surowców oraz zwiększony udział fabrykatów dowodzi o usiłowaniu wielu państw europejskich do przestawienia swego handlu na wywóz fabrykatów jako dóbr cenniejszych, bardziej poszukiwanych i dających większe korzyści w wymianie. Przybliżone pojęcie o zwiększeniu się rentowności eksportu przy wysokim udziale w nim fabrykatów dać może porównanie wartości 1 tony eksportu z 1 toną importu w Szwajcarii, w kraju o największym prawdopodobnie udziale fabrykatów w eksporcie (93%). Wartość 1 tony importu wynosi przeciętnie 1390 fr. szwajc., 1 tony zaś eksportu

Grupy towarów	Lata	I m p o r t						E k s p o r t					
		Anglia	Francja	Włochy	Szwajcarii	Czechosłowacja	Bulgaria	Anglia	Francja	Włochy	Szwajcarii	Czechosłowacja	Bulgaria
Żywność i tytoń	1937	46	25	13	—	11	20	8	9	33	—	8	46
	1946	51	30	30	—	21	15	8	19	18	—	21	81
Surowce i półfabrykaty	1937	27	38	46	58	57	25	12	13	18	—	20	—
	1946	29	45	43	83	51	26	4	16	19	—	17	—
Fabrykaty	1937	27	15	23	—	30	65	78	—	48	88	72	—
	1946	18	25	27	—	26	59	85	65	63	97	62	—

8.367 fr. szwajc. Stosunek ten więc wyraża się liczbami 1:7,5.

Wobec przesunięcia się po wojnie światowego centrum produkcyjnego z Europy do Ameryki oraz zmiany pozycji poszczególnych państw w ogólnym handlu światowym, znac-

nym przeobrażeniem uległa również struktura geograficzna handlu europejskiego. Ilustruje to niżej przytoczona tabela przedstawiająca procentowy udział różnych krajów Europy i Ameryki w obrotach handlowych niektórych państw europejskich (kreska oznacza brak danych).

I M P O R T

Kraj	Lata	Anglia	Francja	Włochy	Szwajcya	Dania	Szwajc.	Niemcu	Belgia	Holandia	Norwegia	Czechy	Wazem	St.7 jedn.	Kanada	Argentyn	Razem
Anglia	1937	×	3,1	—	2,6	4,2	—	4,0	2,3	3,1	1,1	—	20,4	11,1	9,0	5,6	25,7
	1946	×	1,3	—	3,0	1,9	—	0,5	1,3	1,1	0,6	—	9,7	22,3	14,0	6,4	42,7
Francja	1937	8,0	×	1,3	1,9	0,5	1,9	7,7	7,2	2,5	0,7	1,0	32,7	9,5	1,2	2,2	12,9
	1946	6,0	×	1,—	3,0	0,4	1,5	4,7	4,4	9,8	0,8	0,3	22,9	28,0	3,4	4,8	36,2
Włochy	1937	3,9	3,5	×	—	—	3,—	18,6	1,4	9,9	—	2,0	3,3	10,5	0,5	7,6	18,6
	1946	3,0	2,0	×	—	—	4,—	—	0,5	0,4	—	0,2	10,1	60,0	0,1	1,3	61,4
Dania	1937	37,7	1,2	—	6,1	×	1,1	23,9	2,6	3,3	2,2	—	78,1	5,5	—	2,9	8,4
	1946	22,2	1,8	—	8,3	×	2,2	7,0	3,4	1,6	7,0	—	63,5	7,6	—	6,0	13,3
Norweg	1937	24,6	3,8	1,—	11,2	6,1	—	16,5	4,0	3,2	×	—	70,5	9,3	—	—	9,3
	1946	19,4	2,9	2,3	10,2	4,9	—	5,6	5,8	2,2	×	—	53,3	21,7	—	—	21,7
Czechosl.	1937	6,3	—	—	3,8	—	3,3	15,6	—	3,8	—	×	32,7	8,7	—	—	8,7
	1946	8,3	—	—	9,—	—	10,6	5,0	—	4,7	—	×	38,1	8,3	—	—	8,3
Islandia	1937	28,5	0,2	—	8,9	13,6	—	23,8	—	—	—	—	68,—	1,2	—	—	1,2
	1946	37,0	0,7	—	12,7	7,4	—	—	—	—	—	—	57,8	25,1	4,2	—	29,3

E K S P O R T

Anglia	1937	×	4,0	0,1	2,4	3,4	—	4,3	2,2	2,8	1,6	—	20,8	6,3	5,3	3,5	15,1
	1946	×	4,3	1,2	2,0	5,6	—	2,5	3,6	4,0	2,1	—	25,9	4,4	3,6	2,3	10,3
Francja	1937	11,4	×	2,6	1,5	—	6,0	5,9	13,1	3,5	—	1,8	45,8	6,4	0,6	2,2	9,2
	1946	5,5	×	0,6	3,3	—	9,5	2,3	24,0	3,5	—	0,6	49,3	2,3	0,5	1,2	4,0
Włochy	1937	6,1	3,2	×	—	—	4,9	14,4	1,3	1,2	3,0	1,3	36,4	7,5	0,5	3,9	11,9
	1946	15,2	6,0	×	—	—	14,0	1,3	4,—	0,5	4,9	1,3	47,2	21,5	0,2	3,0	24,8
Dania	1937	51,7	0,6	—	6,4	×	1,1	18,6	2,1	1,7	4,9	—	87,1	1,8	—	—	1,8
	1946	32,2	3,0	—	14,0	×	5,0	4,4	10,3	3,5	6,9	—	79,3	3,1	—	—	3,1
Norweg	1937	24,6	6,3	2,6	8,6	3,7	—	13,3	3,5	3,7	×	—	66,3	9,2	—	—	9,2
	1946	10,4	7,1	3,8	11,9	10,8	—	5,3	5,3	4,3	×	—	58,9	5,3	—	—	5,3
Czechosl.	1937	8,7	—	3,4	—	—	3,8	13,7	—	4,2	—	×	33,8	9,3	—	—	9,3
	1946	2,9	—	7,9	—	—	21,8	4,4	—	4,7	—	×	42,7	8,5	—	—	8,5
Islandia	1937	20,1	0,5	—	9,2	8,9	—	15,0	—	—	—	—	43,7	9,9	—	—	9,9
	1946	26,3	3,0	—	5,2	8,7	—	0,01	—	—	—	—	53,2	13,1	0,01	—	13,1

Jak wynika z powyższego zestawienia, udział państw amerykańskich w imporcie Europy, poza nielicznymi wyjątkami, znacznie wzrósł, i to kosztem importu państw europejskich. Wzrost ten wynosi dla Anglii i Danii w przybliżeniu około 180%, dla Francji i Norwegii 300%, dla Włoch zaś nawet jeszcze więcej. Szczególny wzrost wykazuje import Stanów Zjednoczonych. Nastąpiło to, jak widać, przede wszystkim wskutek prawie całkowitego zaniku udziału Niemiec w ogólnym imporcie i znacznemu skurczeniu się udziału Włoch, Anglii i Holandii. To samo zjawisko zaobserwować można we Francji, Austrii i innych państwach.

Wręcz odmienny natomiast jest obraz po stronie eksportu. Udział państw europejskich w wzajemnych obrotach przeciętnie znacznie się wzmógł. Nie dotyczy to jedynie prawie Niemiec. Tłumaczy się to przede wszystkim dużą chłonnością rynku państw europejskich, powszechnie prawie panującym w Europie systemem umów clearingowych, umożliwiającym biednym w dewizy państwom europejskim nabywanie towarów bez konieczności dokonywania wypłat gotówkowych (dewizami lub złotem) i częściowo brakiem stosunków handlowych po wojnie z wieloma państwami i kontynentami pozaeuropejskimi. Naj-

bardziej jednak charakterystycznym zjawiskiem jest znaczne zmniejszenie się eksportu europejskiego do Ameryki, w pierwszym rzędzie do Stanów Zjednoczonych. Tłumaczy się to z jednej strony stosunkowo dużym nasyceciem ich rynku, z drugiej zaś strony ich odgrodzieniem się murem barier celnych od wszelkiego importu.

Niewspółmierność importu amerykańskiego w wymianie z Europą jest okolicznością nader utrudniającą szybki rozwój handlu i uzdrowienie gospodarstwa europejskiego. Ośrodkiem bowiem produkcji towarów koniecznych dla Europy są obecnie Stany Zjednocz. Państwa jednak europejskie nie posiadają innych środków do wyrównania potrzebnego im importu amerykańskiego jak tylko ekwiwalent w postaci własnego eksportu towarowego. Wywóz jednak do Stan. Zjednocz. jest utrudniony na skutek amerykańskiej polityki wysokich ceł.

Charakterystycznym po wojnie zjawiskiem w handlu światowym, szczególnie w Europie, jest coraz częściej stosowany system umów clearingowych. Już przed wojną polityka ograniczeń walutowych objęła prawie wszystkie państwa poza Stan. Zjednocz., państwami Ameryki Środkowej, Portugalią i Szwajcarią w Europie. Ograniczenia dewizowe wzmogły rozwój handlu dwustronnego zamiast wielostronnego i przyczyniły się do powstania systemu rozrachunku wzajemnych należności wynikających z wymiany — w zasadzie bez prawa transferu dewiz lub złota. W tym stanie rzeczy gotówkowy ekwiwalent za eksport nie mógł być użyty na zaspokojenie realizacji potrzeb w kraju trzecim, a jedynie tylko w kraju kontrahenta. Handel w ten sposób każdego z państw rozpadł się na szereg niezwiązanych ze sobą stosunków.

UWAGI i NOTATKI

CHARAKTERYSTYKA RYNKU INWESTYCYJNEGO

Ruch inwestycyjny w Polsce biegnie dwoma torami: po pierwsze — w ramach planu państwowego, po wtóre — w ramach swobodnej, pozaplanowej gospodarki indywidualnej. Plan państwowy na r. 1947 objął około 65% przewidywanych inwestycji, poddając je ścisłej kontroli. Na kierunki i zakres pozostałych 35% inwestycji indywidualnych wpływ państwa był ograniczony i pośredni.

Przy analizie rynku inwestycyjnego należy przypomnieć, że po dwóch ciężkich latach wysiłku nad odbudową kraju przyjęto na najbliższe trzy lata zasadę uprzywilejowania rozwoju konsumpcji. Nie oznacza to, aby inwestycje w r. 1947 były mniejsze niż w r. 1946, lecz relatywnie ich powiększenie zostało świadomie ograniczone.

Mimo to inwestycje miały według przewidywań osiągnąć w ramach nakładów krajowych wskaźnik 100 w porównaniu z r. 1938, a po uwzględnieniu dostaw zagranicznych — wskaźnik 116. Realnie zatem należało wzmoczyć wysiłek zeszłoroczny o blisko 40%, co jednak na tle dużego wzrostu dochodu społecznego miało stanowić już pewne złagodzenie ciężaru dla społeczeństwa.

Czy jednak aktualna sytuacja w zakresie inwestycji może pozwolić na stwierdzenie, że zrealizowanie nakładów inwestycyjnych odbędzie się, cyfrowo ujmując, w 100%? W związku z tym konieczne jest zbadanie, gdzie wystąpiły przeszkody i odchylenia oraz gdzie powstały zjawiska dodatnie i okoliczności sprzyjające wykonaniu planu.

Na wstępie należy krótko przypomnieć o dwóch kłeskach przyrodniczych. Realizacja planu inwestycyjnego rozpoczyna się pod złym znakiem ciężkiej i długiej zimy, co opóźniło o blisko półtora miesiąca początek normalnego sezonu inwestycyjnego. W większości prac inwestycyjnych oznaczało to konieczność odrobienia narosłej niespodziewanie zaległości. Ponadto, wiosenna klęska powodzi naruszyła rytm gospodarki i narzuciła nagły obowiązek szybkiego wykonania dodatkowych inwestycji w komunikacji (mosty) i w rolnictwie.

Trzecią przeszkodą stały się opóźnione dostawy urządzeń inwestycyjnych zza zagranicy. Zwłaszcza w zakresie odbudowy zakładów przemysłowych na Ziemiach Odzyskanych, na co plan r. 1947 kładzie główny nacisk, zaszła konieczność dokonania wielu zamówień zagranicznych.

Czwartą wreszcie z zasadniczych przeszkód stało się niepełne zmobilizowanie środków finansowych. Plan inwestycyjny opierał się w 80% na środkach krajowych, w 20% zaś na zagranicznych środkach finansowych. Pomoc zewnętrzna nie dopisała w przewidywanych rozmiarach. Aby to wyrównać, trzeba było wzmoczyć starania o dodatkowe kredyty kupieckie oraz powiększyć nacisk finansowy - wewnętrzny.

Były też i drobniejsze przeszkody wewnętrzne, jak s'abszy dopływ fachowców (repatriacja i krajowa akcja przeszkoleniowa), opóźnienia w dostawach maszyn krajowych w I kwartale, spowodowane przez osłabienie w ciężkich warunkach zimowych przyrostu produkcji. Szczególnie jednak zwyczajka cen i pewien ruch płac roboczych spowodował dalsze trudności realizacyjne. Rząd zmobilizował dodatkowe środki finansowe

i uzupełnił na wielu odcinkach potrzebne kredyty inwestycyjne. Ta mozolna praca nie usunęła jednak całkowicie ujemnych skutków zwyżki cen, co obniżyło częściowo realny zakres planu inwestycyjnego.

Nie można jednak pominąć w tym rachunku także zjawisk, które sprzyjały rozwojowi ruchu inwestycyjnego. Jako pierwsze z nich należy wymienić istotną poprawę sytuacji finansowej. Mimo konieczności wzmożonego nacisku wewnętrznego zbieranie środków finansowych na inwestycje w kraju przekroczyło oczekiwania. Tym samym udało się w praktyce zrealizować w większości dziedzin inwestycyjnych zasadę, że przy posiadaniu materiałów inwestycyjnych i dysponowaniu rękoma roboczymi brak środków finansowych nie może hamować inwestycji. Tak było z reguły w ciągu całego roku ubiegłego, obecnie sytuacja uległa odwróceniu.

Drugim momentem dodatnim stała się znaczna poprawa w zakresie produkcji dóbr inwestycyjnych. Zaopatrzenie w materiały stało się łatwiejsze. Już w ciągu r. 1946 udało się wydatniej podnieść produkcję dóbr inwestycyjnych, bo aż o 47%, podczas gdy produkcja dóbr konsumpcyjnych podniosła się tylko o 37%. Rok 1947 przyniósł dalsze wybitne powiększenie produkcji dóbr inwestycyjnych. Na koniec r. 1946 wskaźnik tego działu produkcji wyniósł 85 w porównaniu z okresem przedwojennym (1938 = 100), natomiast już pod koniec pierwszego kwartału wskaźnik ten zbliżał się do 100, osiągając już w połowie roku liczbę 110.

Trzeci czynnik dodatni wystąpił na odcinku dużego usprawnienia dopływu pieniądza do rąk inwestorów. Praca banków i technika finansowania bardzo się poprawiła. Dopływ środków zaczął się wcześniej i potęgował się z dostatecznym wyprzedzeniem w miarę rozwoju sezonu inwestycyjnego.

Ostatnie wreszcie dużej wagi zjawisko zarysowało się na odcinku inwestycji prywatnych. W walce o pełne wykonanie planu państwowego przyszła niespodziewanie w sukurs samorzutna znaczna zwyżka prywatnego ruchu inwestycyjnego. Szczególnie w zakresie budownictwa w miastach i na wsi samorodny ruch inwestycyjny przybrał tak duże rozmiary, że trzeba było we wrześniu b. r. poważnie ograniczyć nowe budownictwo publiczne w pewnych ośrodkach, zwłaszcza zaś w niektórych dużych miastach (w Warszawie, Wrocławiu etc.). W dużym stopniu wiąże się to ze specjalnymi ulgami, przyznawanymi ustawowo przez Rząd jeszcze w czerwcu b. r. za lokowanie stezauryzowanych sum w budownictwie.

Oblicza się, że plan inwestycyjny na r. 1947 będzie finansowo wykonany nominalnie w około 115%, rzeczowo zaś — tylko w około 90%, wobec omówionej poprzednio zwyżki cen i płac. Jednak plan ten stanowi ogółem około 65% całości ruchu inwestycyjnego. Natomiast właśnie odcinek prywatnych inwestycji wykazuje stopień realizacji wyższy niż to przewidywano. Mimo

więc ciężkich przeszkód wydaje się, iż rezultaty r. 1947 wykażą nie tak wielkie odchylenia, jak tego można było się obawiać.

I druga konkluzja końcowa. Braki zewnętrzne spowodowały jednak, że realizacja inwestycji odbywa się w poszczególnych dziedzinach z różnym natężeniem. Przekroczenie pod koniec roku b. cyfry 90% wykonania planu odbywa się z pewnym przesunięciem kierunków nakładów inwestycyjnych. Gdzie zawiody dostawy zagraniczne, tam prace inwestycyjne nie mogły być wykonane. Niedobory te zostały jednak częściowo zrekomensowane przez pewne nadwyżki osiągnięć w innych inwestycjach krajowych.

I tak w budownictwie przewiduje się realne wykonanie nieco ponad 90% planu, a znacznie ponad 100% szacowanych inwestycji prywatnych. W rolnictwie również realne wykonanie planu — na tle opóźnionego dopływu traktorów i koni na wiosnę (zamarznięcie Bałtyku i portów) — wypadnie w granicach zbliżonych do 90%, lecz pewne nadwyżki wystąpią w szacunku inwestycji wiejskich poza planem. W komunikacji dodatkowe roboty spowodziowe oraz mniejsze dostawy urządzeń portowych i taboru wodnego spowodowały obniżenie prelimitowanych rezultatów; natomiast inwestycje w taborze kolejowym oraz w mostach, wobec pomysłowego kształtowania się produkcji krajowej, wykazują niewielkie odchylenia; nieźle również zapowiadają się wyniki w dziedzinie dróg kołowych, natomiast urządzenia pocztowe, przeważnie uzależnione od dostaw zewnętrznych, realizowane są ze znacznym opóźnieniem. W przemyśle można stwierdzić na większą rozpiętość między liczbami prelimitowanymi a osiąganymi, na tym odcinku uwidoczniły się wyraźnie skutki opóźnienia lub ograniczenia dostaw zagranicznych pierwotnie prelimitowanych.

Plan więc inwestycyjny został w realizacji odpowiednio przekształcony i przystosowany do możliwości wewnętrznych. Osiągnięcie, mimo omówionych trudności, wysokiego odsetka realizacji planu wymaga jednak znacznego powiększenia wysiłku krajowego.

(s.)

„PAN TADEUSZ” I NORMALIZACJA

Exemplarz „Pana Tadeusza“, o którym będzie poniżej mowa, nosił na sobie stemplek: „recenzyjny“. Wspominam o tym, gdyż czuję się trochę zażenowany, zabierając się do omawiania „Pana Tadeusza“ bez fachowego przygotowania i bez formalnego upoważnienia wydawnictwa, które przygotowało nowe jego wydanie do druku. Ukończyłem studia ekonomiczne, nie mam dzieci w wieku szkolnym, przy których mógłbym odświeżyć wiadomości z lat dawnych, nie mam nawet, jak dr Greniewski¹⁾ sąsiedki, która zostawia swoje dzieci pod opieką autorów zabierających się do pisania,

¹⁾ P. „Gospodarka Planowa“ nr 15 (17) str. 596.

aby natchnęły ich szeregiem pouczających spostrzeżeń i wniosków. Rozpoczynanie w takich warunkach pracy krytyka właśnie od „Pana Tadeusza“ może wydawać się nawet nieuprzedzonemu czytelnikowi pewną lekkomyślnością. Niech więc choć ten przypadek, iż pieczętka „recenzyjny“ znalazła się na egzemplarzu, który wpadł mi w ręce, służy za usprawiedliwienie. Los tak chciał. Recenzja będzie zresztą miała charakter statystyczny. Tło obyczajowe i wnioski ogólne znajdują się dopiero w zakończeniu. Proszę mi więc wybaczyć i uważnie wraz ze mną zacząć liczyć.

Wydana nakładem Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych książka liczy XVI + 503 + 1 nlb. = razem 520 stron. „Pan Tadeusz“ zaś, jak wiemy, podzielony został przez Mickiewicza na XII ksiąg. Dla uniknięcia wszelkich w tym względzie pomyłek, odpowiedzialny za układ graficzny redaktor wydawnictwa nie tylko rozpoczyna za poetą poszczególne księgi wyraźnym tytułem, ale przed początkiem każdej z nich pozostawia wolną kartkę (2 strony). Na tej karcie podana jest jedynie numeracja księgi, która zmieściłaby się z powrotem na następnej stronie powyżej tytułu. 2 × 12 daje nam 24 strony białego, niezadrukowanego papieru. Ponieważ „Pan Tadeusz“ prócz XII ksiąg zawiera jeszcze epilog, który graficznie został podobnie rozwiązany, odnotujemy dalsze dwie białe strony, ozdobione 6 literami tytułu. Poeta napisał nadto do swego dzieła objaśnienia; dodatkowe objaśnienia zostały przygotowane przez jednego ze współczesnych krytyków. Historia się powtarza—za każdym razem po 2 niezadrukowane strony. Sumując od początku mamy już ich 30. Nie wszystkie jednak księgi kończą się na stronie parzystej. Pięć razy zakończenia ksiąg czy objaśnień przypadły na strony nieparzyste. W takich wypadkach przed kartkami poświęconymi na tytuły zachowano dodatkowo puste, białe, strony. Ogólna suma podnosi się do 35.

Dbalność wydawców, aby młodocianym czytelnikom nie pomieszały się poszczególne księgi epopei, posunięta została tak daleko, iż na każdej stronie u góry znalazł się ponadto nadruk: „Pan Tadeusz“, „Księga ta i ta“. Powtórzony on został 500 razy. Zaniepokojony tą przechodzącą w obsesję troskliwością zacząłem szukać wyjaśnień pośród znajomych mi uczniów. „Tytułowanie poszczególnych stron w podręcznikach szkolnych jest bardzo cennym zwyczajem“ — odpowiedział już pierwszy. „Nauka, zwłaszcza klasówka, wymaga technicznego przygotowania, które polega na wydzieleniu z książek pewnych cenniejszych fragmentów, mogących stanowić temat opracowania. Poniważ trudno z góry przewidzieć, którym z utworów zainteresuje się profesor, tytułacja ułatwia znakomicie orientację w tych trudnych chwilach, wymagających skupienia i szybkiej orientacji w przygotowanym materiale literackim...“

Wątpliwości moje powinny były zniknąć. A jednak... Ponieważ strona poetyckiego tekstu li-

czy przeciętnie 28 — 29 wierszy, to gdyby wydawcy „Pana Tadeusza“ zamiast powtarzanego nagłówka powiększyli na każdej stronie ilość wierszy o jeden, mogliby zaoszczędzić 17 (siedemnaście stron). Wraz z poprzednio obliczonymi stronicami zbędnymi stanowi to łącznie 52 (pięćdziesiąt dwie) strony, o które objętość książki mogła zostać pomniejszona bez żadnego uszczerbku dla jej przejrzystości. Odnotowana w tekście liczba nakładu „Pana Tadeusza“ w wydaniu P. Z. W. S. wynosi 100.000. Zmarnowano więc przeszło 5 milionów stron, tj. możliwość dodatkowego wydrukowania od 10.000 do 11.000 egzemplarzy tej samej książki.

Nie są to zresztą jedyne źródła oszczędności, jakie mogłyby być w układzie graficznym „Pana Tadeusza“ przeprowadzone. Stosunek dolnego i górnego marginesu do tekstu wynosi 8 : 14. W znajdującej się na mvm biurku angielskiej książeczce tego samego formatu p. t. „Housing before the war and after“, o znacznie estetyczniejszym zresztą wyglądzie, stosunek ten wynosi 4,5 : 17,5. Przy mniejszych interliniach a przy tej samej wielkości czcionki — zwiększa to ilość wierszy na stronie z 29 na 39. Ile dodatkowych egzemplarzy z tej samej ilości papieru można by w takim wypadku wybić, nie chce mi się już obliczać.

Nie wiem, czy „Pan Tadeusz“ stanowi wśród książek drukowanych przez P. Z. W. S. pozycję wyjątkową czy też jest przykładem powtarzanego i w innych wypadkach marnotrawstwa papieru. Wypadek jest w każdym razie szczególnie drastyczny ze względu na instytucję wydawniczą. Któż bowiem w okresie przeżywanych przez nas niedoborów papieru, odczuwanych najdotkliwiej właśnie na odcinku książek szkolnych, powinien więcej niż P. Z. W. S. dbać o racjonalne wykorzystanie papieru? Jest to przy tym przykład marnotrawstwa bez sensu. Poruszana często na łamach pism literackich sprawa „nabijania“ stron w książkach beletrystycznych ma co prawda brzydkie, ale w każdym razie logiczne uzasadnienie, zwiększenie bowiem objętości książki pozwala na podwyższenie ceny. W wypadku zaś P. Z. W. S. ten wzgląd nie wchodzi w rachubę.

Czy nie ma lekarstwa na tego rodzaju beztroskę? Wspomniana książeczka angielska zaopatrzona jest w znaczek „wydrukowano zgodnie z oszczędnościowym standardem wojennym“. Jak zaznaczyłem przy tym, „oszczędnościowy“ nie oznacza wcale „nieestetyczny“. Nie wiem, czy zawartość tekstu w oszczędnie zadrukowanych wydawnictwach radzieckich jest regulowana specjalnymi przepisami czy też jest to już nabyte przyzwyczajenie. Wydawałoby się, że problem normalizacji i wprowadzenia oszczędnościowych standardów wydawnictw i druków powinien być u nas od dawna rozwiązany — jako jeden z najskuteczniejszych sposobów zaoszczędzenia papieru i zwiększenia w ten sposób możliwości wydawniczych. Tymczasem o zainteresowaniach Ministerstwa Oświaty w tym kierunku nie słychać. W Polskim Komi-

tecie Normalizacyjnym też głucho. Prace przedwojennej komisji druków i wydawnictw, która mogłaby postawić zagadnienie, nie zostały jeszcze podjęte. Zanim zacznie ona działać i przygotowuje normy i standardy dla całości naszych wydawnictw, może przynajmniej który z członków Rady Nadzorczej P. Z. W. S. — jeśli jest

czytelnikiem „Gospodarki Planowej“ — wpłynie na to, ażeby w drugim wydaniu „Pana Tadeusza“ usunąć zbyt obfite, białe plamy i nadmierną tytułomanię. Nawet gdyby młodzież szkolna protestowała!

Adam Andrzejewski

ZYCIE GOSPODARCZE KRAJU

PLAN W TERENIE

Budowa narodowego planu gospodarczego odbywała się dotychczas trybem administracyjnym, pionowo — od poszczególnych komórek produkcji dóbr czy usług poprzez nieraz kilkuszczelbowe organa zbiorcze aż do właściwego resortu i stamtąd dopiero scalone projekty planów wędrowały do Centralnego Urzędu Planowania. Ogólna koordynacja wykonania, sprawozdawczość ogólna i kontrola wykonania narodowego planu są dopiero w stadium tworzenia; dotychczas odbywało się to odcinkowo i — oczywiście — też pionowo. Wytyczne, które stanowiły ramy przy sporządzaniu planu, tworzyły hierarchię zadań planu, regulowały warunki i środki ich wykonania — ustalano generalnie dla całego gospodarstwa oraz przekazywano i przystosowywano je do poszczególnych jednostek planując również tylko pionowo — wewnątrz poszczególnych branż czy działów gospodarczych. Tworzony plan — plan optymalny — zakładał najlepsze wykorzystanie rozporządzalnych czynników produkcji w skali krajowej, ewentualnie w skali poszczególnych zakładów produkcyjnych, ale nie w skali terenowej, w skali danego rejonu.

W miarę krzepnięcia i rozwoju gospodarki planowej w Polsce, w miarę postępu organizacyjnego i metodologicznego w tym zakresie, w miarę rozszerzania, pogłębiania i wzrostu szczególności w ustalaniu zadań i środków ich wykonania — zjawiała się coraz silniej potrzeba również poziomego przekroju planu — zarówno w momencie sporządzania planu jak i w momencie kontroli jego wykonania, ale przede wszystkim w momencie realizacji planu i jej koordynacji.

Centralny Urząd Planowania odczuwał poza tym coraz silniej potrzebę bliższej łączności z terenem oraz potrzebę oświetlenia planu i jego realizacji od strony wymogów i warunków terenu, od strony wykorzystania czynników produkcji rozporządzalnych w danym rejonie.

Kompetencje rad narodowych zawierają się w planowaniu i kontroli. W zakresie planowania postanowienia ustawy z września r. 1944 mają na względzie przede wszystkim działalność samorządową, w zakresie kontroli zaś ustalają wyraźnie objęcie nią równorzędnie i organów państwowych i organów samorządowych, przy czym obok kontroli z punktu wi-

dzenia legalności stawiają kontrolę z punktu widzenia celowości i zgodności z zasadniczą linią działalności władz państwowych, co w zakresie działalności gospodarczej należy rozumieć: z punktu widzenia planu gospodarczego. Dekret o planowej gospodarce narodowej z października r. 1947 podkreśla poza tym, że projekt narodowego planu gospodarczego sporządza Centralny Urząd Planowania m. in. w oparciu o opinie i postulaty wojewódzkich rad narodowych.

Stąd rysują się zadania rad narodowych, a w szczególności rad wojewódzkich, w gospodarce planowej.

Rady narodowe zatwierdzają projekty planów gospodarczych odpowiednich związków samorządu terytorialnego, obejmujące plany szczegółowe — łącznie z planem finansowym wraz z budżetem oraz z planem inwestycyjnym. Te projekty planów idą w drodze hierarchicznej, do nadrzędnych organów samorządu, które sporządzają zestawienia zbiorcze projektów planów. Z drugiej strony projekty planów danych związków samorządowych przekazywane są do właściwych resortów (ministerstw), aby mogły być objęte odpowiednimi projektami planów odcinkowych, mianowicie w tym zakresie, w jakim gospodarka tych związków ma być włączona do narodowego planu gospodarczego.

Jednocześnie rady narodowe formułują swoje postulaty i ustalają opinie odnośnie projektów planów poza gospodarką samorządową, a w szczególności w zakresie zadań, mających w ogóle duży związek z terenem, albo dotyczących dziedzin, gdzie gospodarka państwowa występuje tylko częściowo.

Przy zadaniu: formułowania opinii i postulatów jako jednej z baz sporządzania narodowego planu gospodarczego — rady narodowe będą niewątpliwie opierać się na ścisłym kontakcie i współpracy Centralnego Urzędu Planowania, ściślej — jego biur w terenie. Stąd w dużym stopniu będą czerpały materiał dla opinii, a także analizy postulatów.

Ale jeszcze ściślejzego współdziałania rad narodowych oraz terenowych (regionalnych) biur C.U.P. należy oczekiwać w zakresie drugiego zadania rad narodowych: kontroli — mianowicie kontroli działalności różnych organów w terenie z punktu widzenia celowości

i zgodności z zasadniczymi liniami działalności władz centralnych. Plan — to działanie wszystkich aż do najdrobniejszych komórek terenowych, wszelka działalność — to realizacja planu. Kontrola rad narodowych nad planem w terenie — to, wydaje się, przede wszystkim współdziałanie czynnika społecznego w najlepszej realizacji planu w terenie, to czuwanie nad koordynacją działalności czyli koordynacji wykonania poszczególnych planów w terenie.

Albowiem koordynacja wykonania i nadzór nad wykonaniem — nadzór bieżący — stanowią jednocześnie bodaj główne zadania Centralnego Urzędu Planowania w odniesieniu do terenu, zadanie realizowane przez biura terenowe C.U.P., będące zresztą jego integralną częścią, stanowiące łącznie wzięte jakby specjalny departament terenowy C.U.P.

Plan narodowy obejmuje szereg planów szczegółowych (produkcji; obrotu towarowego — a więc zaopatrzenia i zbytu; zatrudnienia itd. itd.); plany odcinkowe stanowią zbiory planów szczegółowych dla działu (czy działów) gospodarki ujętego w danym resorcie (ministerstwie). Celem wykonania planów odcinkowych i objętych nimi planów szczegółowych wydaje się szereg zarządzeń na pełny okres obowiązywania planu czy okresy krótsze; powstaje w ten sposób cały system planów — zarządzeń wydawanych w ramach resortu (ministerstwa) według szczebliw hierarchii kolejno podległym instytucjom, zakładom, przedsiębiorstwom — na ogół coraz bardziej szczegółowych i dotyczących coraz krótszych okresów czasu.

Prezes Centralnego Urzędu Planowania, według dekretu o planowej gospodarce narodowej, ma sprawdzać zgodność z obowiązującymi planami zarządzeń, wydanych celem wykonania tych planów, ma współdziałać we wzajemnej koordynacji wykonania poszczególnych planów odcinkowych, ma czuwać nad ich wykonaniem. Te zadania w terenie wykonują Prezes przez swe biura regionalne.

Do koordynacji wykonania planu w terenie, do uzgadniania — w przestrzeni i w czasie — działalności planowej powołane być muszą wszystkie państwowe organa terenowe, które bądź prowadzą bezpośrednią działalność gospodarczą, bądź pośrednio regulują działalność gospodarczą innych.

Odrębną rolę odgrywać tu będą rady narodowe — jako czynnik społeczny. Szczególną też rolę mieć będzie wojewoda jako reprezentant rządu i kierownik urzędów zespolonych II instancji. Ale do aktywnego udziału w koordynacji będą musiały być powołane wszystkie organa (instytucje, przedsiębiorstwa) wykonujące w tym lub innym zakresie plan w danym terenie. Ośrodkiem koordynacji musi być ekspozytura C.U.P. w terenie.

Istnieją (i mnożą się) w samym systemie planów i ich powiązaniach, w samej organizacji i technice gospodarki planowej pewne środki, jakby automatycznie regulujące dostosowanie planów w ich realizacji, zapewniające w pewnym stopniu ich koordynację, a więc np.

przez ustalone normy i normatywy, przez zawierane, celem wykonania planów, szczegółowe umowy opatrzone sankcjami i podbudowane postępowaniem arbitrażowym itp. itp.

Ale plan jest żywą działalnością, która zależy w pewnym stopniu od lokalnych warunków, od zmienności procesów nieregulowanych a tylko przewidywanych. Dlatego też i wymaga żywej koordynacji — oprócz centralnej również i w terenie. Badanie styków poszczególnych planów, badanie zgodności czy sprzeczności w realizacji poszczególnych planów, badanie stosunku poszczególnych planów do rozporządzeń w danym terenie i w danym czasie czynników produkcji — to podstawy dla akcji koordynacyjnej, której jednym z środków stają się harmonogramy ustalone dla pewnych grup zadań planowych.

Sprawdzanie zarządzeń planowych w terenie, śledzenie ich wykonania, stwierdzanie odchylenia realizacji od treści planu, badanie zmian w warunkach i okolicznościach towarzyszących wykonaniu planów — oto zadania biur C.U.P. w terenie. Oczywiście, za stwierdzeniem i sygnalizacją odchylenia, zakłóceń, luk — a więc braku koordynacji — musi iść zaraz drugie zadanie: reakcja. Czy to będzie przeprowadzenie — w ramach uprawnień — odpowiednich zmian, czy spowodowanie potrzebnych przesunięć, czy uzyskanie niezbędnych korektur planowych, czy też postawienie wniosków mogących stać się podstawą do przedstawienia przez Prezesa C.U.P. odpowiednich wniosków Radzie Ministrów (art. 13 ust. 2 dekretu).

Z bieżącego więc nadzoru nad organizacją wykonania planów i nad samym wykonaniem, z bieżącej sprawozdawczości — wszystko w ścisłym współdziałaniu z właściwymi terenowymi instytucjami resortowymi, a m. in. z bankami finansującymi — powstaje najważniejsze dla C.U.P. w terenie zadanie: koordynacji wykonania planu.

Ale — oczywiście — o czym była już mowa na początku — i w zakresie tworzenia planu powstają w terenie pewne zadania, które C.U.P. realizuje znów przez swe biura w terenie i w ścisłej współpracy z wszystkimi lokalnymi władzami i instytucjami a także placówkami naukowymi i badawczymi. To — zbieranie elementów do sporządzenia planu przez badania lokalnego podłoża gospodarczego, lokalnego układu czynników produkcji, wszelkich warunków mogących wpłynąć na treść i formę zadań planowych i ich realizację, to badanie aktualnych potrzeb i możliwości terenu. Oprócz materiału specjalnie w tym celu gromadzonego — cenny materiał dla sporządzania nowych planów powstaje ze sprawozdawczości i przy kontroli wykonania poprzednich planów.

Plan regionalny w rozumieniu formalno-prawnym nie jest przewidziany w organizacji gospodarki planowej, która w dalszym ciągu będzie się opierać na budowie pionowej i planach resortowych (rzeczowych), a więc nie stanowi też przedmiotu prac biur C.U.P. w terenie. Co innego — długofalowy plan regionalny, jako

część długofalowego planu ogólnego, a więc założenia perspektywiczne rozwoju danego regionu w ogólnym rozwoju gospodarczym kraju i w ewolucji jego struktury społeczno-gospodarczej. Prace te — które są jeszcze w okresie wstępnym, ale na które już w najbliższym

czasie będzie musiał być położony szczególny nacisk — wiążą się częściowo z wspomnianą wyżej działalnością badawczą biur terenowych (regionalnych) Centralnego Urzędu Planowania.

W. SZ.

PRZEMYSŁ I GÓRNICTWO

torów, akumulatorów, ogniów i baterii — przy jednoczesnym zmniejszeniu się produkcji przewodów (o przeszło 50%), oraz żarówek (o przeszło 60%).

ROZWÓJ PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ OD KWIETNIA DO LIPCA 1947

Na zamieszczonej obok tabeli odczytać można zmiany, które zaszły w produkcji przemysłowej od końca marca do końca lipca r.b.

We wszystkich prawie gałęziach produkcji przemysłowej widać mniejszy lub większy wzrost miesięcznej produkcji. Pewne obniżenie produkcji wystąpiło tylko w wydobyciu gazu ziemnego, produkcji szkła okiennego, blachy cynkowej przewodów go'ych, żarówek i kwasu azotowego.

Wzrost produkcji w lipcu r.b. w porównaniu z produkcją w marcu r.b. przedstawiał się w dziedzinie najważniejszych gałęzi przemysłu następująco (w %/o):

produkcja elektryczności	14
wydobycie węgla kamiennego	6
produkcja koksu	4,7
wydobycie ropy naftowej	7,3
wydobycie rud żelaznych i pirytów	53
produkcja surówki	18
„ stali	16
„ cementu	142

W przemyśle metalowym — ciężkim imponująco przedstawia się wzrost liczby wagonów wyprodukowanych (z 749 w marcu na 1131 w lipcu); także w produkcji obrabiarek osiągnięto znaczne postępy.

Należy jednak również zanotować zmiany w obrębie poszczególnych gałęzi wytwórczości przemysłowej. I tak w hutnictwie żelaznym zarysowa'a się w lipcu wyraźna dysproporcja: produkcja surówki i stali wzrosła o 18% względnie o 16%, natomiast produkcja wyrobów walcowanych obniżyła się o 11%. Wśród wyrobów walcowanych ubytek produkcji przy padł głównie na rury bez szwu i blachy. Dysproporcja ta stanowi wielokrotnie już omawianą „wąską gardziel“ w naszym hutnictwie.

Podobny stan stwierdzamy również w obrębie przemysłu cynkowego. wzrosła tam zarówno produkcja rud i cynku surowego, ale zmniejszyła się produkcja blachy cynkowej.

W obrębie przemysłu elektrotechnicznego zwraca

na siebie uwagę wzrost produkcji maszyn elektrycznych, transformatorów,

WYSZCZEGÓLNIENIE		W lipcu r. 1947	W marcu r. 1947
Przemysł energetyczny			
energia elektryczna	tys. kWh	311.006	272.428
Przemysł węglowy			
węgiel kamienny	tys. ton	5.087	4.793
koks	ton	358.204	342.214
brykiety	„	63.200	45.883
smoła węglowa surowa	„	13.696	12.904
benzol surowy	„	4.104	3.778
naftalen surowy	„	152	147
pak węglowy	„	6.026	7.141
siarczany amonowy	„	3.501	3.138
Przemysł naftowy			
ropa	ton	11.108	10.349
gaz ziemny	tys. m ³	8.757	15.839
gazolina	ton	4.2	453
benzyna	„	4.486	4.480
nafta	„	3.246	2.973
olej gazowy	„	3.276	2.955
oleje smarowe	„	3.039	3.513
parafina	„	195	274
asfalt	„	726	631
Górnictwo			
ruda żelazna i piryty	ton	49.610	32.321
Hutnictwo żelazne			
surówka ogółem	ton	74.902	63.502
stal (wlewki i odlewy)	„	140.928	121.352
wyroby walcowane	„	86.350	97.733
w tym rury bez szwu	„	4.820	5.269
szyny kolejowe wraz z akcesor.	„	14.854	14.078
blachy	„	18.981	20.008
wyroby kute i prasowane	„	6.546	6.115
odlewy żeliwne i specjalne	„	3.162	2.707
Przemysł cynkowy			
ruda blendowa i galm.	ton	70.433	68.084
cynk sur. i elektrol.	„	6.444	5.813
blacha cynkowa	„	2.820	3.035
kadm rafinowy	„	12	11
ołów	„	1.045	844
Przemysł mineralny			
klinkier	ton	1.8225	107.647
cement	„	182.800	79.396
wapno palone	„	49.884	21.749
szkło okienne	„	2.269	4.224
Przemysł metalowy			
lokomotywy	szt.	18	17
wagony (tow., osob., węgl. i cyst.)	„	1.131	749
obrabiarki	„	236	219
maszyny rolnicze	ton	3.060	2.394
naczynia emaliowane	„	1.039	1.072
wyroby cynk.	„	810	684
gwoździe	„	2.451	2.436
liny	„	607	509
drut	„	2.099	1.670
Przemysł elektrotechniczny			
kabel	ton	581	561,8
przewody izol.	„	296	297,7
przewody gołe	„	281	597,2
maszyny elektr. wir.	„	158	124,1
transformatory	„	107	77,1

WYSZCZEGÓLNIENIE		W lipcu r. 1938	W marcu r. 1947
akumulatory	ton	131	108 8
ogniwa i baterie	„	120	79 5
żarówki	tys. szt.	271	743,7
Przemysł chemiczny			
barwniki	ton	173	188,0
soda kalcynowana	„	6 832	6 421,7
soda kaustyczna	„	2 467	2 266 3
kw. azotowy (przelic. na 100%)	„	2 998	5 712,7
kw. siarkowy	„	12 709	11 903,7
kw. solny	„	393	311,4
saletrzak	„	3 378	1 219,2
azotniak	ton	10 752	10 080,3
superfosfat min.	„	18 335	14 396,6
mączka fosfor.	„	—	789,6
tlen	tys. m ³	566	471,9
mydło do prania	„	505	359,3
proszek do prania	„	1 260	1 174,1
Przemysł włókienniczy			
przędza — ogółem	ton	8 274	7 705,2
przędza bawełn.	„	4 757	4 193
przędza wełn.	„	1 867	1 826,8
przędza z włók. łykowych	„	1 650	1 685,4
w tym: lniano-konopne	„	830	894,8
jutowe	„	799	757,1
tkaniny — ogółem	„	6 407	6 645
bawełn.	„	3 719	4 032,8
wełn.	„	1 201	1 066,3
jedw.	„	216	191
tkaniny z włók. łykowych	„	1 271	1 354,9
w tym: lniano-konopne	„	621	700
jutowe	„	650	636
przędza sztucz. jedwabiu	„	495	432,8
przędziwo sztuczne (włókna cięte)	„	456	416
Przemysł konfekcyjny			
plaszcz	szt.	54 764	44 692
mundury	„	96 622	90 460
spodnie	par	109 180	95 110
bielizna	szt.	880 037	617 798
Przemysł skórzany			
skóra podeszwowa	ton	343	279,9
juchtowa	„	43	20,4
wierzchnia	tys. m ²	84	41,9
pasowa	ton	49	34,8
rymarska	„	40	14,4
techniczna	„	27	14
pasy pędne	„	28	24
obuwie ogółem	par	48 672	516 234
w tym skórzane	„	238 968	174 993
Przemysł papierniczy			
celuloza sulfitowa	ton	5 326	5 032,7
natronowa	„	2 964	2 905,3
masa drzewna	„	7 936	6 949,1
tektura	„	2 239	1 910,1
papier ogółem	„	18 531	16 006
w tym drukowy (niegazetowy)	„	3 764	2 626,3
gazetowy	„	3 002	2 544,8
piśmienny	„	1 767	2 309,9
zeszyty	tys. szt.	11 608	10 393
Przemysł drzewny			
meble gięte — krzesła	szt.	45 801	42 649

W przemyśle włókienniczym stwierdzamy wzrost produkcji przędzy zarówno bawełnianej jak i wełnianej podczas gdy przędza z włókien łykowych utrzy- mała się na pierwotnym poziomie. Natomiast w zakresie tkanin stwierdzamy spadek; zmniejszenie się produkcji przypadło na tkaniny bawełniane i tkaniny włókien łykowych, podczas gdy produkcja tkanin wełnianych i jedwabnych nawet się podniosła.

W przemyśle skórzany m wzrosła produkcja skór wszystkich rodzajów, natomiast zmniejszyła się znacznie liczba wyprodukowanych par obuwia przy czym wzrosła jednakże znacznie liczba par obuwia skózanego.

W obrębie przemysłu papierniczego stwierdzamy wzrost produkcji papieru w ogóle, jednakże wystąpił on w produkcji papieru drukowego, gazetowego i innego, podczas gdy produkcja papieru piś-

miennego poważnie się zmniejszyła. W obrębie przemysłu chemicznego stwierdzamy wzrost produkcji wszystkich wyrobów (szczególnie superfosfatu) natomiast znacznie zmniejszenie się produkcji kwasu siarkowego.

Porównajmy jeszcze poziom osiągnięty w lipcu r.b. z poziomem produkcji przedwojennej — w ówczesnych granicach kraju.

Już w marcu¹⁾ r.b. przekroczyliśmy znacznie poziom r. 1938 — w wydobyciu węgla, produkcji koksu, wyrobie brykietów, w wydobyciu rud cynkowych w produkcji lokomotyw, wagonów kolejowych, maszyn rolniczych i maszyn elektrycznych, w wytwórczości naczyń emaliowanych, drutu przewodów izolowanych, w wyrobie sody kaustycznej, azotniaku superfosfatu mineralnego, tlenku, obuwia, celulozy natronowej i papieru.

W lipcu r.b. przekroczyliśmy jeszcze znacznie więcej w wymienionych gałęziach przemysłu poziom przedwojenny, a ponadto także w kilku dalszych gałęziach przemysłu, mianowicie — w produkcji surówki i stali, cementu, transformatorów i saletrzaku.

Wskaźniki wzrostu produkcji w ważniejszych gałęziach przemysłowych przedstawiały się w lipcu jak następuje (przeciętna miesięczna w latach 1937/38 = 100):

wydobycie węgla kamiennego	160
produkcja koksu	184
wydobycie ropy naftowej	26
rud żelaz. i perytów	69
surówki	125
produkcja stali	115
wyroby walcowane	89
produkcja cementu	170
przędzy wszelakiego rodzaju	73
tkanin wszelkiego rodzaju	80
skóry podeszwowej	18
papieru	114
sody kaustycznej	135
kalcynowanej	63
saletrzaku	215
azotniaku	189
wagonów kolejowych	303
lokomotyw	783
obrabiarek	63

Z powyższych wskaźników widać, że, w miarę postępu w odbudowie gospodarczej kraju coraz bardziej zarysowuje się nowa struktura naszej powojennej gospodarki narodowej. Odzwierciedlają się w nich również ciężkie straty wojenne, jakie kraj ponosił zwłaszcza w dziedzinach wymagających wielu lat odbudowy (walcownie, pogłowie).

(empe)

¹⁾ P. „Gospod. Plan.“ nr 13 (15)

PRZEMYSŁ KOKSOWNICZY PO WOJNIE

Rozwój hutnictwa, jak zresztą i innych przemysłów, zależy przede wszystkim od zasobów materiału dostarczającego energii i tworzywa. Węgiel kamienny jako źródło energii, a szczególnie jego przetwory na uszlachetnione gatunki paliwa, jak koks i gaz oraz inne pochodne, stanowi podstawową gałąź w gospodarce narodowej.

Przed 1939 r. przetwarzanie surowego węgla na jego dalsze pochodne odbywało się w koksowniach przy poszczególnych zakładach, toteż zobrazowanie przemysłu koksowniczego z tego okresu jest bardzo trudne. Z danych statystycznych wynika, że potrzeby krajowe w zakresie koksu były zaspokajane tylko w 90%, resztę musieliśmy sprowadzać zza granicy.

Przyczyną tego było brak tłustych węgla koksujących. Problem ten został całkowicie rozwiązany przez przyłączenie Śląska zachodniego i Śląska Dolnego. Węgiel, który możemy zastosować w koksownictwie i gazownictwie, wydobywany jest w 29 kopalniach.

Kopalnie górnośląskie, z wyjątkiem kopalni Gliwice, dają węgiel o średniej zawartości części lotnych i średniej spiekalności. Węgiel kopalni Gliwice posiada małą zawartość części lotnych, ale za to odznacza się wysoką spiekalnością.

Kopalnie dolnośląskie dają dla produkcji koksu węgiel ze średnią zawartością części lotnych i wysoką spiekalnością oraz węgiel z niską zawartością części lotnych i dostatecznie wysoką spiekalnością.

Brak dostatecznej ilości podstawowych urządzeń do mechanicznej przeróbki wydzielającej i płuczającej węgiel koksujący. Na 29 kopalń — 9 posiada płuczki, a 4 posiada tylko wialnie. Ten stan rzeczy powoduje, że nie możemy wykorzystać wszystkich źródeł surowca, i, co najważniejsze, odbija się to poważnie na jakości koksu i produktów ubocznych.

Jakość węgla pod względem przydatności do koksowania można podzielić na 4 grupy, które zestawiamy w tabeli pierwszej.

Polski przemysł koksowniczy liczy obecnie 21 zakładów, w tym tylko 17 czynnych. Rozmieszczenie ich w terenie i przynależność organizacyjną do poszczególnych centralnych zarządów obrazuje tablica druga.

Do powyższego zestawienia należy dodać, że koksownie C. Z. P. W. połączone są z kopalniami i że koksownia „Emma” posiada urządzenia do destylacji smoły i benzolu. Zakłady koksownicze C. Z. P. H. stanowią jedną całość z wielkimi piecami i stalowniami. Z koksowni

podległych C. Z. P. Ch. koksownia „Kmurów” jest organizacyjnie związana z produkcją syntetycznego amoniaku, a „Zaborze” (koksownia ta została częściowo zdemontowana) dysponuje dystalarnią smoły, koksownia zaś „Zdzieszowice” dostarcza koksu i gazu dla produkcji benzyny syntetycznej.

Rozpatrując stan aparatu wytwórczego zakładów przemysłu koksowniczego w ogólności musimy powiedzieć, że trzeba wielkich nakła-

dów pracy i środków, aby doprowadzić go do stanu należytego.

Z 63 grup piecowych o 2.506 piecach dysponujemy obecnie 43 grupami o 1.722 piecach i zdolności przerobczej 15 tys. t/24h. Są to zespoły przestarzałe i zużyte. Przyjmując okres eksploatacji pieca koksowniczego nie większy niż 15 lat (tak szacuje się tę sprawę za granicą), żywotność naszych urządzeń jest bardzo krótka, co ilustruje tablica trzecia.

Grupa	Kopalnie	Ilość kopalni	Rodzaj węgla
I	Gliwice, Viktoria, Bolesław Chrobry, Biały Kamień.	4	Bardzo dobrze koksujący stosowany jako dodatek ulepszający
II	Anna, Concordia, Debieńsko, Emma, Łagiewniki, Zabrze-Wschód	6	Dobry koks górnośląski, względnie jako dodatek do gorszych gatunków.
III	Zabrze-Zachód, Szombierki, Makoszowy, Karol, Walenty-Wawel, Pokój, Wanda-Lech, Bobrek, Jadwiga, Polska, Śląsk, Sosnica, Knurów	13	Tylko jako podstawa surowca do mieszanek z dodatkiem węgla dobrze koksujących.
IV	Rokitnica, Ludwik, Przęgółrze, Jan, Mieszko, Mikulczyce	6	Tylko w niewielkim procencie do węgla stanowiących podstawę mieszanek.

Centralne Zarządy	Śląsk Wschodni	Śląsk Zachodni	Śląsk Dolny	Pomorze Zachodnie	Ilość zakładów
C. Z. P. Węglowego	Walenty Orzegów Emma Dąbienko	Gliwice Makoszowy Concordia Jadwiga ¹⁾	Bol. Chrobry Biały kam. Mieszko Viktoria	—	12
C. Z. P. Hutniczego	Kościuszko Florian Zygmunt Pokój	Bobrek	—	Stolczyn ¹⁾	6
C. Z. P. Chemiczn.	Knurów	Zaborze ¹⁾ Zdzieszowice	—	—	3

Wiek	Grup	Zdolność przerobcza	%	Charakterystyka pieców
Poniżej 10 lat	5	3050 t/24 h	2	Nowoczesne piece, świeżo wybudowane lub przebudowane, ekspl. w ciągu 10-15 lat
10 - 20 lat	28	6950 t/24 h	47	Piece budowane po roku 1928 silnie zużyte
Powyżej 20 lat	10	5050 t/24 h	33	Piece przestarzałe o małej zdolności produkcyjnej
—	43	15050 t/24 h	100	—

¹⁾ Zdemontowane, nieczynne.

Trudności, jakie ma przemysł koksowniczy w realizacji planów produkcyjnych, są poważne. Powstaje konieczność akcji renowacyjnej i remontowej.

Obecnie mamy w budowie lub odbudowie 7 grup: a) piece na koksowniach — „Walenty”, Gliwice, Makoszowy, których budowa została rozpoczęta podczas wojny; b) grupa pieców na koksowni „Bolesław Chrobry”, c) odbudowa grupy pieców z urządzeniami dla węglowodnych na koksowniach — „Zaborze”, „Jadwiga” i „Zdziszowice”. Zakończenie prac i uruchomienie tych grup przewiduje się na rok 1950.

Trzeba nadmienić, że budowa lub remont pieców przedstawia w obecnej sytuacji gospodarczej poważne trudności. Potencjał bowiem produkcyjny materiałów ogniotrwałych jest niedostateczny, a terminy dostaw urządzeń specjalnych zza granicy — są długie.

Roczna produkcja wszystkich koksowni wynosi obecnie 4 mln. t koksu, 238 tys t produktów ubocznych i 1.600 mln. m³ gazu.

Poniższa tabela podaje ilości poszczególnych rodzajów produkowanego koksu (w mln. ton):

koks hutniczy	2
„ odlewniczy	0,2
„ opał. w sort. pow. 40 mm	0,8
„ „ w sort. 10—40 mm.	0,7
koksik	0,3

Ilości poszczególnych produktów ubocznych przedstawiają się, jak następuje (w tys. ton):

smoła surowa	150
benzol surowy	50
siarczan amonu	38

Biorąc pod uwagę roczne zapotrzebowanie naszego hutnictwa, wynoszące około 1,3 mln. t koksu, oraz inne zapotrzebowania nie przekraczające 1,3 mln. t koksu, pozostaje na cele eksportowe 1,4 mln. t koksu. Odbiorcami naszego koksu są: ZSRR, radziecka strefa okupacyjna w Niemczech, Szwecja, Węgry i Jugosławia.

Natomiast produkcja węglowodnych i gazu pokrywa z trudem zapotrzebowanie rynku wewnętrznego.

Produkcja smoły surowej nie pokrywa przewidywanych zapotrzebowań. Tylko dla utrzymania w ruchu obecnych brykietowni potrzeba rocznie około 160 tys. t smoły surowej, nie licząc zapotrzebowań przemysłu elektrod oraz smoły preparowanej do produkcji paku i nawierzcni drogowych.

Ze względu na ograniczone możliwości eksploatacji krajowych złóż ropy produkcja benzolu i jego pochodnych posiada ogromne zna-

czenie dla pokrycia wewnętrznego rynku; poza tym stanowi on potężny artykuł eksportowy.

Produkcja siarczanu amonu jest niewystarczająca i nie pokrywa potrzeb rolnictwa, szczególnie na Ziemiach Odzyskanych, których gleba wymaga intensywnego nawożenia.

Przewidywana rozbudowa hutnictwa górnośląskiego oraz odbudowa innych okręgów i zaopatrzenie niektórych miast w gaz podniesie zużycie gazu koksowniczego 4-krotnie w stosunku do produkcji obecnej.

Należy liczyć się z tym, że w najbliższych latach zapotrzebowanie na koks w hutnictwie zwiększy się do 3,5 mln. t oraz że wzrosną także potrzeby innych gałęzi przemysłu krajowego w zakresie koksu opałowego, koksu do celów chemicznych i gazu koksowniczego. Nastąpi także rozbudowa przemysłu chemicznego przetworów ubocznych. Warunki eksportowe koksu i węglowodnych w stanie przerebionym będą pomyślne wskutek istniejącego w Europie głodu towarowego.

Ogólnie więc można stwierdzić, że istnieją warunki sprzyjające pomyślnemu rozwojowi naszego przemysłu koksowniczego.

W. Kondracki

PRZEMYSŁ CHEMICZNY W III KWART. 1947 R.

W III kwartale b. r. zaznaczył się dalszy silny wzrost produkcji ważniejszych artykułów wytwarzanych w zakładach podległych Centralnemu Zarządowi Przemysłu Chemicznego.

Największym osiągnięciem było zwiększenie produkcji kwasu siarkowego z 8868 t w II kwart. na 14.398 t w III kwart. (wzrost o 62,5 proc.). Dzięki wzmocnieniu produkcji kwasu siarkowego podniesiono produkcję superfosfatu z 38.792 t w II kwart. na 56.245 t w III kwart. (wzrost o 45 proc.).

Uruchomienie PFZA w Mościcach zwiększyło produkcję saletraku z 13.301 t w II kwart. na 21.208 t w III kwart. (wzrost o 59 proc.). Przemysł mydlarski po otrzymaniu z importu większej partii tłuszczów technicznych wyprodukował o 86,5 proc. więcej mydła niż w II kwart. Wzrosła także poważnie produkcja artykułów benzołowych (o 17 proc.), barwników (o 24 proc.), materiałów wybuchowych dla górnictwa (o 15,5 proc.), elektrod węglowych (o 35 proc.), opon i dętek (o 17 proc.), pasów i transporterów (o 35 proc.).

Ogólna wartość produkcji zakładów C. Z. P. Chem., obliczona według

cen z 1937 r., wynosiła w lipcu 45,6 mln zł (113,1 proc. planu), w sierpniu orzekniono po raz pierwszy liczbę 50 mln. zł, osiągając rekordowa sume 51,4 mln. zł (123 proc. planu) i zbliżając się do średniej miesięcznej z 1937 r. (blisko 54 mln. zł).

Zarudnienie zakładów wzrosło o 7,5 proc. — z 41.517 pracowników w kwart. II — na 44.702 prac. w kwart. III przy czym przyrost ten uzasadniony jest nie tylko znacznym zwiększeniem rozmiarów produkcji, ale i wzmocnieniem tempa prac inwestycyjnych.

Poważnym sukcesem inwestycyjnym w III kwartale było przedterminowe uruchomienie największej po P. F. Z. A. w Chorzowie Fabryki Związków Azotowych w Mościcach. Planowane początkowo na IV kwart. ukończenie I fazy odbudowy udało się przyspieszyć o kilka miesięcy. W drugiej połowie lipca ruszył oddział saletraku a w połowie sierpnia chlorownia. W ciągu sierpnia i września Mościce wyprodukowały 6.470 t saletraku. Dzienna produkcja chloru dochodzi do 3 tys. kg. F. Z. A. w Mościcach zatrudnia przeszło 2.800 pracowników. Intensywne prace nad przyspieszeniem drugiej fazy odbudowy są w toku.

Poza Mościcami roboty inwestycyjne koncentrowały się w fabrykach sody (Mątwy i Borek), kwasu siarkowego (Gliwice i Gdańsk), karbidu (Bobrek), produktów węglowodnych (Gliwice), produktów organicznych („Rokita” i „Boruta”) oraz farmaceutyków („L. Spiess” w Tarchominie).

Łączna suma kredytów inwestycyjnych zużytkowanych przez Zakłady C. Z. P. Chem. w III kwartale wyraża się liczbą 589 mln. zł.

Liczba czynnych działów produkcji w zakładach C. Z. P. Chem. rozszerzyła się w III kwart. o szereg nowych: w fabryce „Rokita” uruchomiono produkcję chlorku siarkowego, w fabryce „Grodzisk” produkcję octanu sodu, w fabryce „Wola Krzysztoporska” produkcję mononitrobenzenu, w fabryce „Boruta” produkcję parafenetydyny, w fabryce „Czarna Huta” produkcję nadboranu sodowego, w fabryce „Azot” produkcję potażu żrącego, w fabryce „Polpharma” produkcję istecyny.

Wobec znacznego zapotrzebowania chemikali w kraju i za granicą podkreślić należy dalszy silny wzrost zbytu produkcji zakładów C. Z. P. Chem. Obroty Centrali Handlowej P. Chem. wyraziły się w III kwart. cyfrą 8.813 mln. zł, co w porównaniu ze sumą obrotów w II kwart. (w wysokości 6.185 mln. zł) stanowi wzrost o 20 proc. Jeszcze silniejszą dynamikę wykazuje eksport chemikali: w II

kwart. wywieźliśmy produkty chemiczne na sumę 620.783 dol., w III kwart. zaś na sumę 1.085.578 dol. (wzrost o 75 proc.). Z nowych rynków zbytu wymienić należy Stany Zjedn. A. P. i Palestynę.

Trudności, z którymi walczył przemysł chemiczny w ubiegłym kwartale polegały na niedostatecznym dopływie surowców krajowych i zagranicznych oraz na dużym zużyciu aparatury wymagającej ustawicznych remontów.

Na odcinku surowcowym zaznacza się już od kilku miesięcy pewna poprawa (zwłaszcza w zaopatrzeniu w tłuszcze przemysłowe), jednakże trzeba tu będzie dalszych poważnych wysiłków.

Produkcja zakładów C. Z. P. Chem. przedstawia się we wrześniu r. b. jak następuje (w tonach i proc. wykonania planu):

	ton	%
Produkty smołowe	14608	118,7
Produkty benzol.	2759	105,6
Elektrody węgl.	509	139,1
Barwn. organiczne	192	129,7
Farby i lakiery	426	249,4
Biel cynkowa	704	117,3
Ultramaryna	61	166,0
Azotniak	10267	125,2
Saletrzak	8605	188,3
Superfosfat	17195	136,5
Kwas solny	199	65,8
Kwas siarkowy	4804	106,2
Amoniak	510	111,2
Karbid	2130	127,8
Soda amoniakalna	7649	102,8
Mydło	780	110,2
Obuwie gumowe	130	108,8
Opony i dętki	319	123,2
Tarcze ścienne	30	150,0

(p. ch.)

ROZWÓJ PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO

W listopadzie 1946 r. została powołana Centrala Przemysłu Artystycznego, której zasadniczym zadaniem jest zorganizowanie zbytu i zaopatrzenie w narzędzia i surowce drobnych warsztatów chałupniczych i spółdzielczych przemysłu artystycznego.

Centralę podzielono na dwa oddziały, z których jeden z siedzibą w Krakowie obejmuje swą działalnością południowy zachód Polski, drugi z siedzibą w Warszawie prowadzi prace na terenach na wschód od Wisły oraz w woj. łódzkim i kieleckim.

Centrala Przemysłu Artystycznego prowadzi obecnie 600 warsztatów spółdzielczych chałupniczych, które wykonywać bądź to otrzymane zamówienia, bądź też przetwarzają dostarczony przez nią surowiec. Centrali podlegają większe przedsiębiorstwa prywatne i państwowe, produkujące wyroby o charakterze artystycznym.

Na pierwsze miejsce w produkcji wysuwają się warsztaty i zakłady wytwarzające tkaniny dekoracyjne, kilimy, samodzielny ubraniowe, ręcznie tkane płótna, wyroby dziewiarskie, koronki i hafty. Poza branżą włókienniczą znacznym popytem cieszą się wyroby ceramiczne, skórzane, drewniane i zabawki.

Roztaczając opiekę nad właściwym poziomem artystycznym skupowanych wyrobów Centrala jednocześnie eliminuje pseudołudowy bądź zmanierowany charakter wyrobów artystycznych. Z tych względów przedmioty produkowane przez Centralę na zaspokojenie rynku krajowego lub idące na eksport podlegają ocenie specjalnej komisji Min. Kultury i Sztuki.

Obroty Centrali Przemysłu Artystycznego w okresie od listopada do czerwca b. r. wyniosły 4.464 tys. zł, w lipcu osiągnęły już sumę 8.721 tys. zł, w sierpniu wzrosły do 34.366 tys. zł. Na III kwartał planowana jest produkcja na sumę 238.551 tys. zł, przy czym najpoważniejsze pozycje przypadły na branżę zabawkarską (139.806 tys. zł) i włókienniczą (81.470 tys. zł).

Ważną pozycję w produkcji C. P. A. stanowi eksport wyrobów artystycznych, na co nastawione są specjalnie niektóre działy branżowe. Celem spularyzowania wyrobów za granicą organizuje Centrala liczne kiermasze i bierze udział w targach krajowych (Targi Poznańskie, Gdańskie) i zagranicznych (w Paryżu, Sztokholmie, Toronto).

Zczynione są też przygotowania do wzięcia udziału na wystawie Ziem Odzyskanych w New Yorku i Montrealu, na które to wystawy przygotowano już towar o wartości około 21.694 tys. zł. Z pozyskaniem rynków zagranicznych związane są plany eksportowe. Planowany wywóz na okres od 1. 10. b. r. do 1. 1. 1948 r. sięga sumy 82.554 tys. zł, w czym najpoważniejszą pozycję stanowi branża włókiennicza (26 miln. zł), zabawkarska (16 miln. zł) i ceramiczna (15 miln. zł). Możliwości eksportowe przemysłu artystycznego przy odpowiednim kapitale obrotowym wynoszą około 150 miln. złotych miesięcznie.

(zet)

ROLNICTWO I LEŚNICTWO

PRZEMYSŁ CHEMICZNY LASÓW PAŃSTWOWYCH

Chemiczny przemysł drzewny odgrywa obok mechanicznego przemysłu drzewnego niezmiernie ważną rolę. Pozwala on mianowicie na ekonomiczniejsze wykorzystanie drewna, przedstawiającego ograniczoną wartość techniczną, a także na użytkowanie odpadów drzewnych nie znajdujących zastosowania dla innych celów przemysłowych. Surowiec, jakim posługuje się chemiczny przemysł drzewny, stanowi w pierwszym rzędzie drewno o niskiej jakości technicznej, jak drewno opałowe, karpina, trociny itp. Nic dziwnego, że wobec katastroficznie niskiej zdolności produkcyjnej lasów, wynikłej z wyrębów wojennych, zagadnienie chemicznego przerobu drewna i żywicy, dającego szereg cennych produktów, jak terpentyna, kalafonia, kwas cctowy, alkohol metylowy, białko, smoła drzewna i wiele produktów pochodnych, stało się obecnie podstawowym problemem gospodarczym.

W krajach, w których gospodarka drzewna jest wyrazem jej najracjonalniejszego rozwoju, chemiczny przemysł rozbudował się do tego stopnia, że przerabia obecnie stosunkowo więcej surowca drzewnego niż przemysł mechaniczny. W Szwecji np. przemysł chemiczny (a zwłaszcza celulozowy) przerabia około 70 proc. ogólnej masy drewna.

W Polsce przed wojną przemysł drzewny opierał się głównie na przerobie drewna drogą mechaniczną, a tylko nieznaczny procent surowca drzewnego użytkowywano dla celów przeróbki chemicznej. W Lasach Państwowych przemysł chemiczny ograniczał się do zdobywania produktów przerobu żywicy. Ponieważ nie było większych możliwości racjonalizacji metod w użytkowaniu drewna, duży odsetek cennego surowca drzewnego przeznaczano na cele cpałowe, mimo że już wówczas trzeba było oszczędniej gospodarować drewnem.

Chemiczny przemysł drzewny w Polsce opiera się dziś obok produkcji celulozy (stanowiącej jego specjalny dział) na trzech zasadniczych rodzajach procesów przetwórczych: 1) destylacji żywicy, 2) suchej destylacji drewna i karpiny oraz 3) na ekstrakcji żywicy z karpiny.

Destylacja żywicy daje jako produkt terpentynę balsamiczną i kalafonię. Do przerobu używa się żywicy z drzew stojących lub też drogą chemicznej ekstrakcji z karpiny drzew iglastych. Ta druga metoda polega na wydzieleniu żywicy za pomocą benzyny i poddawaniu ekstraktu destylacji frakcjonowanej.

Sucha destylacja karpiny drzew iglastych stanowi proces beztlenowego zwęglania karpiny na tzw. majdanach o aparaturze piecowej lub retortowej. Produktem tego procesu jest terpentyna (o gorszej jakości, tzw. „pieców-

ka") i tzw. „karpina czarna”, która poddawana dodatkowym procesom zwęglania, daje węgiel drzewny i smołę.

Sucha destylacja drewna liściastego jest procesem fabrycznym i daje jako produkt kwas octowy (w formie octanu wapnia), alkohol metylowy, węgiel drzewny i smołę drzewną.

Wydatność surowca drzewnego w omówionych procesach przetwórczych przedstawia się rozmaicie.

1) Przy suchej destylacji drewna liściastego z 1 mp drewna otrzymuje się (kg):

węgla drzewnego	100
octanu wapnia 80 proc.	25
metanolu	3
rozpuszczalnika	2
smoły i olei	30

2) Przy suchej destylacji karpiny (majdany) z 1 mp. karpiny otrzymuje się (kg):

terpentyny	17
smoły	25
węgla drzewnego	48

3) Przy ekstrakcji karpiny drzew iglastych przez destylację żywicy otrzymanej z 1 mp. karpiny otrzymuje się przeciętnie (kg):

kalafonii	30
terpentyny	8

Produkty chemicznego przerobu drewna znajdują szerokie zastosowanie w przemyśle. Alkohol metylowy, smoła, węgiel drzewny itp. używane są w przemyśle farmaceutycznym, farbiarskim, lakierniczym, impregnacyjnym itp. Terpentyna, kalafonia i produkty pochodne znajdują zastosowanie w przemyśle mydlarskim, papierniczym, farbiarskim, farmaceutycznym garbarskim. dalej przy wyrobie materiałów izolacyjnych, wybuchowych i innych.

Według danych statystycznych z r. 1937 („Statystyka Przemysłowa”) produkcja destylatów drewna i żywicy przedstawiała się następująco (w tonach):

terpentyna surowa	2.041
terpentyna oczyszczona	3.438
kalafonia	4.599
węgiel drzewny	18.447
smoła drzewna	6.763
spirytus drzewny	794
kwas octowy surowy	721

Produkty chemicznego przemysłu drzewnego stanowiły też przed wojną przedmiot ożywionych obrotów międzynarodowych Według „Rocznika Handlu Zagranicznego Rzp. Pol. i Wolnego M. Gdańska z r. 1937 i 1938” obroty te przedstawiały się jak następuje (w tonach):

	Eksport	Import
Terpentyna surowa	297,8	2,2
Terpentyna oczyszcz.	53,3	15,1
Kalafonia	0,1	2984,4
Węgiel drzewny	3561,2	0,3
Ocet drzewny	10,0	—

Jak z zestawienia powyższego wynika, największą pcyzję w ogólnym bilansie produktów przemysłu drzewnego po stronie przywozu stanowiła kalafonia, co wobec równoczesnych nadwyżek eksportowych terpentyny świadczyłoby nie tylko o wzmożonym popycie krajowym na ten produkt, ale też i o palącej wówczas konieczności zrjonalizowania metod chemicznego przerobu żywicy.

Sucha destylacja karpiny drzew iglastych w mieszach stanowi niezupełnie racjonalną formę przerobu surowca, gdyż daje w rezultacie terpentynę o gorszej jakości i uniemożliwia wykorzystanie kalafonii zawartej w żywicy. Natomiast zyskiwanie kalafonii przez wyłączenie żywicy drogą destylacji uzależnione jest ściśle od istnienia odpowiedniej ilości drzewostanów sasnowych nadających się do żywicowania. Wobec powyższego niedobór w produkcji kalafonii może

być w naszych warunkach pokryty przez rozbudowę zakładów ekstrakcji karpiny, których ilość przed wojną była całkowicie niewystarczająca.

Obecnie mamy ogółem 24 czynne zakłady suchej destylacji drewna i żywicy, w tym 14 wytwórni państwowych, 3 pod zarządem państwowym i 7 prywatnych. W rękach administracji Lasów Państwowych znajdują się następujące zakłady: państwowa fabryka suchej destylacji drewna w Hajnówce, chemiczna fabryka przerobu drewna w Woscwskiej, państwowa destylarnia żywicy w Zagórzcu, państwowa destylarnia żywicy w Garbacie (zupełnie zniszczona), fabryka ekstrakcji żywicy w Ptuszy (w remoncie), państwowa fabryka terpentyny w Hajnówce.

Przerób surowca w tych zakładach przedstawia się następująco (w tys. m sześć):

Sortyment	1946	1947	1948	1949
Terpentyna surowa	75	280	280	320
„ oczyszczona	250	330	450	450
Kalafonia	900	2.700	3.200	4.000
Węgiel drzewny	3.500	4.000	4.500	4.500
Smoła drzewna	700	800	900	900
Spirytus drzewny	90	120	140	140
Octan wapnia	950	1.000	1.100	1.100

Plan produkcji zakładów chemicznej przerobki drewna Lasów Państwowych na okres bieżących 4 lat ilu-

struje następująco zestawienie (w tonach):

Sortyment	R. gosp. 1945/46		Okr. I.X.46 - I.VII.47	
	Uzyskano w t	% wykonania planu	Uzyskano w t	% wykonania planu
Terpentyna surow.	229	70	205	71
„ oczysz.			256	78
Kalafonia	1.093	121	1.945	72
Węgiel drzewny	3.670	105	4.259	106
Smoła drzewna	750	107	877	110
Spirytus drzewny	136	151	151	126
Octan wapnia	954	100	907	91

Wykonanie planu produkcji w roku gosp. 1945/46 i w pierwszych trzech kwartałach roku gosp. 1946/47 przedstawia się następująco:

tychczasowym rozdzielnikiem C.U.P. przy uwzględnieniu dalszego rozwoju przemysłu zarówno na odcinku państwowym jak i prywatnym można w przybliżeniu przyjąć jako dolną granicę rocznego zapotrzebowania ilość 7300 ton kalafonii. Przyjmując, że w miarę odbudowy przemysłu zapotrzebowanie to będzie wzrastać, całkowite zapotrzebowanie w najbliższym okresie 2 — 3 lat można określić ilością ok. 8 tys. ton kalafonii rocznie.

Maksymalna ilość kalafonii, możliwa do pozyskania przez A.L.P. z żywicy drzew stojących, oblicza się na około 2600 ton rocznie. Reszta w ilości 5400 ton musi być pokryta z ekstrakcji.

Rodzaj surowca	Prerob. no w 1945-46	Plan w r. 1947
Szczapy i walki użytk.	25	45
Karpina w zakładach własnych	4,5	28
Karpina w zakładach obcych	8	28

Produktem szczególnie deficytowym jest nadal kalafonia. Zgodnie z do-

Czynne obecnie prywatne i państwowe zakłady ekstrakcji karpiny (Jarot, Starachowice, Szczepieszyn i Kozienice (mogą produkować rocznie około 2 550 ton kalafonii. Jednak ilość ta nie jest jeszcze ostateczna, gdyż Ministerstwo Leśnictwa projektuje uruchomić w najbliższym czasie zakład ekstrakcji w Ptuszy. zdolny do produkowania 500 ton kalafonii rocznie. Dla ostatecznego pokrycia niedoboru kalafonii, wynoszącego około 1 750 ton rocznie, Ministerstwo Leśnictwa projektuje przebudowę w r. 1948 terpentyniarni w Hajnówce i rozpoczęcie budowy fabryki ekstrakcji żywicy w Garbatce.

Zapotrzebowanie rynku krajowego na terpentynę znajduje całkowite pokrycie w produkcji krajowej, a powstałe nadwyżki produkcji prawdopodobnie będzie można eksportować w ilości na razie 150 — 200 ton rocznie.

Produkcja węgla drzewnego i smoły drzewnej a także alkoholu metylowego i octu drzewnego całkowicie zaspokaja potrzeby rynku wewnętrznego.

Nową gałąź produkcji w dziedzinie chemicznego przemysłu stanowią będzie scukrzanie drewna. Produktem tej gałęzi przemysłu są m. in. spirytus ety-

lowy i białko (to ostatnie jako produkt wyjściowy) dla produkcji paszy treściwej i drożdży.

S. Lewartowska

ROŚLINY PRZEMYSŁOWE W GOSPODARSTWACH CHŁOPSKICH

Uprawa roślin przemysłowych wymaga dużego nakładu pracy. Odpowiada ona przede wszystkim gospodarstwu chłopskim stojącym znacznie wyżej od państwowych obiektów rolnych pod względem zasobu rąk roboczych. Zwiększa ona dochody gospodarstw chłopskich i wpływa jednocześnie na intensyfikację tych warsztatów pracy.

Totcz obszar kontraktowanych upraw roślin przemysłowych z roku na rok wzrasta w gospodarstwach chłopskich. Drobnym rolnik zmierza szybko do zajęcia stanowiska głównego producenta w tej dziedzinie i obecnie 80% obszaru buraka cukrowego przypada na gospodarstwa chłopskie.

Przewidywane w 1948 r. kontraktowanie uprawy roślin przemysłowych w gospodarstwach chłopskich wykazują poniższe liczby:

Roślina	Obszar w ha	Ilość gospodarstw
Burak cukrowy	182.480	345.015
Rzepak ozimy	25.070	53.607
" jary	81 367	71 212
Len	41 575	10.978
Konopie	7.012	3 293
Tytoń	12 570	59 561
Cykoria	7.050	18.510
Ziemniaki przem.	156 165	164.642
Jęczmień brow.	24 830	29.3 6
Chmiel	173	407
Wiklina koszyk.	1.447	1.779
Razem	484.739	758 359

Nasilenie uprawy roślin przemysłowych na terenie kraju jest różne, zależnie od warunków gospodarczych i przyrodniczych oraz od ustosunkowania się samych rolników. Stwierdzić można duży wkład procentowy Ziemi Odzyskanych, co dowodzi, że rolnik nie tylko objął tamtejsze grunta w posiadanie, lecz że drogą racjonalnej gospodarki podnosi ich produktywność.

Przewidywane w r. 1948 w poszczególnych województwach kontraktowanie obszaru roślin przemysłowych w gospodarstwach chłopskich przedstawia poniższe zestawienie (w %/%):

WYSZCZEGÓLNIENIE	Burak cukrowy	Rzepak		Len	Konopie	Tytoń	Cykoria	Ziemniaki przemysł.	Jęczmień browarn.	Chmiel	Wiklina koszykarska
		ozimy	jary								
P O L S K A	100 0	100 0	100 0	100 0	100 0	100 0	100 0	100 0	100 0	100 0	100 0
Ziemie Dawne:	73,6	41,5	66,9	59,2	69,0	94,9	79,6	42,5	71,3	100,0	70,8
Woj. Białostockie	—	0,9	—	16,2	5,0	3,6	—	0,6	0,5	—	0,7
" Gdańskie	1,6	4,5	2,0	0,3	0,3	0,5	—	—	—	—	—
" Kieleckie	3,5	2,4	6,4	4,5	14,1	12,3	0,8	—	—	2,0	1,0
" Krakowskie	1,8	2,8	6,4	4,9	4,3	25,1	4,0	—	—	—	8,2
" Lubelskie	9,9	8,6	13,2	11,8	29,4	40,3	7,1	10,5	25,0	96,0	—
" Łódzkie	4,2	0,8	1,5	1,1	—	—	6,0	0,2	—	—	—
" Pomorskie	18,5	4,2	10,7	5,5	5,2	10,0	47,7	1,9	—	—	—
" Poznańskie	18,6	6,3	13,7	8,2	2,3	—	3,5	3,3	—	2,0	56,1
" Rzeszowskie	3,5	1,0	0,7	1,3	4,6	1,1	0,3	0,3	0,9	—	1,0
" Śląskie	2,4	1,0	3,6	2,6	3,0	2,0	8,5	25,6	42,2	—	3,8
" Warszawskie	9,6	9,0	8,7	2,7	0,8	—	1,7	0,64	2,7	—	—
Ziemie Odzyskane:	26,4	58,5	33,1	40,8	31 0	5,1	20,4	57,5	28,7	—	29,2
Woj. Białostockie	—	—	—	0,5	—	0,9	—	0,06	0,08	—	—
" Gdańskie	2,5	9,9	1,1	1,5	1,9	2,1	0,7	—	—	—	—
" Olsztyńskie	1,9	3,0	9,5	6,5	3,6	0,1	—	0,4	1,6	—	—
" Poznańskie	1,8	—	4,8	2,3	1,3	—	4,1	—	—	—	14,9
" Śląskie	8,0	7,5	6,8	10,0	4,0	2,0	2,8	54,4	14,5	—	4,4
" Szczecińskie	4,2	10,1	5,6	2,0	6,6	—	7,1	1,0	—	—	—
" Wrocławskie	8,0	28,0	5,3	18,0	13,6	—	5,7	1,64	12,52	—	9,7

Jak widać z tabeli, gospodarstwa chłopskie na Ziemiach Odzyskanych reprezentowane są w znacznym procencie w uprawie roślin oleistych.

Znaczy to, że nie tylko dostarczają więcej tłuszczów roślinnych dla kraju, lecz również więcej paszy treściwej, tj. makuchoń dla krów, co z kolei zwiększa ich dojność.

K. Kopyjowski

B U D O W N I C T W O

INWESTYCJE SPECJALNE MINISTERSTWA ODBUDOWY

Poza swoim planem inwestycyjnym Ministerstwo Odbudowy przeprowadza akcje specjalne, finansowane z rezerw ogólnych planu gospodarczego.

Pierwszą z takich akcji jest odbudowa zniszczeń budowlanych, spowodowanych przez wiosenną powódź. Zniszczenia te koncentrują się w 3 województwach: warszawskim, śląsko-dąbrowskim (pow. rybnicki) i poznańskim (powiaty gorzowski i kolski).

Szkody budowlane w tych województwach objęły ponad 2.000 zagrod i 138 budynków miejskich — na ogólną sumę 150 mln. zł we wsiach i 30 mln. złotych w miastach (głównie Nowy Dwór w pow. warszawskim). Pomoc państwowa obejmuje trzecią część, a więc 50,5 mln. zł. we wsiach i 9,8 miliona złotych w miastach; udzielana jest w kredytach bankowych, oddanych do dyspozycji Min. Odbudowy z rezerwy planu na wypadek klęsk żywiołowych (część 26).

W początkach października zapoczątkowana została druga akcja specjalna, prowadzona z ogólnej rezerwy planu (część 27). Obejmuje ona zabezpieczenie budynków w mniejszych i średnich miastach Ziemi Odzyskanych, których udział w kredytach planu był niedostateczny; powodowało to groźbę postępującej dekapitalizacji budynków.

Łączna suma kredytów na cele tej akcji wynosi 80 mln. zł. Została ona podzielona w sposób następujący (w mln. zł):

woj. szczecińskie (Pyrzyce, Szczecin)	41
woj. olsztyńskie (Olsztyn)	17
woj. poznańskie (Piła, Gubin, Kostrzyn)	10
woj. wrocławskie (Głogów, Szprotawa, Ścinawa, Zagan)	4
woj. białostockie	2
woj. śląsko-dąbrowskie (Opole i Nysa)	6

r a z e m 80

Kredyty powyższe są bankowe. Ze

względu na stosunki własnościowe na Ziemiach Odzyskanych jako jedynych kredytobiorców przewidziano zarządy miejskie lub wydziały powiatowe. Forma rozprawdzenia kredytów jest oparta na ogólnych zasadach ustalonych dla pożyczek mieszkaniowych BGK, nie wymaga się jedynie wkładu własnego kredytobiorcy.

Kredyty są przeznaczone na zabezpieczenie przede wszystkim budynków mieszkalnych, jednak w uzasadnionych przypadkach 25% sumy ustalonej dla danego miasta można użyć na całkowite remonty izb mieszkalnych, o ile kwota przypadająca na 1 izbę nie przekroczy 50.000 zł.

Ze względu na zbliżający się koniec sezonu budowlanego, formalności związane z zaciągnięciem pożyczek odbywają się w szybkim tempie, co pozwala mieć nadzieję, że cała suma zostanie racjonalnie użyta jeszcze przed nastaniem mrozów.

Trzecią akcją wykonywaną również w ramach ogólnej rezerwy planu jest wzmoczenie przez dodatkowe kredyty tempa odbudowy wyższych uczelni i instytutów naukowych. Ogólna suma kredytów skarbowych przeznaczona na ten cel wynosi 54 mln. zł i jest podzielona pomiędzy uczelnie warszawskie, gdańskie, poznańskie, wrocławskie, łódzkie, cieszyńskie oraz Instytut Badawczy Budownictwa.

Łączna suma kredytów przeznaczonych na akcje specjalne wynosi 194,3 mln. zł. co stanowi około 1% kwoty planu inwestycyjnego Ministerstwa Odbudowy. (eol)

kolady cała ilość (100%). Dodatki przynajmniej albo osobom ciężko pracującym albo dzieciom i matkom karmiącym.

W asortymencie towarów, które będą rozprowadzone w listopadzie, nie zajdą większe zmiany w porównaniu z miesiącem poprzednim. Zróżnicowanie asortymentu wydawanych produktów jest zawsze największa w zakresie norm mięsnych i tłuszczowych. Jak zazwyczaj tak i w listopadzie przydziały mięsa będą realizowane mięsem świeżym (wieprzowym i wciowym), konserwami i rybami, głównie śledziami, przydziały zaś tłuszczu składać się będą z tłuszczu wieprzowego, oleju i nieznacznych ilości margaryny.

(r. a. d.)

PRZYDZIAŁ WĘGLA OPAŁOWEGO

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów uchwalił nowe zasady reglamentacji zaopatrzenia w węgiel. Kartami tymi mają być objęci ci z uprawnionych do kart zaopatrzenia I kategorii, którzy nie otrzymują deputatów opałowych na podstawie układów zbiorowych pracy. Zmiana w porównaniu ze stanem dotychczasowym polega na tym, że dotąd węgiel był rozdzielany na zwykłe karty zaopatrzenia (I kat.) wszystkim ich posiadaczom, a więc również tym, którzy otrzymują deputaty opałowe.

Trudności racjonalnego rozwiązania zaopatrzenia w węgiel mają różne przyczyny. Zużycie węgla w gospodarstwie domowym jest wielorakie, służy on do ogrzewania pomieszczenia mieszkalnego, gotowania oraz utrzymania higieny osobistej i mieszkaniowej. Możliwość zaopatrzenia się konsumenta w opał są często zależne od miejsca zamieszkania, poza tym węgiel zastępowany bywa przez inne źródła opału.

Ta różnorodność warunków opałowych utrudnia oparcie racji przydziałowej węgla na jednej wielkości, na liczebności rodziny albo na ilości izb lub powierzchni zajmowanego mieszkania. Gdy wysokość zużycia węgla na gotowanie i na utrzymanie higieny osobistej zależy od ilości członków rodziny, to natomiast ilość węgla zużywanego na ogrzewanie mieszkania i utrzymanie go w czystości zależy od jego wielkości.

Ceny artykułów otrzymywanych na kartki są niskie i stanowią dzięki temu część składową wynagrodzenia za pracę. Od wielkości różnicy między ceną węgla przydziałowego, a ceną węgla na wolnym rynku zależy wartość i znaczenie przydziału. Wolnorynkowa cena węgla w ostatnim okresie kształtowała się od 1.200 zł. do 8.000 zł. za tonę.

Niektóre potrzeby opałowe w gospodarstwie domowym zaspokajane

OBROTY I KONSUMPCJA

APROWIZACJA REGLEMENTOWANA W LISTOPADZIE

Plan rozdzielnictwa artykułów reglamentowanych w listopadzie b. r. oraz procent pokrycia teoretycznych zapotrzebowań (wykonanie pełnych norm) przedstawia poniższa tabela.

Rozdział tych artykułów obejmie 7 057 900 osób uprawnionych, z któ-

rych 3 142 800 otrzyma różnego rodzaju dodatki.

Przydziały z tytułu uprawnień do dodatków stanowią następujące części ogólnych ilości poszczególnych artykułów reglamentowanych: chleb 6990 ton (15%), mąki pszennej 1241 ton (9%), kaszy 0, tłuszczu 316 ton (7,5%), mięsa 959 ton (9%), mleko cała ilość (100%), cukru 1018 ton (30%) wyrobów cukierniczych i cze-

A R T Y K U Ł	Plan przydziałów w tys. t	% %n wyp- konania peł- nych norm
Chleb ¹⁾	45.6	9 ¹⁾
Mąka pszenna ¹⁾	13.7	82
Kasza ¹⁾	4.2	24
Tłuszcz	4.2	84
Mięso	10.5	100
Mleko ²⁾ dla dzieci do lat 3	5.3	24
dla dzieci pozostałych	—	100
Cukier	3.4	100
Wyroby cukiernicze	0.54	100

¹⁾ W przeliczeniu na ziarno.

²⁾ Zastąpiono 260 t czekolady.

są bez zużycia węgla lub innego opału. Posiadanie ogrzewania centralnego, gazu lub prądu elektrycznego umożliwia ogrzewanie i utrzymanie higieny oraz gotowanie. Dla zapewnienia wszystkim obywatelom jednokowych możliwości opałowych trzeba by uwzględnić wyposażenie ich mieszkań w centralne ogrzewanie, instalacje elektryczne i gazowe oraz liczebność poszczególnych rodzin, co oczywiście nie jest rzeczą łatwą.

Uchwała o wprowadzeniu karty opałowej uwzględnia tylko dwa momenty: liczebność rodziny i posiadanie centralnego ogrzewania. Wielkość przydziału projektowana jest w dwu normach, niższej dla konsumenta samotnego, a wyższej dla konsumenta rodzinnego, niezależnie od ilości osób na utrzymaniu. Konsument korzystający z centralnego ogrzewania i mający członków rodziny mają otrzymywać przydział według normy wyższej.

Uważając jednak także zróżnicowanie za tymczasowe uchwała zleca opracowanie do dnia 1VII48 karty opałowej z uwzględnieniem wielkości pomieszczenia zajmowanego przez konsumenta. Obecna karta ma obowiązywać od 1I1948 r. Wysokość norm ma być określona przy ustaleniu ogólnych rozdziałników węgla

Wydaje się jednak, że nawet najlepiej opracowana karta opałowa, gdy obejmować będzie tylko posiadaczy kart zaopatrzenia, nie może rozwiązać sprawy właściwego, a jednocześnie oszczędnego zaopatrzenia konsumentów w węgiel. Konieczne jest zaspokojenie jeszcze potrzeb tych pracowników, którzy kart nie mają już to tylko ze względu na odmienną strukturę plac (ekwiwalenty gotówkowe zamiast przydziałów w naturze), już to dlatego, że są zatrudnieni w sektorze prywatnym itp.

Ocena właściwości takiego czy innego systemu przydziałów węgla może być dokonana jedynie w powiązaniu z ogólnym systemem dystrybucji węgla na potrzeby rynku wewnętrznej. Szacunki zużycia wewnętrznego węgla w roku bieżącym sięgają 40 milionów ton, z czego na cele opałowe około 20 — 25%, a wysokość deputatów ma sięgać 6 milionów ton.

(r. a. d.)

SKUP SKÓR SUROWYCH W KRAJU

Zbiórka skór surowych w kraju wykazuje w bieżącym roku powolny, ale stały wzrost. W r. 1946 przeciętna zbiórka miesięczna wynosiła 755 t według wagi zielonej. W poszczególnych miesiącach r. 1947 Centrala Skór Surowych zebrała następujące ilości skór (w tonach):

styczeń	659
luty	729
marzec	983
kwiecień	1.045
maj	1.073
czerwiec	1.180
lipiec	1.189
sierpień	1.278
wrzesień ¹⁾	1.450

Średnio w r. b. zbierano miesięcznie 1.058 t skór w wadze zielonej; jest to w porównaniu ze średnią r. ub. o 40 proc. więcej.

Szczególnie rozwijała się zbiórka skór cielęcych. W ciągu r. 1946 Centrala Skór Surowych zakupiła razem 255 888 sztuk. W roku zaś bieżącym do września włącznie zebrano 547.749 sztuk, czyli przeszło 2 razy więcej niż w całym r. ub. Tak silny wzrost zbiórki skór cielęcych należy tłumaczyć, poza usprawnieniami organizacyjnymi aparatu skupu, przede wszystkim stosowaniem premii Premia ta, wynosząc 100 proc. właściwej ceny zakupu, spowodowała zahamowanie odpływu skór cielęcych do nielegalnego garbunku, gdyż obrót nielegalny stał się nieopłacalny.

Niezależnie od skór reglamentowanych (bydłych i końskich) C. S. S. przez swe placówki terenowe zakupuje wszystkie skóry niereglamentowane, a więc baranie, koźle, świńskie, futerkowe, szlachetne, (wydry, kuny, piżmaki, lisy) i pospolite.

Pomimo braku wyłączności stwierdzać można i w tej dziedzinie stały wzrost zakupu. Akcja skupu skór niereglamentowanych rozwinęła się właściwie dopiero od listopada r. 1946,

¹⁾ Wszystkie dane za wrzesień należy traktować jako tymczasowe i orientacyjne.

kiedy ukazał się dekret o reglamentacji skór. Średni zakup miesięczny osiągnął w r. ub. przeszło 11 mln. zł. W poszczególnych miesiącach r. 1947 wydatkowano na zakup skór następujące sumy (w tys. zł):

styczeń	23 483
luty	28 693
marzec	29.093
kwiecień	35,271
maj	33 858
czerwiec	32.574
lipiec	25 615
sierpień	29 437
wrzesień	44 000

Nieznaczny spadek zakupu w miesiącach od kwietnia do sierpnia jest normalnym sezonowym zjawiskiem.

Na progu sezonu futerkowego opracowano nowe cenniki, przystosowane do warunków rynkowych, i należy przypuszczać, że zakup skór surowych niereglamentowanych będzie nadal wzrastał.

Akcja skupu skór świńskich rozwija się pomyślnie. Do czasu rozpoczęcia akcji, tj. do czerwca r. b. zebrano 4.347 szt. o wadze 15 621 kg. W późniejszych miesiącach zakupiono następujące ilości sztuk:

czerwiec	4.852
lipiec	6 232
sierpień	8.132
wrzesień	13.742

Powodzenie akcji zbierania skór świńskich zależy od wyszkolenia kadr ścigaczy skór. Centrala Skór Surowych akcję tę prowadzi we wszystkich rzeźniach, zaczynając od wielkich, mieszczących się w miastach wojewódzkich. W najbliższym czasie instruowani będą również rzeźnicy w mniejszych rzeźniach prowincjonalnych.

(N. J.)

FINANSE I PIENIĄDZ

SYTUACJA KKO W R. 1947

mie Odzyskane przypada 101 KKO i 42 oddziały. Pełna sieć komunalnych kas oszczędnościowych wynosiła w dniu 30 września b.r. 289 samodzielnych KKO i 136 oddziałów, razem przeto 425 placówek. Na Ziemie Odzyskane przypada 101 KKO i 42 oddziały. Rozwój rachunków wkładowych w ciągu trzech kwartałów roku bieżącego przedstawiał się jak następuje (w mln. zł):

Wyszczególnienie	31 XII 1945	31 II 1946	30 VI 1947	30 IX 1947	Przyrost w ciągu trzech kwartałów	
Wkłady oszczędn.	231,6	316,9	376,5	465,4	233,8	100,9%
Inne wkłady	84,9	169,2	109,0	119,5	34,6	40,8 „
R-ki bież.	3.570,2	4.807,9	6.075,1	8.415,2	4.845,0	135,7 „
Razem	3.886,7	5.294,0	6.560,6	9.000,1	5.113,4	131,6 „
Banki i K. K. O. Loro	165,2	276,2	261,2	321,7	156,5	94,7 „
Ogółem	4.051,9	5.570,2	6.821,8	9.321,8	5.269,9	130,4 „

W ciągu zatem 9 miesięcy roku bieżącego komunalne kasy oszczędności zdołały więcej niż podwoić stan swego posiadania na rachunkach depozytowych. Przyrost wkładów widoczny był w każdym miesiącu, przybierając wyjątkowe rozmiary w III kwartale, w ciągu którego wkłady wzrosły o 2.500 miln. zł. Rekordowym był miesiąc wrzesień, w którym nadwyżka wynosiła 1.308 miln. zł.

Nie ulega wątpliwości, że przyrost wkładów w KKO idzie szybszymi krokami niż w pozostałym aparacie bankowym. Według statystyki Min. Skarbu za miesiąc sierpień b.r. wkłady we wszystkich instytucjach bankowych w ciągu 8 miesięcy r.b. wzrosły o 59%, podczas gdy w KKO przyrost kapitałów wkładowych za tenże okres czasu wynosi równo 100%. Liczyby te świadczą dostatecznie o pożyteczności aparatu KKO na odcinku akumulowania kapitałów lokalnych oraz o pozycji, jaką zdobywają komunalne kasy oszczędnościowe w organizacji wewnętrznego rynku pieniężnego. Udział wkładów zebranych przez nie w kapitałach obcych, zebranych przez cały polski aparat bankowy, wynosił w dniu 31 sierpnia b. r. 15%, podczas gdy 8 miesięcy temu udział ten wynosił niespełna 12%. Nie ulega wątpliwości, że we wrześniu udział ich jeszcze będzie większy.

Na uwagę zasługuje stopniowa, choć bardzo powolna, regeneracja zmysłu oszczędnościowego. Wkłady na książeczki oszczędnościowe wynoszą obecnie blisko 1/2 mld. zł. Jest to suma daleko wyższa od kwoty, jaką wykazuje na rachunkach oszczędnościowych PKO lub inne banki — po odliczeniu funduszy specjalnych. Fakt ten należy podkreślić, aczkolwiek wkłady oszczędnościowe w obecnej wysokości nie stanowią jeszcze podstawy działalności kredytowej KKO. Działalność ta w dalszym ciągu opiera się na wkładach złożonych w formie rachunku bieżącego. Wkłady te według stanu z 30 IX 1947 były następującego pochodzenia:

Wyszczególnienie	miln. zł	%
Urzędy inst. i przedsiębiorstw państwowe	1.662,4	19,8
Urzędy inst. i przedsiębiorstw samorząd.	3.540,8	42,3
Inst. spółdzielcze	334,1	4,0
Inst. społeczne	987,6	11,8
Osoby i firmy prywatne	1.890,3	22,1
Razem	8 415,2	100

Najpoważniejszą pozycję stanowią wkłady związków samorządowych i ich przedsiębiorstw. Jest rzeczą zrozumiałą, że instytucje samorządowe współpracują głównie z kasami oszczędności. Koncentracja funduszy obrotowych jednostek samorządowych wymaga od kas dużej czujności wobec tego, że ich wpływy i wydatki nie rozkładają się równomiernie w czasie. Przewidujemy, że ostatnie miesiące roku bieżącego będą okresem wzmoczonego ruchu na rachunkach samorządowych w związku z wyczerpywaniem przez samorządy kredytów budżetowych.

Wkłady państwowych instytucji i przedsiębiorstw wynoszą około 20% stanu rachunków bieżących. Procentowy ich stosunek do ogółu wkładów uległ zmianie na początku roku wobec zablokowania rachunków urzędów państwowych, od tej pory stosunek ten nie ulega większym wahaniom.

Wobec dużego przyływu sum samorządowych stosunek wkładów prywatnych do pozostałych funduszy obniżył się z 24 do 22%.

Akcja kredytowa w ciągu 9 miesięcy b.r. wzrosła z 1.851 miln. zł do sumy 4.965 miln. zł, a więc o 3.114 miln. zł, czyli o 168%. Akcja zatem kredytowa wzrasta stosunkowo szybciej niż przyrost kapitałów wkładowych. Jest to wyrazem olbrzymiego zapotrzebowania na kredyty. Szczególnie zapotrzebowanie na kredyty wykazuje rolnictwo do niedawna zajmujące wstrzeźmiwą postawę wobec zaciągania kredytów. Zmianę tego nastawienia należy tłumaczyć słabymi urodzajami.

Według danych za miesiąc sierpień stopień wykorzystania ogólnej puli kredytowej przedstawia się jak następuje (w %/0):

rolnictwo	48,3
przemysł, transport i komunikacja	13,1
handel	12,5
rzemiosło	9,1
własność miejska	9,0
inni	8,0

Udział rolnictwa, które według przytoczonych danych wykorzystало niemal połowę wolumentu kredytowego PKO, jeszcze bardziej się podniesie w wyniku jesiennej akcji siewnej.

Splacalność kredytów jak dotych-

czas nie budzi na ogół poważniejszych obaw, protesty nie grają większej roli w bilansach KKO.

W akcji kredytowej kasy ulokowały środki pochodzące z kredytów uzyskanych 600 miln. zł, z kredytów redyskontowych 272 miln. zł, z innych funduszy (wkładowych) 4.093 miln. zł, razem 4.965 miln. zł.

Stopień refinansowania akcji kredytowej spadł do 17% na koniec września, podczas gdy w poprzednich okresach wynosił 20%.

Rozładowane częściowo pogotowie płatnicze w dalszym ciągu kształtuje się na wysokim poziomie. Rezerwy pierwszego stopnia płynności w formie gotówki w skarbcach i na rachunkach wistowych w bankach oraz w formie biletów skarbowych wynosiły na ultimo września 5.071 miln. zł, co stanowi 54% stanu wkładów na rachunkach bieżących i oszczędnościowych. Dalszą rezerwę stanowią lokaty terminowe w bankach w wysokości 391 miln. zł. Wreszcie dość należy wolny kontyngent kredytów redyskontowych. Przyznane kasom kontyngenty kredytów redyskontowych wynoszą łącznie 707 miln. zł, z czego wykorzystano 272 miln. zł. Rezerwa zatem w wolnym kredycie wynosi 435 miln. zł. Wszelkie stojące do dyspozycji KKO rezerwy łącznie z lokatami i wolnym kredytem redyskontowym wynoszą 5.897 miln. zł, tj. 65% stanu wkładów.

Łączna suma rachunków w miłkowych dodatnich według bilansu zbiorowego na koniec września b.r. wynosi 594 miln. zł, saldo zaś rachunków ujemnych 536 miln. zł. Per saldo uzyskujemy nadwyżkę 58 miln. zł. Z analizy bilansów poszczególnych KKO wynika, że z nadwyżką pracuje na razie 202 KKO, pozostałe zaś 87 KKO nie pokrywają swych kosztów bieżącymi dochodami. Saldo łączne niedoboru operacyjnego kas deficytowych wynosi 22 miln. zł. Nie możemy liczyć na to, by ostatni kwartał dał poważniejsze zmiany w układaniu się rentowności. Wprawdzie rozwój akcji kredytowej rozszerza bazę dochodową KKO, jednakże pamiętać należy o dokonywanej przez nią rewizji korzyści majątkowych pobieranych od czynności kredytowych. (X)

KOMUNIKACJA I ŁĄCZNOŚĆ

KADRY KIEROWNICTWA P. K. P.

Polskie Koleje Państwowe doznawały od dawna trudności z powodu niedostatecznego dopływu kandydatów na stanowiska kierownicze. Przed wojną dominował pogląd, że niezbędnym

warunkiem zajmowania takich stanowisk jest posiadanie wyższych studiów. Stąd dążono — w teorii — aby bardzo liczne placówki były obsadzone przez inżynierów, prawników i ekonomistów. W praktyce jednak brak odpowiednich kandydatów zmuszał do tolerowania

wśród personelu kierowniczego ludzi, którzy dzięki wrodzonym zdolnościom i zamiłowaniu do pracy potrafili w długotrwałej szkole życia nabyć dosyć wiedzy teoretycznej i praktycznej, aby sprostać wysokim wymaganiom, stawianym przez służbę.

Dla przykładu wystarczy przytoczyć, że w 1938 r. na przeszło pięćset kierowniczych stanowisk, wymagających (według ówczesnych przepisów) wyższych studiów technicznych, ponad 10 proc. zajmowali pracownicy bez takich studiów. Braki na stanowiskach nietechnicznych były jeszcze większe.

Dzisiaj nie potrzebujemy wyważać otwartych drzwi i dowodzić, że wyższa szkoła nie jest jedynym źródłem potrzebnej kierownikowi wiedzy; dzisiaj nawet tytuł inżyniera został udostępniony ludziom, którzy szkół akademickich nie kończyli, tym bardziej zaś zostało poddane gruntownej rewizji wymaganie cenzusu wykształcenia szkolnego przy obejmowaniu nawet bardzo wysokich stanowisk. Im wyższe miejsce zajmuje stanowisko w hierarchii służbowej, tym bardziej odstępują w nim na drugi plan elementy techniczne, tym wysuwają się naprzód administracyjne i społeczne. Zasadę tę, zaczerpniętą z nauki organizacji, szeroko obecnie stosuje się w Polsce.

Jednakże nie można zaprzeczyć, że wyższa szkoła, której program zawiera skontrolowany przez państwo i uznany za potrzebny zespół wiadomości, jest najlepszym źródłem, skąd te wiadomości mogą być najłatwiej zaczerpnięte. Dążymy też z jednej strony do tego, aby droga do tego źródła była otwarta każdemu, który wykaże się odpowiednimi zdolnościami i chęcią do pracy, z drugiej strony pomnażamy energicznie liczbę wyższych szkół, które powinny wkrótce zapłacić luki, wywołane przez niszczycielską akcję okupanta i wyrównać zaniedbania przedwojenne.

Jednocześnie staramy się z olbrzymiego rezerwuaru sił, którym jest kilkuset tysięcy personel P. K. P., wydobyc młodsze i zdolniejsze jednostki, chcemy ich doświadczenie służbowe i życiowe uzupełnić teoretyczną wiedzą i w tym celu utworzyliśmy 2 — 4 letnie studia inżynierskie normalne i skrócone przy Akademii Górniczej w Krakowie i przy Politechnice Warszawskiej.

Studium przy Akademii Górniczej wchodzi w trzeci rok swego istnienia, liczy 412 słuchaczy i wkrótce uzupełni personel P. K. P. nowym narybkiem inżynierów drogowych i mechaników. Politechnika Warszawska rozpoczyna tę pracę obecnie i wykształca kilkudziesięciu inżynierów ruchowców. Są to poczynania bardzo celowe i potrzebne, ponieważ stan obecny obsady inżynierskiej na P. K. P. budzi poważne obawy z punktu widzenia zarówno liczby,

jak też wieku dotyczących pracowników. To samo zjawisko i w równie ostrej formie występuje w nietechnicznych gałęziach służby, lecz nie było ono tam przedmiotem tak dokładnych studiów.

Związek Polskich Inżynierów Kolejowych poruszał nieraz przed wojną zagadnienie niedostatecznego dopływu sił inżynierskich, ale wystąpienia jego były wołaniem na puszczy. Czynniki, które odpowiadały wówczas za gospodarkę personalną, nie udzielały tej sprawie dostatecznej uwagi i przedstawiała ona się już wówczas bardzo niekorzystnie. Nasze koleje żyły aż do drugiej wojny światowej kadrami, odziedziczonymi po rozbiorach; kadry te

skutkiem upływu lat były już bliskie wyczerpania.

Poważniejszy dopływ nowych sił inżynierskich otrzymały P. K. P. tylko w latach 1931 — 1937, kiedy głównie dzięki mniejszemu popytowi ze strony przemysłu, dotkniętego przez kryzys, wstąpiło na służbę łącznie 346 inżynierów, a więc około 50 osób rocznie, co nie pokrywało zresztą wówczas rocznego zapotrzebowania (około 80 osób). W latach poprzedzających kryzys 1931 r., przyjmowano rocznie około 20 inżynierów, a nawet mniej. Na skutek tej krótkowzłocznej polityki w r. 1938 liczbowy stan inżynierów na P. K. P., z podziałem podług wieku, przedstawiał się jak następuje:

Lata	29 i niżej	30-40	35-39	40-44	45-49	50-54	55-59	60-64	65 i wyżej	Razem
Liczba osób	47	157	183	78	110	112	110	12	—	809
%	5,8	19,4	22,6	9,6	13,6	13,9	13,6	1,5	—	100

P. K. P. posiadały w 1938 roku minimalną liczbę sił młodych poniżej 30 lat. Było to skutkiem przewlekających się nadmiernie studiów na Politechnice. Liczba inżynierów w wieku lat 30 — 39 była dosyć pokaźna. Należy jednak zaznaczyć, że ogromna ich większość była bardzo niedługo w służbie kolejowej i nie uzyskała jeszcze stażu, niezbędnego do zajęcia stanowisk kierowniczych. Liczba pracowników służbowo dojrzałych, a jednocześnie nie starych, nie zużytych, była już znacznie szczuplejsza. P. K. P. nie zatrudniały prawie wcale inżynierów ponad 60 lat, którzy przechodzili na emeryturę i bez trudności znajdowali pracę poza kolejnictwem.

Nie jesteśmy w posiadaniu danych, ilu osób spośród personelu inżynierskiego pozbawiła P. K. P. wojna, ilu inżynierów przeszło do innych zawodów, ale liczba ta jest niewątpliwie znaczna. Na pewno można powiedzieć, że 122 przedwojennych inżynierów P. K. P. w wieku (obecnym) ponad 64 lata nie posiada już dzisiaj poważnej, aktywnej wartości, że 112 inżynierów w wieku lat 60 — 64 znajduje się również na schyłku swej pracy. Jednocześnie po wojnie P. K. P. nie otrzymały prawie żadnego dopływu nowych inżynierów. Dochodzimy więc do wniosku, że trudne jest obecne położenie P. K. P. na tym ważnym odcinku pracy.

Jednocześnie pokaźny powojenny wzrost sieci kolejowej, a przede wszystkim odbudowa wielkich zniszczeń wojennych, rozszerzyła znacznie program prac P. K. P., a tym samym zwiększyło się zapotrzebowanie sił technicznych.

Należy mieć na uwadze, że oprócz stanowisk, które wymagają od pracownika wyższych studiów, trzeba absolutnie szkół akademickich obsadzać znaczną liczbę stanowisk, takich studiów nie wymagających, aby młody in-

żynier, prawnik lub ekonomista mógł odbyć staż, przejść niezbędną szkołę życia, praktyczną szkołę kolejnictwa, zanim się go postawi na czele samodzielnej placówki.

Dalszym, bardzo istotnym momentem przy tworzeniu kadr jest selekcja, czyli taki dobór kandydatów, aby możliwie wszyscy mogli stać się w przyszłości kierownikami, aby nie ugrzęźli na długie lata, czasem do przejścia na emeryturę, na stanowiskach podrzędnych. Słaby pod względem jakościowym dopływ inżynierów sprawił, że w r. 1938 P. K. P. posiadały na stanowiskach niekierowniczych aż 120 inżynierów w wieku lat 40 i wyżej.

Wreszcie należy podkreślić, że nie tylko dopływ nowych sił inżynierskich do P. K. P. nie zaznaczył się jeszcze po wojnie, ale na wydziałach inżynierii lądowej, mechaniki i elektrotechniki naszych wyższych uczelni daje się zauważyć wyraźna niechęć młodzieży akademickiej do poświęcenia się pracy w kolejnictwie, a więc do studiowania tych gałęzi wiedzy technicznej, które traktują sprawy kolejowe.

Przedstawione powyżej okoliczności zmuszają do udzielenia szczególnej uwagi zagadnieniu kadr kierownictwa na P. K. P. Sprawy kolejowe znajdują dużo zrozumienia we wszystkich kołach społeczeństwa, w Rządzie, w Sejmie i wśród sfer gospodarczych. Budżet i plan inwestycyjny P. K. P. jest zawsze traktowany przychylnie, więc i problem uzupełnienia kierownictwa, tak ważny dla podniesienia naszych kolei na właściwy poziom i sprawnego ich funkcjonowania, powinien znaleźć należyty ocenę. Niezbędne środki powinny być zastosowane, aby w porę zapobiec niebezpieczeństwu grożącemu z tej strony.

Przede wszystkim powinniśmy w tym celu dążyć do zmniejszenia zapotrzebowania sił inżynierskich przez odpowiednie zorganizowanie pracy. Oszczędność wymaga, aby unikać wszędzie zbędnej pracy, zwłaszcza wysokokwalifikowanej. Gdzie tylko można, trzeba wprowadzić zasadę centralnego wykonywania prac do użytku wszystkich zainteresowanych jednostek, zamiast załatwiania tych samych prac przez każdą z nich dla siebie. Należy również odciążyć wysokokwalifikowany personel uzupełniając go wszędzie mniej kwalifikowaną pomocą. Należy rozważyć, czy nie za hojnie szafujemy cennym materiałem ludzkim. Przedwojenne kryteria, regulujące obsadzanie stanowisk według cenzusu, powinny gruntownie zrewidować. Liczba potrzebnych inżynierów będzie się zmniejszać w miarę tego, jak dawać im będziemy pomoc techników w odpowiedniej ilości i jakości.

Drugim punktem programu byłoby wykorzystanie wszystkich pracowników, których kwalifikacje można podnieść przez dokształcanie w uczelniach i poza nimi. Powinniśmy dać wszystkim pracownikom podręczniki potrzebne do samodzielnego kształcenia się. Działalność wydawnicza, przystosowaną do potrzeb kolejnictwa, należy popierać i rozwijać. Mamy pod tym względem szerokie pole do działania.

Młodzieżą, która odbywa studia w wyższych uczelniach, należy kierować, mając na względzie potrzeby wszystkich gałęzi gospodarki narodowej, w danym razie kolejnictwa. Część młodzieży kieruje się oczywiście przede wszystkim względami materialnymi. Należy przyznać, że uposażenia personelu inżynierskiego na kolejach pozostaje znacznie w tyle za wynagrodzeniami w innych zawodach. Jest to nie tylko niesprawiedliwe, ale wobec znaczenia i odpowiedzialności pracy kolejowej po prostu szkodliwe. Personel kierowniczy na kolejach, w tej liczbie inżynierski, jest stosunkowo tak nieliczny, że strona finansowa zagadnienia nie posiada większego znaczenia. Wyrównanie tego uposażenia z płacami w innych zawodach nie kosztowałoby drogo, opłaciłoby się zaś bardzo. Przede wszystkim zapewniłoby dopływ większej liczby i lepszych kandydatów do służby kolejowej oraz zapobiegłoby rozpowszechnieniu podejmowaniu się przez personel ubocznych prac zarobkowych, a tym samym pozwoliłoby lepiej wykorzystać jego siły.

Przyciągnięcie młodzieży do studiów kolejowych i do pracy na kolejach można również osiągnąć przez szersze i wydatniejsze przyznawanie jej stypendiów uwarunkowanych późniejszą służbą w kolejnictwie. Działalność w tym kierunku już rozpoczęto, ale mogłaby być znacznie rozwinięta.

Utworzenie specjalnej wyższej uczelni, przygotowującej personel techniczny

kolejowy, byłoby ze wszech miar wskazane, zarówno ze względu na ścisłe dostosowanie jej programu do potrzeb kolejnictwa jak na łatwiejsze ściąganie do niej kandydatów kosztem pewnych materialnych udogodnień ze strony P. K. P.

Młodzież nasza nie powinna kończyć studiów w wieku lat niemal trzydziestu. Kandydaci na inżynierów przed wojną spędzali w naszych uczelniach o kilka lat więcej niż potrzeba, po części dzięki niedociągnięciom programu, po części na skutek konieczności zarabkowania podczas studiów. I jedna i druga przyczyna mogą i muszą być usunięte i życie gospodarcze powinno otrzymywać 25-letnich inżynierów. Z zagadnieniem tym łączy się sprawa przesunięcia wieku emerytalnego, który według postanowień nowej pragmatyki kolejowej został ustanowiony na lat 65. Daje to możliwość korzystania z pracy osób, które i po 60 roku życia nie utraciły jeszcze zdolności do pracy i wartości służbowej.

Inżynier, rozpoczynając pracę na kolei, powinien jak najszybciej uzupełnić swe wiadomości teoretyczne przez nabycie w adomości praktycznych. W tym celu należy go otaczać opieką, oddawać w ręce zwierzchników o wysokiej wartości zawodowej i moralnej i skłonnych do poświęcania swego czasu i swojej

wiedzy na korzyść młodszego kolegi. Wówczas nasz kandydat odbędzie swój staż przedzej i nabędzie większych walorów, niż gdyby go puścić bez opieki i oddać w przygodne ręce.

Należy też zapewnić mu takie minimum egzystencji, aby mógł wszystkie swe młode siły oddać obranemu zawodowi, aby się do niego przywiązał i nie szukał gdzie indziej materialnych korzyści, a nawet nie porzucał pracy na kolejach.

Powyższe uwagi, oparte na ścisłej danych w stosunku do inżynierów, dają się w całej rozciągłości zastosować do ekonomistów, poświęcających się pracy w kolejnictwie. Mielśmy ich przed wojną za mało, obecnie dopływ ustął zupełnie. Starsze siły zchodzą z pola i nie ma ich kim zastąpić. Należy w porę zapobiec zbliżającemu się przesileniu.

W stosunku do blisko 300 tysięcy pracowników kolejowych i do 60-miliardowego budżetu kolei jeden lub dwa tysiące personelu kierowniczego, wliczając w to także kandydatów na te stanowiska, stanowi znikomą garstkę, a jednak znaczenie i wpływ jej na wyniki pracy całości są tak ważne, że zasługuje ona na większą uwagę niż jej dotychczas udzielamy.

(B. C.)

ŻEGLUGA I SPRAWY MORSKIE

PORTY WE WRZEŚNIU 1947

Łączny przeładunek w portach (Gdynia, Gdańsk, Szczecin i Ustka) wyniósł we wrześniu 1.243.322 ton. Z tego na import przypadło 375.821 t, a na eksport — 867.501 ton. W porównaniu z poprzednim miesiącem stanowi to wzrost obrotów towarowych o blisko 2,5 proc. Wzrost wystąpił tylko w imporcie wynosząc tu około 13 proc., podczas gdy załadunek eksportowy obniżył się o 1,7 proc. W porównaniu z wrześniem r. ub. łączny przeładunek towarów w portach wzrósł o przeszło 60 proc.

Udział każdego z portów w obrocie towarowym przedstawiał się we wrześniu r. b. jak następuje (w tonach):

Port	Przywóz	Wywóz	Razem
Gdynia	162.596	333.937	496.533
Gdańsk	194.141	435.492	629.633
Szczecin	19.084	67.170	86.254
Ustka	—	30.902	30.902
Ogółem	375.821	867.501	1.243.322

Jak widać z zestawienia, udział Gdańska w obrotach (i to zarówno w wywozie jak i przywozie) przekroczył 50 proc. Przyczyniły się do tego w

miesiącu sprawozdawczym dwie okoliczności. Po pierwsze — wzrosła ilość towarów masowych, jak zwykle kierowanych przez Gdańsk, po drugie — przeładunek drobnicowy w tym porcie był we wrześniu znacznie większy (86 proc. ogólnej ilości) aniżeli w miesiącu poprzednim (69 proc. ogólnej ilości). Należy także zaznaczyć, że udział Gdańska w przeładunku towarów masowych był w tym miesiącu większy w imporcie niż w eksporcie, co pozostaje w związku ze wspomnianą już zmianą w strukturze obrotów towarowych, wyrażającą się w procentowym spadku załadunków eksportowych.

Ilość poszczególnych rodzajów towarów i m p o r t o w a n y c h przez porty we wrześniu przedstawia tablica na następnej stronie (w tonach).

Ponadto przez port szczeciński przewieziono 3887 sztuk koni oraz przyholowano do portu 2 dźwigi pływające i 4 łodzie motorowe z demobilu amerykańskiego, a przez porty Gdyni i Gdańska — 8.090 koni i 331 sztuk bydła.

Przywóz towarów UNRRA mając się już ku końcowi wynosił tylko 1922 t, z czego 987 t przetworów spożywczych, 236 t drewna i wyrobów drewnianych, 228 t maszyna i sprzętu elektrycz-

nego, 181 t przetworów chemicznych, 227 t metali i wyrobów metalowych, 62 t wytworów włókienniczych, 37 t wag i narzędzi i kilka drobnych po-

zycji towarów innych. Towary un-
rowskie obejmowały przede wszystkim
korek, maszyny, cynę, aluminium,
chemikalia i konserwy mięsne.

Do powyższego zestawienia należy
jeszcze dodać 30.902 t wytworów mi-
neralnych, wywiezionych przez port w
Uście. Ruch towarowy w tym porcie
rozpoczął się dopiero w połowie lip-
ca r. b. i ma dotąd charakter jedno-
stronny i jednokierunkowy, obejmuj-
jąc tylko wywóz i to przeważnie --
węgla.

W porównaniu z sierpniem zazna-
czył się poza eksportem węgla i ko-
ksu spadek wywozu towarów m a s
o w y c h (drewna, surowców włó-
kienniczych, papieru itd.); wzrósł na-
tomiaś wywóz przetworów spożyw-
czych (4.687 t cukru); chemikali
(b.eli i minii), ceramiki, szkła, wyro-
bów metalowych itd.

Poza węglem i koksem — tonaż to-
warów wywiezionych przez porty wy-
nosił niespełna 4 proc. ogólnego wy-
wozu drogą morską.

Tonaż eksportowy kierował się gło-
wnie do krajów europejskich, wśród
których Szwecja zajęła pierwsze
miejsce pod względem jego wielkości
(1.713 t); dalsze miejsca zajęły Bel-
gia, Dania, Anglia, Holandia, ostat-
nie — Francja (0,9 t). Z krajów niee-
uropejskich Brazylia zajęła pierwsze
miejsce pod względem wielkości to-
nażu eksportowego (8.132 t), drugie
— Syria (3.024), trzecie — Palestyna
(2.461 t), dalsze miejsca zajęły St.
Zjednoczone i Afryka.

Wywóz węgla i koksu (bez bunkru)
osiągnął we wrześniu 791.934 t, wyka-
zując nieznaczny wzrost w stosunku
do miesiąca poprzedniego. Według kra-
jów przeznaczenia wywóz ten przed-
stawia się następująco (w tonach):

Szwecja	229.472
Dania	97.358
Finlandia	77.276
Holandia	65.967
Norwegia	63.048
Belgia	48.401

Rodzaje towarów	Gdynia	Gdańsk	Szczecin	Razem
Wytwory roślinne	14.160	9.716	—	23.876
.. .. zwierzęce	1.701	—	194	1.895
.. .. mineralne	120.719	155.946	18.890	295.555
Tłuszcze	321	—	—	321
Przetwory spożywcze	102	987	—	1.089
.. .. chemiczne	4.764	26.020	—	30.784
Skóry i futra	1.007	—	—	1.007
Wytwory włókiennicze	7.398	2	—	7.400
Kauczuk i surogaty	100	—	—	100
Drewno i wyr. drew.	5.055	538	—	5.593
Papier i wyr. pap.	4.356	—	—	4.356
Ceramika i porcelana	34	—	—	34
Metale i wyr. metalowe	1.340	70	—	1.410
Maszyny i sprzęt elektr.	1.200	640	—	1.840
Środki transportowe	103	19	—	122
Wagi i narzędzia	20	203	—	223
Różne	216	—	—	216
R a z e m	162.596	194.141	19.084	375.821

Import towarów w ramach umów
handlowych wynosił 354.745
ton. Jak zwykle, na pierwszym miej-
scu stały rudy i piryty (270.657 t),
na drugim — nawozy sztuczne (25.694
t). Przywóz drobnicy obejmował mą-
kę, pszenicę, celulozę, ropę naftową,
oleje smarowe, wełnę, bawełn itp. W
stosunku do września ub. r. import
towarów w ramach umów handlowych
wzrósł o 120 proc.

Przywóz towarów umownych przed-
stawiał się według krajów pochodze-
nia jak następuje (w tonach):

Szwecja	277.863
Stany Zjedn.	25.684
Belgia	15.041
Z. S. R. R.	13.293
Alger	6.800
Finlandia	5.504
Brazylia	2.959
Anglia	2.971
Holandia	1.654
Rumunia	811
Norwegia	515
Dania	371
Kanada	28

Do owego zestawienia obejmują-
cego tylko towary, które przeszły
przez Gdynię i Gdańsk, należy jeszcze
dodać 18.288 t rudy żelaznej przywie-
zionej ze Szwecji przez port szcze-
ciński.

Blisko 80 proc. przywozu przypadło
na ładunki ze Szwecji, które poza
rudami i pirytami obejmowały ce-
lulozę, oleje roślinne, koprę, różne
wyroby metalowe, wyroby skórzan-
e, jute, papier, sprzęt elektryczny i ra-
diowy, drzewo tarte itp. Drugie miej-
sce zajęły St. Zjednoczone przywo-

zem mąki pszennej, aluminium i in-
nych metali, maszyny, konfekcji i
szmat. Trzecie miejsce zajął Zwią-
zek Radziecki, skąd przywieziono fo-
sforyty. Dalsze miejsca zajęły ładun-
ki z Finlandii, składające się przeważ-
nie z materiałów przeznaczonych na
budowę domków. Import z Brazylii
obejmował bawełnę, z Algieru — fo-
sforyty, z Kanady — aluminium.

W powyższym zestawieniu nie
uwzględniono przywozu koni i bydła
z Danii, Szwecji i Finlandii, o którym
była już mowa wyżej.

Poszczególne rodzaje towarów
wywiezionych przez porty
we wrześniu r. b. przedstawiały się
następująco (w tonach):

Rodzaje towarów	Gdynia	Gdańsk	Szczecin	Razem
Wytwory roślinne	93	—	—	93
.. .. zwierzęce	59	—	—	529
.. .. mineralne	317.802	431.963	67.165	749.830
Przetwory spożywcze	4.688	—	—	4.688
.. .. chemiczne	1.119	20	—	1.319
Skóry i futra	6	—	—	6
Wytwory włókiennicze	173	—	—	173
Drewno i wyr. drew.	727	—	—	727
Papier i wyr. papier	276	4	—	280
Ceramika i fałanse	1.631	—	—	1.631
Metale i wyr. metal.	6.686	3.324	5	10.015
Maszyny i sprzęt elektr.	55	—	—	55
Środki transportowe	130	1	—	131
Wagi i narzędzia	4	—	—	4
Różne	18	—	—	18
Razem	333.937	435.492	67.170	836.599

Islandia	32.178
Z. S. R. R.	26 569
Włochy	21.518
Anglia	20.708
Francja	16.131

Powyższe zestawienie obejmuje eksport węgla i koksów tylko przez Gdynię i Gdańsk. Dla całości trzeba jeszcze dodać eksport 48.163 tys. t węgla i koksów do Szwecji i 15380 t. do

Danii — przez port w Szczecinie oraz 29.718 t — przez port w Ustce.

W porównaniu z miesiącem poprzednim wzrósł eksport węgla do Islandii, Włoch i Anglii, a zmniejszył się do Danii, Norwegii, Z. S. R. R., Holandii i Belgii.

Ruch statków w portach przedstawiał się we wrześniu jak następuje:

Port	Na wejściu		Na wyjściu		Razem	
	ilość stat.	N. R. T.	ilość stat.	N. R. T.	ilość stat.	N. R. T.
Gdynia	254	245.796	259	240.511	513	486.307
Gdańsk	214	241.996	195	227.054	409	469.050
Szczecin	169	43.877	156	41.067	325	84.944
Ustka	93	14.726	92	14.005	185	28.731

Ruch pasażerski w portach objął ogółem 4001 osobę, z których 3483 os. przyjechało, a 528 os. wyjechało. Najwięcej pasażerów przyjechało z Z. S. R. R. (1483), z Danii (945), Szwecji (830), Stanów Zjednoczonych (221). Najwięcej pasażerów wyjechało do Szwecji (323) i St. Zjednoczonych (132).

włery dalekomorskie do portu w Szczecinie, gdzie wylądowały 192.290 kg ryby o wartości 18.060.310 zł.

Śledzie z pierwszych połowów dalekomorskich w Szczecinie zostały zasolone w solarniach „Arki” i „Ławicy”.

Połowy dalekomorskie dostarczyły ogółem (Gdynia i Szczecin) 1.193.092 kg ryby o wartości 105.707.081 zł. Jest

to wynik pracy 15 trawlerów, które dokonały 17 rejsów. Statki połowiły śledzie na łowisku w Fladenground na Morzu Północnym.

Łącznie połowy bałtyckie i dalekomorskie dostarczyły we wrześniu 4.558.665 kg ryby o wartości 191.797.676 zł. (w sierpniu—3.663.878 kg o wartości 158.340.750 zł).

We wrześniu łowiło 145 kutrów na 146 zdolnych do połowu oraz 1297 łodzi na 1508 zdolnych do połowów.

Stan kutrów czynnych i zdolnych do połowów w poszczególnych urzędach morskich przedstawiał się następująco:

Stocznia	Czynne	Zdolne do połowu
Gdynia	84	85
Gdańsk	22	22
Darłowo	5	6
Szczecin	33	33
Razem	145	146

Pracę w stoczni i rybaków nad budową i remontem taboru obrazują następujące liczby:

(BIM)

RYBOŁÓWSTWO MORSKIE WE WRZEŚNIU 1947

Zniesienie ograniczeń połowów i zwiększenie taboru czynnego spowodowało, iż mimo zmiennej pogody i częstych sztormów połowy bałtyckie dostarczyły we wrześniu b. r. 3.365.573 kg ryb o wartości 86.090.595 zł. Jest to w porównaniu z sierpniem o 887.222 kg ryby więcej.

Poławiano głównie na Głębi Gdańskiej i w Zatoce Gdańskiej. Dokonywano również połowów pod Bornholmem, jednak ze względu na niskie wyniki połowów wyjazdy te były nieopłacalne.

Głównym przedmiotem połowów był dorsz, którego z braku wyraźnych skupisk poławiano w różnych miejscach Głębi i Zatoki Gdańskiej.

Wzrosły we wrześniu połowy węgorza. W rejonie Ustki ukazały się pierwsze łososie. Ukazał się on w małych ilościach również na terenie ujścia Wisły.

Na łowisku Kamerun ukazały się mniejsze ilości śledzia. Nie ukazała się jednak jesienna ławica śledzi, która w ub. roku pojawiła się w połowie września w okolicy Helu. Niesprzyjającym czynnikiem jest wysoka temperatura wody.

Połowy dalekomorskie, po raz drugi w bieżącym roku, dostarczyły ponad 1.000 ton w ciągu miesiąca, a przyczyniły się do tego trwający w dalszym ciągu sezon śledziowy i zwiększona ilość czynnych trawlerów.

Po raz pierwszy zawinęły dwa tra-

Stocznia	W budowie			W remoncie		
	kutry	ł o d z i e		kutry	ł o d z i e	
		motor.	wiosł.		motor.	wiosł.
Gdynia	29	4	2	33	17	25
Gdańsk	28	2	2	12	—	—
Darłowo	18	17	—	10	9	6
Szczecin	—	—	—	23	51	35
Razem	75	23	4	78	77	66

(P)

CZŁOWIEK I PRACA

BADANIA BUDŻETÓW RODZINNYCH

po zakończeniu drugiej wojny światowej, tj. po kilkuletniej przerwie. Główny Urząd Statystyczny przystąpił w r. 1946 do badań nad budżetami rodzin pracowniczych, celem ustalenia rzeczywistego wskaźnika normy utrzymania, który do tej pory oparty był na danych statystycznych z 1927 r. Początkowo badania Głównego Urzędu Statystycznego objęły około 30 rodzin pracowników najemnych (robotników fizycznych i umysłowych) w Warszawie.

W wyniku tych badań okazało się, że w budżecie domowym pracownika suma wydatków na żywność procentowo się zwiększyła, a suma wydatków na ubranie i mieszkanie — zmniejszyła się. Dalsze badania G.U.S. wskazują tendencję zwiększową w kierunku wydatków na odzież i urządzenia mieszkania. Wydaje się, że opraco-

wanie konkretnych danych nastąpi w początkach r. 1948, jednak nie będzie ono wyczerpywało całości zagadnienia, ponieważ badania G.U.S. ograniczają się do niewielu ośrodków.

Niezależnie od powyższych badań Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z G.U.S. i K.C.Z.Z. przystąpiło do przeprowadzenia jednorazowego zbadania budżetów rodzin robotniczych w miesiącu listopadzie b. r. Celem akcji jest uzyskanie danych orientacyjnych w jak najkrótszym terminie.

Badania obejmują jedenaście ważniejszych okręgów przemysłowych, mianowicie: w Warszawie — przemysł metalowy, poligraficzny, budowlany, elektrotechniczny oraz zakłady użyteczności publicznej i Dyrekcję P.K.P.; w Łodzi — przemysł włókienniczy, metalowy, chemiczny; we Wrocławiu — przemysł odzieżowy, metalowy i zakłady użyteczności publicznej; w Wałbrzychu — przemysł górniczy, mine-

ralny (ceramika) i energetyczny; w Katowicach — przemysł górniczy, hutniczy, metalowy, budowlany (budownictwo nowe), chemiczny i energetyczny; w Ostrowcu — przemysł metalowy; w Poznaniu — przemysł metalowy, spożywczy i Dyrekcję P.K.P.; w Bydgoszczy — przemysł drzewny i poligraficzny; w Radomiu — przemysł skórzaný, Monopol Tytoniowy; w Lublinie — przemysł poligraficzny, spożywczy i Dyrekcję P.K.P.; w Gdańsku — przemysł metalowy, budowlany i portowy.

Badania obejmą około 525 rodzin robotniczych w blisko 70 zakładach pracy. Akcję w terenie przeprowadzą tzw. „trójki organizacyjne”, w skład których wchodzi: właściwy inspektor pracy jako przewodniczący, przedstawiciel miejscowych O.K.Z.Z. albo miejskich lub powiatowych rad związków zawodowych oraz miejscowy inspektor G.U.S. jako pomoc technicz-

na. Opiekę przy wypełnianiu książeczek budżetowych sprawować będą instruktorzy — mężowie zaufania, delegowani przez odnośne rady zakładowe. Instruktorzy wybiorą rodziny typowe co do zarobków, warunków mieszkaniowych i stanu rodzinnego.

Podstawą badań są uproszczone książeczki G.U.S., oparte na zasadzie pilnie przestrzeganej anonimowości. Zadaniem instruktora jest pouczenie o celowości badań i sposobie dokonywania zapisów w książeczce. Poza tym obowiązkiem instruktora będzie odwiadzanie rodzin celem sprawdzenia prawidłowości w wypełnianiu ankiety.

W celu zorganizowania tej akcji Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej opracowało i rozesało do wyżej wymienionych jedenastu okręgów ankietę z instrukcją. Dla zorientowania się o stanie prac wstępnych w terenie Ministerstwo zwołało konferencję, na której byli obecni zainteresowani in-

spektorzy pracy. Ustalono na niej, że badania budżetów rodzin robotniczych rozpoczną się bez żadnych trudności z dniem 1 listopada b.r. Po upływie miesiąca wszystkie książeczki sprawdzone i zaopiniowane przez instruktora będą przesłane do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Za pracę związaną z wykonaniem ankiety rodziny, jak i instruktorzy, otrzymają odpowiednie wynagrodzenia. Książeczki wypełniane starannie i sumiennie będą premiowane.

Badania obejmą wyłącznie rodziny robotnicze. Zebrany materiał będzie rozpracowywany już w grudniu b.r. Wyniki podjętych badań będą wprowadzić miały charakter prowizoryczny, dadzą jednak zapewne cenne wskazówki orientacyjne i można się spodziewać, że pierwsze poczynania w tym zakresie będą bodźcem do dalszych prac.

(J. Ł.)

PRZEGLĄD ZAGRANICZNY

NA ŚWIATOWYM RYNKU WEŁNY

Na światowych rynkach towarowych, które na wielu jeszcze odcinkach stoją pod znakiem niedostatecznej podaży, wełna stanowi jeden z nielicznych wyjątków. W wyniku zmniejszenia popytu w krajach europejskich podczas wojny nagromadziły się w krajach produkujących ogromne zapasy wełny, których likwidacja rozpoczęła się dopiero w r. 1945. W składach Australii, Nowej Zelandii i Afryki Południowej znajdowały się wówczas zapasy wełny odpowiadające przeszło rocznej konsumpcji światowej, okres zaś potrzebny dla całkowitego ich zlikwidowania, przyjąwszy nawet znaczny wzrost spożycia, oceniano w kołach fachowych na około lat 10. Jeśli nie doszło wtedy do załamania się cen na rynku wełny, to było to wynikiem niespodziewanie dużego popytu ze strony krajów importujących oraz ostrożnej polityki zastosowanej przez brytyjską centralną organizację zbytu wełny (U. K. — Dominion Wool Disposals Ltd.). Ceny wełny utrzymywały się na wszystkich aukcjach powojennych na bardzo wysokim poziomie, nie ustępując w tym innym surowcom, których podaż kształtowała się mniej korzystnie. Na początku sezonu bieżącego ceny wełny wysokogatunkowej przewyższały poziom przedwojenny o 150%, ceny zaś wełny niższych gatunków o 100%. Nic również nie świadczy o zbliżającej się zmianie tendencji.

Światowa produkcja, która w latach 1934 — 38 wynosiła średnio około 3,69 mild. funtów (w tym 754 miln. funtów wełny dywanowej), wzrosła w latach wojennych do 4 mild. funtów.

W l. 1945 i 1946/47 światowe strzyże wełny dały, z powodu niekorzystnych warunków atmosferycznych, tylko około 3,5 mild. funtów rocznie (w tym około 800 miln. funtów wełny dywanowej). Zapotrzebowanie na wełnę ubraniową ocenia się w bieżącym sezonie na przeszło 3 mild. funtów. Deficyt bieżącej produkcji będzie więc musiał być pokryty z zapasów. Po całkowitym pokryciu zapotrzebowania pozostanie jeszcze zapas przeszło 4,5 mild. funtów wełny, odpowiadający półtorarocznej konsumpcji. Należy jednak zauważyć, że w chwili obecnej duże zapasy znajdują się w rękach krajów importujących, których zakupy czynione od dwóch blisko lat pokrywają nie tylko potrzeby bieżące, lecz również wędrują w znacznej mierze do składów. Tendencja do robienia zapasów bynajmniej nie osłabła i tym też należy tłumaczyć mocną tendencję na światowym rynku wełny. Masowe zakupy, jakie mają obecnie miejsce na aukcjach, przyczyniły się do dalszej wyżki cen o około 20%.

Sytuacja panująca obecnie na światowym rynku wełny jest, jak się zdaje, wynikiem następujących powodów: 1. zapotrzebowanie bieżące jest wyższe niż przypuszczano powszechnie, 2. potrzeby przemysłu tekstylnego koncentrują się przede wszystkim na wełnach wysokogatunkowych, przyczyniając się do nadmiernego wzrostu ich cen, 3. w krajach konsumujących istnieje silna tendencja do robienia zapasów, która tłumaczy się przewidywaniami dalszej wyżki cen, 4. Imperialna Organizacja Zbytu swoją polityką sprzedaży nadal utrzymuje podaż na stosunkowo niskim poziomie i nie objawia swych zapasów tak, że perspektywy dal-

szego rozwoju sytuacji rynkowej są bardzo niejasne.

Koniunktura na rynku wełny jest niewątpliwie dobra. Hodowcy Australii, Nowej Zelandii, Afryki Południowej i innych krajów eksportujących osiągają zyski, jakie wydawały się jeszcze do niedawna nieosiągalnymi. U. K.-Dominion Wool Disposals Ltd. jest finansowo silniejsza niż kiedykolwiek. Najlepszym tego dowodem jest decyzja podwyższenia ceny zakupu wełny na skład o 9% w stosunku do ceny ze-

sztorocznej. Czy koniunktura ta ma cechy trwałości, nie można w tej chwili stwierdzić. Zależy to przede wszystkim od dalszego ukształtowania się popytu. Wydaje się, że z tej strony nie należy się raczej spodziewać niespodzianek, albowiem nawet jeżeli popyt ze strony dotychczasowych odbiorców osłabnie, na rynek wkroczą nowi odbiorcy, mianowicie Niemcy i Japonia, które dotychczas w imporcie wełny nie odgrywały poważniejszej roli.

Dr B.

PRZEMYSŁ STALOWY WEDŁUG „RAPORTU SZESNASTU“

Konferencja paryska, która określiła zapotrzebowanie 16 krajów na dolary amerykańskie, zajmowała się również potrzebami przemysłu stalowego. Pomijając sprawę realności pomocy oczekiwanej od Ameryki, zajmijmy się przedstawioną w raporcie sytuacją obecną i przewidywaniami na okres do r. 1951. Komisja, włączając w swe obliczenia oczywiście i Niemcy zachodnie, doszła do optymistycznego wniosku, że kraje reprezentowane na konferencji będą mogły, począwszy od r. 1948, pokrywać zapotrzebowanie na stal własną produkcją. Stan taki jednak będzie możliwy przy odpowiednim zaopatrzeniu przemysłu w podstawowe surowce.

Przed wojną Europa zachodnia posiadała przemysł żelazny, którego zdolność produkcyjna równała się amerykańskiej. Zapotrzebowanie własne było całkowicie pokrywane, a eksportowano nawet 10% produkcji. W 1938 r. 40% produkcji stali przypadało na Niemcy.

Podczas wojny przemysł w większości krajów, nie wyłączając Anglii, ucierpiał znacznie. Szkody wojenne i zaprzestanie koniecznych inwestycji spowodowały obniżenie zdolności produkcyjnej po wojnie. Państwa te mogą obecnie pokrywać swe zapotrzebowanie na stal tylko w 75%.

Wykorzystanie zdolności produkcyjnej tych państw jest uzależnione w pierwszym rzędzie od zaopatrzenia w koks. Na brak koksu cierpią szczególnie Francja, Belgia i Luksemburg. Zapotrzebowanie 16 krajów, łącznie z Niemcami zachodnimi, wyniesie ok. 66 miln. ton. Wskutek odpadnięcia eksportu angielskiego rozporządzałe ilości koksu oceniono na 53 miln. ton. Deficyt w ilości ok. 13 miln. ton musi być pokryty w drodze oszczędności i importu. Przez wytapianie bogatszych rud ma się osiągnąć oszczędność ok. 1,5 miln. t, przez zastosowanie zaś gazu w innych przemysłach i w opale domowym — ok. 5 miln. t. Pozostała ilość, ok. 6 miln. t koksu lub 8,5 miln. t węgla koksującego, musi być w zasadzie sprowadzo-

na i jak obliczają ze Stan. Zjedn. — 3 miln. t węgla koksującego, a z Polski blisko 1 miln. t. Pozostały deficyt ma być pokryty dostawami z Niemiec. W tym celu planowane jest podniesienie produkcji koksu w Niemczech z 15 miln. t w r. 1947 do 20 miln. t w r. 1948.

Mniejsze trudności ma spowodować zaopatrzenie w rudy, które w asortymentach uboższych znajdują się w wystarczającej ilości.

Również w zakresie zaopatrzenia w złom stalowy i żelazny przewiduje się stawy wzrastający import, który wyniesie: w 1948 roku 1,5 miln. t, w 1949 roku 1,9 miln. t, w 1950 roku 2,2 miln. t i w 1951 roku 2,3 miln. ton. Jednak dotychczasowy główny dostawca złomu, Stany Zjedn., sam go poszukuje na własne potrzeby w Europie.

Przy wypełnieniu tych dopiero założen spodziewana produkcja 16 krajów ma wynieść (w miln. ton):

stal surowa	wytwory gotowe
54,8	40,9
45,3	34,1
30,3	23,7
42,3	34,0
55,4	43,9

Powyższe liczby produkcji mają być osiągnięte bez istotnego powiększenia istniejących zakładów, ale przez modernizację przestarzałych i zużytych urządzeń. Produkcja gotowych wytworów opiera się o częściowy import półfabrykatów (ok. 2,5 miln. t rocznie).

Przewidywany eksport gotowych wytworów ma wynosić w obrębie 16 krajów ok. 60%, a do innych ok. 40% (ok. 10% produkcji).

Zużycie stali w 16 krajach, które w r. 1938 wynosiło 116 kg na mieszkańca, ma być podniesione w r. 1951 do 166 kg. (K. J.)

DOCHÓD SPOŁECZNY NIKTÓRYCH PAŃSTW

W Bulletin Mensuel de Statistique“ nr 8 z b. r. wydawanym przez O. N. Z. ogłoszono dane dotyczące dochodu społecznego niektórych państw w latach 1938—1946. Liczby te nie są jednak ze sobą porównywalne nawet w obrębie poszczególnych krajów, ponieważ siła nabywcza pieniądza, w omawianym okresie znacznie zmalała. Poza tym w niektórych krajach obliczają dochód społeczny według cen producenta, w innych — według cen detalicznych. Brak również szeregu danych za lata 1945 i 1946.

Dla uzyskania porównywalności przeliczono wszystkie dane na złote według cen 1938 r. biorąc pod uwagę wskaźniki cen hurtowych oraz kursy walut na giełdzie warszawskiej. Uzupełniono następnie brakujące liczby za 1946 r. szacując je przy pomocy równań regresji na podstawie wskaźnika produkcji przemysłowej lub wskaźnika zatrudnienia w przemyśle¹⁾. Dodaliśmy również prowizoryczne dane dotyczące dochodu skonsumentów w Polsce. W ten sposób otrzymaliśmy następujące wielkości (w mild. zł z 1938 r.):

Rok	Australia	Dania	Francja	Holandia	Kanada	Meksyk	Norwegia	Polska	Stany Zj.	Szwecja	W. Bryt.
1938	19,9	6,5	42,0	14,1	20,8	6,2	5,4	14,0	357,8	14,5	116,0
1939	21,9	6,7	—	—	23,3	7,0	5,8	—	393,0	—	122,7
1940	20,8	4,9	—	—	25,8	7,7	4,8	—	432,0	—	110,0
1941	22,8	4,7	—	—	30,2	8,3	5,0	—	496,7	—	114,2
1942	23,3	5,1	—	8,6	35,9	8,6	4,7	—	579,8	—	120,5
1943	23,0	5,7	—	—	37,8	8,2	4,7	—	682,0	12,3	126,1
1944	22,0	6,3	—	—	39,4	7,0	—	—	727,7	12,8	125,9
1945	22,1	6,4	—	—	38,7	6,9	—	—	719,0	13,4	123,3
1946	22,5	6,4	41,0	9,1	35,3	7,1	5,6	6,2	614,5	14,7	114,5

¹⁾ Danych dla innych państw uwzględnionych w „Bulletin Mensuel“ nie zamieszczamy, ponieważ

posiadają one luki dla lat 1945 i 1946, co powoduje, że zastosowanie równań regresji może dać wyniki już bardzo niedokładne.

Dynamika dochodu społecznego w poszczególnych krajach jest bardzo różna. Kraje okupowane podczas wojny przez Niemców wykazują bardzo silny spadek dochodu społecznego, po czym w ostatnich latach wojny następuje stopniowy wzrost, trwający również po zakończeniu działań wojennych. O ile można sądzić z niepełnych danych, podobny przebieg wykazuje również dochód społeczny w Szwecji. Kraje pozaeuropejskie: Australia, Kanada, Meksyk, Stany Zjedn. — wykazują silny wzrost dochodu społecznego w początkowych latach wojny, po czym następuje spadek, jednak poziom obecny jest jeszcze znacznie wyższy od przedwojennego. Podobny przebieg wykazuje dochód społeczny Wielkiej Brytanii, z tym że w r. 1940 występuje załamanie się tendencji zwykłej, a poza tym w 1946 r. dochód społeczny spadł do poziomu poniżej z 1938 r.

Na podstawie podanych wyżej liczb wyznaczono jeszcze dochód przeciętny na 1 mieszkańca w poszczególnych krajach za cały okres oraz wskaźniki przeciętnego

dochodu na 1 mieszkańca. Wskaźniki te lepiej niż same cyfry dochodu przedstawiają tendencję rozwojową. Wskaźniki te są następujące (r. 1938 = 100):

Rok	Australia	Dania	Francja	Holandia	Kanada	Meksyk	Norwegia	Polska	Stany Zj.	Szwecja	W. Bryt.
1938	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100
1939	105	103	"	"	111	111	106	"	109	"	105
1940	103	74	"	"	121	120	87	"	119	"	98
1941	112	71	"	"	141	125	91	"	145	"	104
1942	113	75	"	59	165	128	85	"	156	"	112
1943	110	84	"	"	171	119	84	"	181	83	118
1944	104	91	"	"	176	99	"	"	191	85	118
1945	104	91	"	"	171	95	"	"	187	88	115
1946	105	90	87	60	154	96	97	62	158	95	100

(E. V.)

WSROD PRASY GOSPODARCZEJ

Z PRASY KRAJOWEJ

W nrze 19 dwutygodnika „*Zycie Gospodarcze*“, inż. Bolesław Malisz zamieszcza artykuł p.t. „**Układ kierunkowy a lokalizacja przemysłu na Ziemiach Odzyskanych**“.

Analizując układ kierunkowy, wytworzony na Ziemiach Odzyskanych, autor stwierdza: „Nauka niemiecka nie bez podstaw stale podkreślała deficytowość obszarów Pomorza Wschodniego i Zachodniego, a tajnie prowadzone badania niemieckie nawet na Śląsku Dolnym wykazywały stałą ucieczkę ludności i schorzenia struktury gospodarczo-przestrzennej. Mapa, opublikowana w roku 1934 w periodyku „*Raumforschung und Raumordnung*“ wykazuje dochód społeczny niższy od przeciętnej na Ziemi Lubuskiej, znacznych obszarach Pomorza, Zagłębia Wałbrzyskiego i niemieckiej wówczas części Górnego Śląska. Przyczyna tego faktu leżała częściowo w wyższych kosztach produkcji i utrzymania na wschodnich terenach b. Rzeszy w stosunku do jej części zachodnich i centralnych. Ogólna jednak mapa wskazuje na nieopłacalność gospodarki niemieckiej na tym terenie.

Należy stwierdzić, że podstawową przyczyną tej nieopłacalności było forsowanie agresji polityczno-militarnej wbrew naturalnemu układowi geopolitycznemu“.

I dalej: „Dla większości tych ziem naturalnym kośćcem jest Odra. Mimo to w gospodarce niemieckiej tyko-górny i dolny bieg Odry posia-

dał znaczenie komunikacyjne, i to w stosunku do Berlina i jego okręgu. Odra była najslabiej wyposażoną, wielką rzeką w Rzeszy, a rozwój portu szczecińskiego był stale hamowany na rzecz zachodnich jego konkurentów.

Ziemie Odzyskane wraz z resztą ziem Polski macierzystej, stanowią całość fizjograficzną. W organicznej łączności z Polską układ kierunkowy tych ziem posiada jednoznacznie wyznaczone podstawy fizjograficzne“.

W dalszej części artykułu inż. Malisz wskazuje na korzystne dla Ziemi Odzyskanych zmiany, wynikające z naturalnego powiązania w granicach Polski południowych rejonów surowcowych z wybrzeżem Bałtyku oraz na nową sytuację Wielkopolski, która znalazła się w swym naturalnym systemie Warty i Odry.

„W całym tym zespole Śląska, Wielkopolski i Zachodniego Pomorza Odra staje się kośćcem układu, wyznaczającym naturalny kierunek ruchu, a przez to daje podstawowe przesłanki dla funkcjonalnego rozmieszczenia aktywności człowieka. W układzie kierunkowym Polski kierunek odrzański staje się najkrótszym powiązaniem Czech i państw basenu nadnaddunajskiego z morzem“.

Po przeprowadzeniu analizy, zagadnienia lokalizacji przemysłu na Ziemiach Odzyskanych autor konkluduje: „Konsekwencją przyjętego układu kierunkowego będzie wyznaczenie stref różnego stopnia akty-

wizacji gospodarczej, w szczególności zaś określenia obszarów z punktu widzenia możliwości koncentracji przemysłowej. Budowa i korekta sieci komunikacji postępować musi w ścisłej łączności z zamierzonymi inwestycjami przemysłowymi. Odbudowywanie i nowe zakłady przemysłowe powinny mieć zapewnione warunki aprowizacji i mieszkania dla zatrudnionej ludności. Sieć usług musi być rozbudowywana stopniowo w dostosowaniu do powstających koncentracji ludności pracującej. Tak więc wszystkie elementy już w planie łączyć się powinny w jedną całość, jak całością jest ostatecznie organizm gospodarczo-społeczny na przestrzeni kraju“.

Ziemie Odzyskane, będące jednym z fundamentów naszego niezależnego bytu i pełnego rozwoju gospodarczego, nie schodzą ze szpalt prasy gospodarczej. Nr 10 „*Robotniczego Przeglądu Gospodarczego*“ poświęca im artykuł Andrzeja Kaduszkiewicza p.t. „**O przyszłość gospodarza Ziemi Odzyskanych**“.

Na wstępie autor podkreśla rozmiary naszych osiągnięć na ziemiach zachodnich, dokonanych w krótkim okresie dwu lat.

„Istota jednak gospodarczego zrzastania się Ziemi Odzyskanych z resztą Polski — pisze autor — ma dużo głębsze znaczenie i otwiera szersze perspektywy niż to wynika z samego faktu przyłączenia nowych choćby najbardziej wartościowych terenów. Wartość tych ziem, mianowicie inny całkiem inny rozmiar w or-

ganizmie Niemiec, a inny w organizmie Polski. Ponadto ogólnoeuropejska ich użyteczność pełniej może być wykorzystana, a nawet, jak tego polsko-czeskie umowy dowodzą, już poczyną być wykorzystywana pełniej, aniżeli w związku organicznym z Niemcami. Dla nas jest to przede wszystkim sprawa przebudowy układu gospodarczego z rolniczego na przemysłowo-rolny i morski. Jest to sprawa harmonijnego rozwoju i właściwej proporcji między produkcją przemysłową a rolną, a co za tym idzie okazja do zwarcia nożyc cen. Zapewni to chłopu opłacalność jego produkcji, zaojczy go w krajowe, tańsze relatywnie, niż przed wojną, produkty przemysłowe, a miastu przyniesie ponadto te wszystkie korzyści, jakie daje zdrowa gospodarka rolna, która dzięki zyskowności popierać może inwestycje dla podniesienia jakości swej produkcji. Przemysł, zyskując nowe działy produkcji i nowe dopływy do strumienia dawnej wytwórczości, stworzy wreszcie drogę dla zaspokojenia nowych potrzeb, wraz z rolnictwem podnosząc stopę życiową mas.

Zadania nasze na Ziemiach Odzyskanych nie ograniczają się do uruchomienia tego, co zatrzymała wojna, i do zaorania ugorów, lecz leżą w płaszczyźnie rozwoju potencjału gospodarczego tych ziem w harmonii z rozwojem całego kraju.

Przyszłość naszych ziem zachodnich widzi autor w integralnym, gospodarczym i kulturalnym związku ich z resztą kraju.

„Gdy mowa o przyszłości naszej na Ziemiach Odzyskanych, należy zdać sprawę, że utrzymać i zdobyć terytorium od wewnątrz można tylko własną pracą i własną kulturą. Gdy terytorium tak zostanie zdobyte, że staje się częścią własnego organizmu narodu, gdy praca narodu tworzy wspólny obieg krwi gospodarczo i kulturalnie z całym narodem, wówczas nawet zmiany koniunktury politycznych nie są groźne“

„Przegląd Budowlany“ (nr 9), organ Stowarzyszenia Zawodowego Przemysłowców Budowlanych R. P. zamieszcza artykuł **Grażyny Tełlikowskiej-Woysznis i Romana Piotrowskiego** p.t. „**Odbudowa Warszawy 1945 — 1947**“, będący obszernym przeglądem dokonana na terenie Stolicy, streszczających się w następujących słowach:

„Fakt, że w tej chwili ilość mieszkańców lewobrzeżnej Warszawy wyraża się liczbą blisko 350.000, nabiera właściwej wymowy dopiero wtedy, gdy sobie uświadomimy, że w styczniu 1945 r. ilość ta wynosiła dokładnie zero. Podana bez komentarzy kubatura odremontowanych budynków — mówi niewiele, zesta-

wiona natomiast z ilością kubatury zburzonej i ocalałej — nabiera właściwej skali“.

Po szerokim scharakteryzowaniu rozmiarów zniszczeń, trudności odbudowy i jej efektów, autorzy konstatują fakt, niewątpliwie pozytywny, urealnienia polityki urbanistycznej w Warszawie.

„Istniejąca w początkowych fazach prac nad odbudową ogromna rozpiętość pomiędzy planami i projektami a ich realizacją, została w wielkim stopniu zmniejszona na skutek prowadzenia odpowiedniej polityki urbanistycznej. Jedną z podstawowych zasad nowego planu, zróżnicowanie funkcjonalne poszczególnych dzielnic, realizowana jest przez udzielanie pozwoleń lub wydawanie zakazów na lokowanie się instytucji, urzędów, zakładów, stowarzyszeń itd. w określonych częściach miasta; obronność polityki urbanistycznej wyraziła się w niedopuszczaniu do znieszczenia planowej zabudowy. Pozostawienie inicjatywy prywatnej swobody tam, gdzie nie istnieją zasadnicze kolizje z planem ogólnym, danie jej możliwości rozwoju na wytyczonych i zorganizowanych szlakach automatycznie wciągnęło ją do współpracy. Ta metoda lepiej pozwoliła opanować groźny dla miasta przez swą anarchię element, niż mogłyby to zrobić najostrejsze nawet sankcje i zakazy“.

(n)

Z PRASY ZAGRANICZNEJ

W brytyjskiej prasie gospodarczej zagadnienie tzw. planu Marshalla zajmuje obecnie pierwsze miejsce. Zarówno czasopisma o kierunku liberalnym jak i czasopisma zbliżone do Partii Pracy wyrażają się z dużym sceptycyzmem nie tylko o samym „planie“, ale nawet o możliwości uzyskania doraźnej pomocy przez państwa zachodnio - europejskie.

W artykule p.t. „**Niezdecydowanie Prezydenta**“ czasopismo „**The New Statesman and Nation**“ (z 4 X r.b.) omawia postawę oficjalnych czynników amerykańskich wobec spraw pomocy dla Europy zachodniej. Pod wpływem wymogów wewnętrzno - politycznych w Stanach Zjednoczonych pierwotna koncepcja pomocy ulega coraz bardziej zwężeniu. Niepewne założenia i ogólnikowe sformułowania w „Raporcie 16 państw“ są wodą na młyn licznych i wpływowych przeciwników tzw. planu Marshalla. Wskutek tego Prezydent Truman nie tylko nie rozstrzygnął dotychczas sprawy ewentualnego zwołania nadzwyczajnej sesji Kongresu, poświęconej o-mówieniu „Raportu“, ale nawet od-

łożył doraźną pomoc dla Francji i Włoch — do grudnia, a dla Wielkiej Brytanii — do przyszłego lata. Wysokość zaś doraźnej pomocy określa się łącznie dla Francji, Włoch i Austrii już tylko na 580 m'ln. dol., aczkolwiek Clayton oszacował na 600 m'ln. dol. minimalne potrzeby samej tylko Francji, jeżeli ma się zapobiec katastrofie grożącej temu krajowi już z nadchodzącą zimą.

Gdy zaczęto realnie analizować możliwości wykonania tzw. planu Marshalla, okazało się, że trzeba będzie do tego nie tylko gigantycznych inwestycji amerykańskich ale także gospodarczego planowania... Nieliczni, badziej dalekowzroczni politycy Departamentu Stanu prawdopodobnie już zdają sobie sprawę, że jedynie skuteczną drogą do rozwiązania trudności gospodarczych jest demokratyczny socjalizm, ale nie można liczyć na to aby kongresmeni mogli zdobyć się na taki punkt widzenia. Toteż im dłużej się dyskutuje nad tzw. planem Marshalla, tym bardziej okazuje się on niestrawny, tym więcej rozpowszechniają się i umacniają tendencje do odłożenia dyskusji nad „Raportem“ i ograniczenia się do sprawy doraźnej pomocy dla tych krajów, które z punktu widzenia amerykańskiego znajdują się u skrajnej przepaści.

Senator Taft publicznie przeciwstawił się planowi Marshalla i oświadczył się za udzieleniem pomocy tylko „specjalnym krajom i na specjalne potrzeby“. Także senator Vandenberg wysuwa coraz bardziej pomoc doraźną na plan pierwszy.

Za taką doraźną tylko pomocą oświadcza się zapewne kongresmeni, którzy zwiedzili Europę. Gdy bowiem zaczną wgłębiać się w dwa grube tomy „Raportu“, to w świetle tego, co sami widzieli w Europie, główne jego założenia będą musiały im się okazać całkowicie nierealne. Przewidywania i szacunki sformułowane w „Raporcie“ opierają się na założeniu, że import z krajów Europy wschodniej i ze Związku Radzieckiego może być znacznie powiększony, że ceny żywności w Stan. Zjedn. będą stale niższe i że wzrośnie eksport europejski do obszarów o walucie „twardej“. Otóż jednoczesne wprowadzenie w życie tych trzech postulatów jest rzeczą prawie niemożliwą. Można niemal być pewnym, że kongresmeni powróciwszy z Europy zajmą całkiem paradoksalne stanowisko: będą, z zasady i ze względu na potrzeby wewnętrzno - polityczne zwalczać gospodarowanie planowe, ale będą jednocześnie zarzucać krajom europejskim, że nie potrafiły zdobyć się na plan samopomocy.

W istocie bowiem żąda się w Stan. Zjedn. od krajów europejskich rzeczy zgoła niemożliwej. Mają one mianowicie ułożyć i wprowadzić w życie międzynarodowy plan, który by miał na celu przywrócenie indywidualnego gospodarowania (an international plan to restore force enterprise). I nie widzi się tam, że plan taki — to *contradictio in adiecto*.

W „Raporcie“ przyrzeka i zakłada się współpracę państw europejskich. Ale Clayton już w Paryżu narzekał, że są to tylko życzenia, że w „Raporcie“ nie ma zupełnie mowy o centralnym czynniku, który by tę współpracę realizował i nią kierował. Kto będzie, zapytuje autor artykułu zajmował się dystrybucją dolarów i dóbr między poszczególne państwa, kto będzie ustalał zasady alokacji — tak, aby odpowiadały one potrzebom wszystkich państw zainteresowanych? Niewątpliwie u stanowienie takiego ponadpaństwowego czynnika pociągnęłoby za sobą ograniczenie suwerenności poszczególnych krajów. Jest to właśnie obiekcja wysunięta, jak wiadomo przez ministra Mo'otowa. Ale przemilczenie tej sprawy w „Raporcie“ nie rozwiązuje przecież zagadnienia. Jeżeli bowiem państwa zachodnio-europejskie przyjmą pomoc amerykańską nie wyłoniwszy takiego czynnika, wówczas siłą faktu uczynią to Stany Zjedn. Stassen dotychczas jedyny wybitny republikanin, popierający publicznie tzw. plan Marshalla, już dzisiaj wyraźnie domaga się ustanowienia w Europie centralnej agencji amerykańskiej dla alokacji pomocy dolarowej. Jest rzeczą oczywistą, że w razie zrealizowania tego pomysłu wszystkie kraje korzystające z pomocy amerykańskiej straciłyby swoją suwerenność na rzecz St. Zjedn. Ale Stassen domaga się jeszcze czegoś więcej wzajemian za pomoc mianowicie wyrażenia się wszelkich eksperymentów socjalistycznych...

W końcu autor artykułu wspomina o jeszcze jednej ważnej przeszkodzie na drodze do realizacji tzw. planu Marshalla. W rozgrywkach przedwyborczych polityka niskich cen w zakresie artykułów powszechnego użytku stanowi jeden z głównych atutów. Taft i Hoover już wysunęli argument, że eksport dóbr w ramach pomocy dla Europy musiałby wywołać dalszą wyżkę cen. Wydaje się — kończy autor — rzeczą prawie pewną, że Kongres przekształci plan Marshalla na serię tymczasowych pomocy... Ale jeżeli nawet dzięki temu pacjent nie umrze, to jednakże z pewnością sta-

nie się coraz mniej i mniej zdolny do rekonwalescencji.“

W artykule p.t. „Paryż i Genewa“ czasopismo „The Economist“ (z 27 IX r. b.) zestawia „Raport 16“, ułożony na konferencji w Paryżu, z Kartą I. T. O., opracowaną na konferencji w Genewie. Jest to grymas ironiczny historii, że oba te dokumenty pojawiły się niemal jednocześnie każdy z nich bowiem jest wyrazem całkiem odmiennej postawy wobec zagadnień świata. Karta I. T. O. stanowi produkt myślenia amerykańskiego z r. 1945, ożywiona jest tym samym poglądem na przyszłość świata, co statuty Międzynarodowego Banku Odbudowy i Międzynarodowego Funduszu Monetarnego. Wszystkie te akty przesłanknięte są optymistyczną wiarą w rychłą rekonwalescencję powojenną i zdecydowany powrót do ery liberalizmu ekonomicznego. Raport paryski natomiast jest wyrazem pesymistycznych nastrojów z r. 1947 i tchnie przekonaniem, że uzdrowienie Europy będzie procesem długotrwałym, ciężkim i kosztownym.

Raport paryski ogranicza się do najbliższych czterech lat, dalszą przyszłość określa mglistymi ogólnikami. W Karcie genewskiej — odwrotnie — szczegółowo wypracowane przewidywania odnoszą się do lat po r. 1950, natomiast z rezerwą dotyczą się lat najbliższych. Karta chce być tylko aspiracją, „Raport“ — jedynie realizmem. W gruncie rzeczy jednak żaden z tych dokumentów nie zawiera recepty na uzdrowienie gospodarki światowej. Optymizm Karty jest abstrakcyjny, a realizm Raportu operuje półśrodkami. Artykuł kończy się w sposób następujący: „Tak więc każdy czytelnik, który wgłębił się w oba dokumenty, musi po ich lekturze popaść w melancholijną zadumę. Możliwie, że interwencja amerykańska w Europie osiągnęłaby pierwszy cel pomocy, że dzięki niej udałoby się Europie uniknąć głodu katastrofy gospodarczej i chaosu politycznego. Zasługiwałoby to niewątpliwie na wdzięczność. Ale co będzie dalej? Europa wróciłaby po prostu do stanu, w którym znajdowała się przedtem. A przecież propozycje Marshalla sugerowały nadzieję, że będzie można, skorzystawszy z obecnej opresji, doprowadzić Europę do stanu lepszego, mocniejszego i zdrowszego. Otóż nadzieje na to są coraz słabsze. Narody zachodnio-europejskie nie mogą wznieść się ponad swoje zainteresowania narodowe, a cenę, jakiej St. Zjedn. żądają wzajemian za udzielenie pomocy, stanowi zespół zasad, które w kontekście europej-

skim są wszystkie niemal całkowicie negatywne...“

Laburzystowskie pismo gospodarcze „Tribune“ (z 3 X r. b.) pisze w „Przeglądzie wydarzeń“ o kryzysie tzw. Planu Marshalla. Rzecznicy Departamentu Stanu i bardziej odpowiedzialne odłamy prasy amerykańskiej wyrażają swoje rozczarowanie wobec metody zwlekania jaką St. Zjedn. obrały w kwestii pomocy dla Europy. Chwalebny pośpiech, z jakim przedstawiciele 16 państw opracowali „Raport“ — poszedł na marne. Nie tylko nie ma żadnych widoków na to, aby miano w Stanach Zjedn. wystąpić do realizowania postulatów „Raportu“ przed zwołaniem Kongresu na zwyczajną sesję w przyszłym roku ale minimalne są szanse nawet na to, aby Francja, Włochy i Austria użyła szybko doraźną pomoc. A przecież uznano w St. Zjedn., że państwa te czeka niechybnie katastrofa gospodarcza jeżeli nie otrzymają natychmiast owej pomocy.

Trudno w tej chwili powiedzieć, co jest istotną przyczyną tej metody zwlekania. Czy rząd St. Zjedn. nie docenia niebezpieczeństw grożących obecnie Europie? Czy też nie jest on może zdolny do szybkiego działania z powodu trudności wewnętrznych politycznych? Prezydent Truman musi dla udzielenia pomocy mieć zgodę swoich oponentów na wydatkowanie ogromnych funduszy. Musi on także uzyskać rozległe pełnomocnictwa dla wprowadzenia kontroli cen i konsumpcji. Nie wystarczy bowiem sam apel tylko do farmerów, aby nie karmili bydła ziarnem zbożowym. Można powiedzieć, że kontrola cen stanowi nieodzowny warunek możliwości udzielenia pomocy. Dnia 1 października znowu podskoczyły ceny stali i taryfy przewozowe. Krótko przed tem podrożał węgiel. Podrożenie tak podstawowych artykułów, jak węgiel i żelazo i tak ważnych usług jak przewozy kolejowe musi wywołać dalszą powszechną wyżkę cen. W razie wzmożonego eksportu w ramach pomocy do Europy tendencje zwykłe tak wzrosłyby na siłę, że mogłyby one spowodować niebezpieczne zaburzenia w życiu gospodarczym St. Zjedn.

Tak oto wygląda w oświetleniu prasy brytyjskiej problematyka tzw. planu Marshalla i w ogóle pomocy amerykańskiej.

(m.)

Wydawnictwa nadesłane

Klasyfikacja zakładów przemysłowych. Wykaz statystyczny wyrobów — Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej. Statystyka Polski, Seria D, zeszyt IV, Warszawa 1947. Nakł. G. U. S. Str. 168.

Klasyfikację zakładów przemysłowych dla wszystkich gałęzi przemysłu opublikowano w Polsce po raz pierwszy w r. 1934 (w Statystyce Przemysłowej za r. 1932). Zastosowano tam podział dwustopniowy na 12 gałęzi przemysłu, z których każda z kolei dzieliła się na kilka lub kilkanaście rodzajów; ogółem rodzajów tych było 100. W klasyfikacji za r. 1937 przyjęto już 13 gałęzi przemysłu z podziałem na 207 rodzajów. Nieustanne zmiany w klasyfikacji i nomenklaturze utrudniały porównywalność danych statystycznych.

Z tego powodu oraz ze względu na zmiany zaszele po wojnie w strukturze organizacyjnej i produkcyjnej przemysłu okazało się rzeczą konieczną opracowanie nowej klasyfikacji zakładów przemysłowych, logiczniejszej aniżeli przedwojenna i odpowiadającej zarazem nowej rzeczywistości.

Wszelka klasyfikacja jest tylko wówczas ściśle logiczna, gdy jej układ opiera się na jednym i tylko jednym kryterium klasyfikacyjnym. W prakty-

ce jednak jest rzeczą prawie niemożliwą zadość uczynić temu wymogowi logiki formalnej. Toteż i nowa klasyfikacja nie mogła uniknąć wielości kryteriów i pewnych niekonsekwencji sąd wynikających. Grupowanie zakładów przemysłowych musiano w niej oprzeć na trzech współzawodniczących ze sobą kryteriach (uzasadnienie tej konieczności znajdzie czytelnik we wstępie do publikacji). Kryteria te są następujące: a) rodzaj przerabianego surowca, b) przeznaczenie produkcji, c) charakter procesu technologicznego. Kryteria te nie mają jednakowego znaczenia w klasyfikacji. Właściwą podstawę klasyfikacji stanowi kryterium „przeznaczenie produkcji”, podczas gdy inne dwa kryteria mają charakter pomocniczy.

Zatem z punktu widzenia logiki także nowa klasyfikacja nie jest doskonała. Stanowi ona jednak znaczny krok naprzód, gdyż obejmuje trójstopniowy układ (gałęź — grupa — rodzaj) przemysł, rzemiosło oraz czynnici przemysłowe o charakterze świadczeń i usług. Autorowie publikacji przewidują wprawdzie, że po przeprowadzeniu spisu zakładów przemysłowych w Polsce zajdzie niewątpliwie potrzeba korekty obecnej klasyfikacji. Spodziewają się oni jednak,

że nie będzie, jak przed wojną, zachodziła potrzeba jej zmiany z roku na rok, co tak ujemnie odbijało się na porównywalności danych statystycznych.

Publikacja składa się z dwóch części. Część I zawiera klasyfikację zakładów przemysłowych, część II — systematyczny wykaz statystyczny wyrobów i alfabetyczny wykaz statystyczny wyrobów.

Dążeniem Głównego Urzędu Statystycznego jest, aby nowa klasyfikacja i nomenklatura była stosowana we wszystkich instytucjach prowadzących badania statystyczne w dziedzinie przemysłu. Dlatego też jest rzeczą konieczną, aby ta nowa cenna publikacja została jak najbardziej rozpowszechniona. (maj)

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: normalna (dla instytucji, przedsiębiorstw, samorządów itp.) kwartalnie zł 360.—; półrocznie zł 720.—; rocznie zł 1.440.—; ulgowa (dla pracowników i studentów) kwartalnie zł 240.—; za granicą kwartalnie zł 450.—; cena 1 egzemplarza zł 70.—.

„Gospodarkę Planową” wydaje i redaguje Kolegium. Adres Redakcji: Warszawa, Senacka 3.

Redaktor naczelny przyjmuje we wtorki, środy i czwartki od godz. 11 do 13.

Sekretariat redakcji czynny jest codziennie, tel. 8.94.40 oraz 888.23 wewn. 388.

Adres Administracji: Warszawa, ul. Dąbskiego 18, tel. 8-59-66

Konto w PKO Nr 1-4831.

B-40254

Wiadomości Narodowego Banku Polskiego

MIESIĘCZNIK

- podaje w każdym numerze sprawozdanie miesięczne, przedstawiające sytuację ekonomiczną Polski, ilustrowane licznymi tabelami statystycznymi;
- oświetla ważniejsze zagadnienia bieżące gospodarki krajowej i zagranicznej ze szczególnym uwzględnieniem problemów finansowych, bankowości i pieniężno-kredytowych w bogatym i różnorodnym dziale artykułowym;

REDAKCJA i ADMINISTRACJA:

Warszawa, Fredry 6 — Wydział Ekonomiczny Narodowego Banku Polskiego, tel. 8.93.60, wewn. 43.

WARUNKI PRENUMERATY:

Prenumerata kwartalna wraz z przesyłką zł. 180.— Prenumeratę należy wpłacać na rachunek żyrowy Wiadomości Narodowego Banku Polskiego w Wudzi le Zagranicznym (ul. Fredry 8) oraz we wszystkich Urzędach Pocztowych na P.K.O. na konto N.B.P. Nr VII. 3122. W treści przekazu należy podać tytuł wpłaty (za jaki okres) oraz nazwisko (firmę i dokładny adres).

NUMERY OKAZOWE NA ŻĄDANIE

Druk. Robotnik Nr. 1 — Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza“.

BIBLIOTEKA

BIURA PROMIENIOWANIA

URZĄDZEL

PRZEMYSŁU HUTNICZEGO